DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, sobota 21 stycznia 1939 Nr. 21

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

II-gi KONKURS ZIMOWY SZCZEGÓŁY W NUMERZE

Polacy zagranicą, a -- Żydzi w Polsce

Debata nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Warszawa 20. 1. PAT. Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było preliminarzowi budżetu Ministerstwa Spraw Zgranicznych.

Wicemarszałek p. Surzyński złożył sprawozdanie, w którym podkreślił bogaty rejestr zdarzeń w naszym resorcie zagranicznym w roku ubiegłym. W chaosie europejskim byliśmu w roku ubiegłym w tej części Europy elementem siły, pokoju, powagi i bezpieczeństwa. Kierownik resortu zagranicznego może mieć poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Polski i Europy.

Nawiązanie stosunków z Litwą jest spełnieniem nie tylko nakazów racji politycznej, ale i potrzeby serc polskich. Jest to pośmiertne zwycięstwo Wielkiego Marszałka. Śląsk zaolziański wrócił do Macierzy. Wyciągnięta została drzazga, która jątrzyła organizm narodu.

Sprawozdawca, stosując się do tradycji, odmawia sobie omówienia szczegółowego bogatego repertuaru wypadków politycznych ubiegłego roku na terenie polityki zagranicznej Będzie na to miejsce w komisji spraw zagranicznych, ile że pan minister Beck zapowiedział swoje expose w najbliższym czasie. Dzisiaj sprawozdawca pragnie omówić problemy o charakterze społecznym w działalności M. S. Z.

Jeśli chodzi o Polonię zagraniczną, to ideałem, który nam przyświeca jest zorganizowanie się i skupienie wszystkich wysiłków dla osiągnięcia celów, które stoją przed narodem polskim. Rodacy nasi za granicą muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej, dla budowania wielkości narodu.

Niestety nie możemy stwierdzić jaką ewolucję przeszła dusza milionowej rzeszy Polaków w Z. S. R. R. Kontakt z tą częścią narodu polskiego jest uniemożliwiony.

Niepokojące wiadomości z Niemiec

Co się tyczy Niemiec, to możemy patrzyć niemal codziennie na ewolucję duszy półtoramilionowej rzeszy Polaków tam zamieszkałych. Żywimy od 5 listopada 1937 r. nadzieję, że zagadnienie Polaków w Niemczech nie będzie powodem utrudniania wzajemnych stosunków międzypaństwowych. Spełnienie tej nadziei nie od nas zależy. Wiadomości, które przychodzą z Niemiec, są niepokojące. Niszczeją fundamenty nie mogącego się wybudować pierwszego polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu oraz fakt wydalenia w ostatnich tygodniach czołowych działaczy polskich — poruszyły do głębi opinię polską.

Różny los w krajach europejskich

W Rumunii, na Łotwie i Litwie również znajdują się większe skupienia polskie. Los ich układa się różnie. Jest w interesie tych państw, aby los ugrupowań polskich nie wywołał niepotrzebnych tarć.

Polacy w Jugosławii i Danii, osiedli tam na roli, są żywiołem oszczędnym i pracowitym i zajmują pozycje dodatnie.

Holandia, Belgia i Francja stanowią rynki powojennego odbioru rąk polskich do pracy. Polacy w tych krajach, chociaż przybyli dla poprawienia swego bytu, oddali tym krajom ogromne usługi. Szczególnie robotnik polski we Francji dźwigał zniszczone we Francji północnej warsztaty pracy. Dochodzące nas wiadomości z Francji świadczą, że świadomość wartości robotnika polskiego nie dotarła jeszcze należycie do społeczeństwa francuskiego. Chciałbym wszystkie przykrości na tamtym terenie zapisać na karb tej nieświadomości, gdyż inaczej nie byłoby słusznego powodu, dla którego Polska miałaby nadal zaspakajać potrzebę Francji w dziedzinie dostarczania rąk roboczych, skoro szereg innych państw o te ręce dziś zabiega.

Powrót Zaolzia do Polski nie zwalnia nas od dalszego zainteresowania się losem rodaków pozostałych jeszcze w państwie Czechów i Słowaków.

W Stanach Zjednoczonych

Wśród pięciomilionowej rzeszy naszego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej postępuje zjednoczenie narodowe, obejmując nie tylko starsze pokolenie, ale też i licznych zwolenników spośród młodzieży polskiej, tam już urodzonej i wychowanej.

Drastyczne represje antypolskie w Brazylii

Na terenie Ameryki południowej w Argentynie Polacy znajdują możliwe warunki bytowania tak duchowe jak materialne, natomiast w Brazylii rok ubiegły zaznaczył się dotkliwie dla Polaków nieoczekiwanym silnym kursem eksterminacyjnym. W polityce naszej w Brazylii dążyliśmy zawsze do pogłębienia współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Tymczasem ostatnie dekrety brazylijskie wskazują na nagłe załamanie się tej linii.

W rezultacie bowiem zeszłorocznych dekretów zamknięte zostały prawie wszystkie szkoły polskie na terenie Brazylii, jak również zlikwidowano szereg polskich organizacyj. Z dnia na dzień władze brazylijskie stosują coraz srozsze metody prześladowania, przechodzące wszelkie oczekiwania co do swej bezwzględności. W ostatnich miesiącach ukazał się zakaz wygłaszania kazań w języku polskim, nawet doszło do aresztowań księży. Ostatnio akcja ta przybiera tak drastyczne formy, jak walkę z nieportugalskimi napisami na nagrobkach cmentarnych i krzyżach wystawionych przed kościołami; Prasa brazylijska prowadzi gwałtowną kampanię przeciw cudzoziemcom nie wyłączając Polaków, oskarżając ich o szkodliwą dla Brazylii działalność. W stosunku do naszej emigracji zarzuty takie są zupełnie niesłuszne. 300.000 Polaków w Brazylii to element rolniczy, lojalny, nie zajmujący się polityką, a skierowujący cały swój wysiłek ku podniesieniu gospodarczemu. Wnieśli oni w dorobek państwa brazylijskiego olbrzymi wkład moralny i materialny. Nie rozumiem jak sfery rządzące w Brazylii pragną przejść do porządku nad faktem, że dzięki emigracji polskiej wiele tysięcy hektarów dziewiczych lasów zostało zamienione w pola orne, że dzięki temu miliardy wpłynęły w ogólnym dochodzie do skarbu państwa brazylijskiego i że wobec popytu na polskie ręce pracy może stanąć w przyszłości pod znakiem zapytania możliwość dopływu tych rąk tak Brazylii potrzebnych. Do kraju bowiem, który jakby nie zdawał sobie sprawy, na czym polega wartość człowieka, jakie jest przywiązanie do języka i tradycji polskiej naszego emigranta, żadna wartościowa jednostka nie będzie chciała jechać. Nic więc dziwnego, że wśród kolonistów polskich budzą się obecnie naturalne odruchy protestu przeciw takim zarządzeniom. Miejmy jednak nadzieję, że rząd brazylijski uznając znaczne walory, jakie daje wychodźctwo polskie, umożliwi mu normalne bytowanie w poszanowaniu jego mowy i tradycji przodków.

(Dokończenie na str 3-ej)

NA POSTERUNKU:

ANALOGIE I KONTRASTY

(D. L.). KRAKÓW, 21 stycznia.

Studiując obszerny referat p. wicemarszałka Sejmu Surzyńskiego, inaugurujący wczorajszą dyskusję nad budżetem M. S. Z. odnosi się chwilami wrażenie, że zarówno konstrukcja referatu, jak i omawiane w nim częściowo problemy, są nam już skądś dziwnie znane. Analogie i reminiscencje budzą się na każdym niemal kroku. Ma się po prostu uczucie, że podobne wywody — mutatis mutandis — już się gdzieś słyszało.

By uniknąć nieporozumienia: nie ma mowy o tym, by p. wicemarszałek Surzyński korzystał z czyichś wzorów przy redagowaniu swego referatu. To tylko pewne pokrewieństwo tematu przez zwyczajną asocjację myślową narzuca nam się w sposób nieodparty. Referat bowiem p. wicemarszałka Surzyńskiego w lwiej części poświęcony jest omówieniu sytuacji wszystkich niemal skupień polskich, żyjących poza granicami Rzeczypospolitej. Przedstawia niejako obraz położenia liczącej osiem milionów dusz polskiej diaspory po obu stronach oceanu. Skoro zaś mówimy o diasporze, to zdaje się, że skojarzenie myślowe i analogia która się narzuca, jest już dostatecznie wyjaśniona. W miarę jak przechodzimy wraz z p. referentem poszczególne kraje, gdzie mieszczą się większe lub mniejsze skupienia polskie, nie możemy się po prostu uwolnić od wrażenia, że p. referent tak samo przedstawia kontrasty w położeniu żywiołu polskiego zagranicą, tak rozmieszcza światła i cienie, malując obraz życia poszczególnych skupień emigracyjnych, jak to czynią zazwyczaj nasi syjonistyczni referenci kongresowi, gdy tradycyjnie przedstawiają położenie poszczególnych skupień diaspory żydowskiej w świecie. I tu i tam bywają momenty jasne obok momentów ponurych, i tu i tam w jednych krajach sytuacja danego skupienia przedstawia się pod każdym względem pomyślnie, korzysta ono z pełni praw i bierze czynny udział w twórczych procesach rozwojowych swego kraju zamieszkania, w innych natomiast znosi ucisk i dyskryminację, zarzuca się danemu skupieniu tendencje obce i wrogie, mówi się o jego działalności „szkodliwej", ruguje się je na każdym kroku, degradując do roli obywateli drugiej i trzeciej kategorii.

Analogia dotyczy też ogólnych założeń wstępnych, którymi pan referent poprzedził swoje wywody. Toteż zupełnie naturalnie brzmi dla nas wyrażona przez p. referenta myśl, iż „jeżeli chodzi o Polonię zagraniczną, to ideałem, który nam przyświeca jest zorganizowanie się i skupienie wszystkich wysiłków dla osiągnięcia celów, które stoją przed narodem polskim" i dalej: „Rodacy nasi zagranicą muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej dla budowania wielkości narodu". Jasne i zrozumiałe to sformułowanie potwierdza znakomicie tezę głoszoną przez obóz narodowo-żydowski, iż nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy spełnianiem swych obowiązków wobec kraju, którego się jest obywatelem, a przynależnością do pewnej spólnoty narodowej której celem jest w naszym wypadku odrodzenie narodowe i budowa własnej ojczyzny.

W referacie p. wicemarszałka Surzyńskiego zachowana jest znana nam dobrze gradacja w przedstawieniu sytuacji Polonii zagranicznej w poszczególnych krajach. Od krajów, w których sytuacja Polaków przedstawia się w każdej dziedzinie niezwykle pomyślnie (Stany Zjednoczone), poprzez kraje, gdzie los skupień polskich „układa się różnie" (Rumunia, Łotwa, Litwa), przechodzi referent do krajów, gdzie położenie kształtuje się już znacznie gorzej (Niemcy) lub zupełnie źle (Brazylia). Może zbyt oględnie — jak na posła dzielnicy zachodniej — potraktował p. referent brutalny ucisk Polaków w Niemczech, choć nie wahał się określić położenia ich „niepokojące". Z dużo więcej natomiast otwartością przedstawił niesłychany system prześladowań żywiołu polskiego w Brazylii, „przechodzących wszelkie oczekiwania co do swej bezwzględności". I kiedy p. referent mówi o kampanii antypolskiej, o oskarżaniu Polaków tamtejszych o działalność szkodliwą dla państwa, gdy zarzuty te z całą emfazą zwalcza, podnosząc pełną lojalność Polaków brazylijskich, gdy „nie rozumie", jak rządzące sfery w Brazylii mogą nie doceniać twórczych i produktywnych wysiłków tamtejszej ludności polskiej około rozwoju gospodarki krajowej, gdy mówi o przywiązaniu do języka i tradycji polskiej, gdy wreszcie wyraża nadzieję, że rząd brazylijski, „uznając znaczne walory, jakie daje wychodźtwo polskie i umożliwi mu normalne bytowanie", — jak dobrze nam jest znany ten ból!

Toteż wprost niepodobna pojąć, jak to jest możliwym, że pan wicemarszałek, wyraziwszy tak słuszne oburzenie z powodu prześladowań Polaków w Brazylii — przechodząc do sprawy żydowskiej w Polsce „zajął wobec niej stanowisko iście — brazylijskie. Czy sądzi czcigodny pan referent, że w ten sposób ułatwia położenie Polaków w tych krajach, w których nie przedstawia się ono zbyt pomyślnie? A cóż jeśli poseł brazylijski w Warszawie po przeczytaniu streszczenia referatu p. wicemarszałka Surzyńskiego, w gorliwości swej prześle odpowiedni raport do Rio de Janeiro, który po prostu gotów Polakom tamtejszym wytrącić wszelką broń w walce o ich słuszne prawa. Związek ten dobrze zrozumiała właśnie Polonia amerykańska, gdy po listopadowych wypadkach w Niemczech, podniosła tak energiczny głos protestu, solidaryzując się całkowicie w tej sprawie z całym społeczeństwem amerykańskim.

Dawno już przestaliśmy, mając do czynienia z nieżyczliwością, wyraźnie złą wolą i wrogim nastawieniem, odwoływać się do sentymentów, do sumienia, do etyki, skoro w stosunkach dzisiejszych czynniki te przedstawiają tak niewielki walor. Ale można chyba prosić o odrobinę bodaj logiki i konsekwencji. Skoro z takim świętym oburzeniem potępia się system brazylijski, jakże można niemal jednym tchem system ten zachwalać wobec poważnego odłamu swoich własnych obywateli?

Jak się Anglia przygotowuje do wojny

Sensacyjna mowa sira Aucklanda Geddesa

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Londyn, 20. 1. (K) Doradca ministra obrony cywilnej wygłosił w Londynie mowę, która wzbudziła powszechną sensację. Geddes był pod czas wojny dyrektorem biura rekrutacji w ministerstwie wojny, a potem ministrem służby narodowej, toteż opinia angielska tak wiele przywiązuje wagi do jego słów.

W swej mowie zwrócił się sir Geddes do kobiet angielskich z radą, by w swych spiżarkach urządziły zapasy środków żywności, bo aprowizacyjne plany rządu na wypadek wojny mogą nie dopisać. Powinny to robić już teraz, gdy nie ma paniki. Zbieranie zapasów w obecnym momencie nie jest karygodne, bo karygodne jest ono tylko w okresie wojny... Sir Auckland Geddes oświadczył dalej, że może dojść tu i ówdzie do braku wody. Doświadczenia poczynione w Hiszpanii pouczają nas, że jest rzeczą konieczną, by utrzymywać po domach prywatnych rezerwy wody do picia.

Jako naród wyspiarski — mówił sir Auckland — są Anglicy przyzwyczajeni do wojny, która daje im po wybuchu dużo czasu do jej przygotowania. Teraz jednak to wszystko się skończyło, bo możliwość ataków lotniczych ra dykalnie zmienia sytuację. Po raz pierwszy znajdzie się naród angielski na linii frontu. Przeciwko atakom lotniczym można się bronić trzema sposobami: aktywnym nawpół biernym i biernym. Pierwsza faza podczas wojny między krajami wysoce przemysłowymi trwa od chwili wypowiedzenia wojny aż do momentu, kiedy ukończone zostały wszystkie przygotowania do ewakuacji miast i dla obrony ludności cywilnej. Druga faza następuje po ewakuacji, gdy flota wojenna znajduje się już na pełnym morzu, przerywając wrogowi jego linie komunikacyjne. Dopiero po tej fazie będzie mogła Anglia prowadzić wojnę na sposób praktykowany dawniej.

W sprawie osobnego ministerstwa służby narodowej oświadczył Geddes, że nie jest tajemnicą że takie ministerstwo w ogólnych zarysach już istnieje i że przewidziany już jest młody i energiczny człowiek który natychmiast po ukończeniu „fazy drugiej" ma zorganizować służbę narodową na zasadzie przymusu. Mówca przyznał, że Anglia z powodu gęstego zaludnienia ma miasta, które z natury rzeczy są bardzo narażone na ataki. Nie należy jednak popadać w panikę i wyobrażać sobie, że nieprzyjacielskim bombowcom tak łatwo przyjdzie bombardowanie Londynu.

W każdym jednak razie musimy się liczyć z tym, że w fabrykach amunicji trzeba będzie zatrzymać ogromne ilości ludzi. Są narody, które mogą się załamać już w fazie drugiej, tak że nigdy u nich nie dochodzi do „fazy Nr 3". Pesymiści twierdzą, że Anglia znajduje się wśród tych narodów. Jest to jednak pesymizm zupełnie niedopuszczalny, przeciwnie, jesteśmy nawet przekonani, że inne narody załamią się podczas „fazy drugiej". Nie wolno obniżać gotowości angielskiej do wojny, bo w tym tkwi główne niebezpieczeństwo. Jeśli chcemy uratować pokój, musimy pokazać nie tylko nasze przygotowania do wojny, ale też zademonstrować, że się wojny nie boimy.

Komunikacja Anglii podczas wojny

Londyn, 20. 1. (K). Angielskie ministerstwo komunikacji wydało broszurę, informującą na jakich podstawach zorganizowana będzie angielska gospodarka komunikacyjna podczas wojny. Ruch prywatny ze względu na konieczność oszczędzania paliwa będzie musiał być poważnie ograniczony. Gospodarka komunikacyjna musi już podczas pokoju dobrowolnie organizować się w pewne grupy. Szoferzy, znający swój przydział, będą również wiedzieli, gdzie w czasie wojny dostarczać się im będzie benzyny, podczas gdy niezorganizowani szoferzy muszą się liczyć z tym, że nie będą mieli benzyny do dyspozycji.

Drobne zmiany w węgierskiej ustawie antyżydowskiej

Duchowni pochodzenia żydowskiego nie podlegają ustawie

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika"

Budapeszt, 20. I. (P) W najbliższych dniach odbędą się obrady komisji parlamentarnej, celem rozważania pewnych projektów zmian w węgierskiej ustawie antyżydowskiej. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, nastąpić ma pewne złagodzenie tych ustaw w tym kierunku, że potomkowie małżeństw mieszanych, inwalidzi, sieroty wojenne i duchowni katoliccy żydowskiego pochodzenia nie będą podpadali pod te ustawy.

W końcu powołana ma zostać specjalna komisja, złożona z przedstawicieli parlamentu i izby wyższej, która wyposażona będzie w kompetencję wyłączenia poszczególnych zasłużonych jednostek spod ustawy antyżydowskiej.

Ogromne trudności w dziedzinie emigracji Żydów

Dokończenie referatu wicemarszałka Surzyńskiego (ze str. 1)

Ograniczenia imigracyjne, np. w Brazylii, uniemożliwiają w praktyce emigrację, a równocześnie prowadzona akcja nacjonalizacyjna, dążąca do pozbawienia osiadłego z dawna wychodźctwa jego dorobku kulturalnego, wywołuje głębokie oburzenie. Warunki, wytworzone przez akcję eksterminacyjną niektórych czynników brazylijskich wobec wychodźtwa polskiego, powodują zrozumiały upadek zainteresowania emigracją do tego kraju.

O ile na odcinku emigracji sezonowej mamy do zanotowania poważne wzmożenie aktywności, o tyle ogromne trudności piętrzą się w sprawie emigracji żydowskiej. Z powodu głębokich przemian w różnych krajach Europy, problem żydowski stał się dziś jednym z najbardziej palących zagadnień międzynarodowych. Zagadnienie żydowskie w Europie środkowej i wschodniej dyskutowane jest w świecie jako problem przesiedlenia kilku milionów Żydów. Faktycznie państwa zachodnie wyłącznie pod kątem widzenia uchodźców z Niemiec i zacieśniają zagadnienie do takich fragmentów tylko, które narzucają się siłą żywiołową i przed których rozwiązaniem nie można się już uchylić taktyką bierności.

W Polsce problem ten sprowadza się do konieczności wznowienia zahamowanej po wojnie emigracji żydowskiej, w rozmiarach, odpowiadających potrzebom państwa i ludności żydowskiej. Tymczasem w r. 1938 wskutek przypływu uchodźców z Niemiec, Polska — klasyczny kraj emigracji żydowskiej, stała się krajem imigracyjnym, do którego przypływa element z Polską niezwiązany. Paradoksalna sytuacja zaostrza czywiście problem emigracji żydowskiej z Polski. Traktowanie problemu przez państwa zachodnie wyłącznie pod kątem uchodźców z jednego państwa wywołać musi w opinii publicznej w Polsce wrażenie, że two rzenie uchodźców jest w praktyce premiowane, a szukanie rozwiązania problemu emigracji żydowskiej z Polski, która datuje się nie od dziś, lecz od kilkudziesięciu lat — drogą konstruktywnej współpracy międzynarodowej, stawia nasze państwo i Żydów polskich w sytuacji upośledzonej.

Mimo trudności, Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadzi nieustanną akcję w kierunku rozwiązania problemu. Wysiłki Ministerstwa powinny być poparte przez jednolite stanowisko społeczeństwa polskiego oraz poważnych i rozważnych czynników żydowskich. Usiłowania Ministerstwa idą w trzech kierunkach: podkreślenia znaczenia Palestyny ze względów narodowych i religijnych dla emigracji żydowskiej wykorzystania wszystkich możliwości — niestety bardzo nikłych — w klasycznych krajach imigracyjnych znalezienia nowych terenów emigracyjnych, umożliwiających akcję osiedleńczą na większą skalę

Zagadnienie emigracji żydowskiej ma charakter wybitnie międzynarodowy i wymaga multilateralnego porozumienia wszystkich zainteresowanych państw. Tylko w ten sposób będzie można odciążyć Europę od jednej z jej wielowiekowych bolączek i zapewnić egzystencję Żydom, których prawa do swobodnego bytu narodowego i gospodarczego na ich własnej ziemi, my Polacy bynajmniej nie zamierzamy negować, a przeciwnie — uważamy to za właściwe i naturalne rozwiązanie problemu. Z drugiej strony społeczeństwo żydowskie musi zrozumieć, że poza jego dążeniami istnieją interesy polskie. Naród polski nie cofnie się przed przeprowadzeniem swoich interesów życiowych mimo wszelkich trudności. Obecnie jest jeszcze czas na spokojne rozwiązanie zagadnienia, ale jeśli nie będzie innego wyjścia, będziemy musieli podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie.

Dymisja dra Schachta oznacza zerwanie rokowań z komitetem eviańskim

Berlin, 20. 1. PAT. Ustąpienie dra Schachta ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy nie zaskoczyło ani niemieckich kół gospodarczych, ani zagranicznych kół politycznych. Od przeszło dwóch lat mówiło się o tym w niemieckich kołach gospodarczych, a w chwili gdy w listopadzie 1937 r. dr. Schacht opuszczał stanowisko ministra gospodarki Rzeszy, ustępując miejsce obecnemu min. Funkowi, stanowiło publiczną tajemnicę, że postawił się on również wówczas do dyspozycji jako prezydent Banku Rzeszy. Mówiono wtedy, że kanclerz Hitler, posiadając duże zaufanie do finansowych zdolności Schachta, przeciwstawił się zasadniczo jego ustąpieniu.

Dr. Schacht był prezydentem Banku Rzeszy od 1923 do 1930 r. oraz ponownie od 17 marca 1933 r., t. zn. był on nim jeszcze przed objęciem władzy przez narodowy sacjalizm. Posiadał on ogromny autorytet w sprawach finansowych nie tylko w Niemczech, ale i poza granicami Rzeszy. Dzięki osobistym walorom potrafił on niejednokrotnie w ciągu lat ubiegłych ułatwić Rzeszy rozwiązanie trudnych gospodarczych problemów międzynarodowych. Moment zaufania zagranicy do jego osoby był bodaj największym argumentem w zatrzymywaniu go na dotychczasowym stanowisku i to nieraz wbrew jego woli. Obecne ustąpienie dra Schachta spowodowane zostało koniecznością głębszej unifikacji finansowej i gospodarczej Rzeszy. Nie wydaje się jednak wykluczone, że na bezpośredniość decyzji wpłynęły również rokowania, prowadzone ostatnio przez niego w sprawach żydowskich, znanym jest bowiem, że dr Schacht zajmuje w pewnych wypadkach stanowisko bardzo nieustępliwe, a nie pokrywające się nieraz z wytycznymi obecnej polityki gospodarczej Rzeszy.

Obecna sytuacja gospodarcza i aprowizacyjna Rzeszy, wynikająca z systemu autarchii, stosowanego przez Niemcy, pociąga za sobą duże komplikacje finansowe, związane ściśle z polityką socjalną i inwestycyjną. W tej dziedzinie dr. Schacht zajmował już od dłuższego czasu stanowisko również odmienne od poglądów partii narodowo-socjalistycznej.

Komunikat urzędowy stwierdza, że dr. Schacht pozostanie nadal ministrem Rzeszy i powierzone mu będą specjalne zadania. Decyzja ta potwierdza raz jeszcze, podobnie jak i list odręczny kanclerza Hitlera głębokie uznanie, jakie kanclerz Hitler żywi dla zasług dra Schachta w dziedzinie finansowej.

Zmiany w prasie

W prasie żydowskiej zaszły ostatnio charakterystyczne zmiany. Po dość długiej absencji, przywódca syjonistów Wł. Żabotyński rozpoczął ponownie współpracę w „Momencie". Już wcześniej rozpoczął w „Momencie" współpracę znany poeta hebrajski i przywódca rewizjonistyczny U. C. Grünberg. Powrót Żabotyńskiego na łamy „Momentu" jest znamiennym objawem, zwłaszcza, że rozstanie się Żabotyńskiego z „Momentem" przed dwoma laty było dość głośne. Charakterystyczne jest również, że o współpracy Żabotyńskiego w „Momencie" doniósł we formie dużego anonsu na pierwszej stronie — „Nasz Przegląd".

Jak wiadomo, zarządcą masy upadłościowej „Momentu" jest jeden z przywódców rewizjonistów w Polsce.



Nowy podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów

Warszawa, 20. 1. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Jerzego Brzozowskiego, dyrektora biura prezydialnego prezesa Rady Ministrów, podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Nowomianowany podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jerzy Brzozowski, pochodzi z Litwy kowieńskiej Urodzony w r. 1899, kształcił się w Kownie, Moskwie i Warszawie. Po ukończeniu wydziału prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zajmuje kolejno szereg stanowisk w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a m. in. przez czas dłuższy sprawuje obowiązki szefa sekretariatu ministra. W roku 1938 rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego wybrała go na członka głównej komisji weryfikacyjnej Obozu.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 20 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22.50—23, jednolita czerwona 21.25—21.50, biała 21.25—21.50, zbierana 20—20.25, żyto standart I 16—16.50, standart II 14.75—15, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25 pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I. (lekko zadeszczony) 16—16.75, standart II (zadeszcz. dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna z workiem wyciągowa 30 proc. 41.75—43.75, wyciągowa 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat IA 65 proc. 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75, gat. II 50-60 proc. 30—30.50, gat. II 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.25—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gatunek IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA. 55 proc. 26.50—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 30 lekko zniżkowa, żyto 56.5 chwiejna, jęczmień — spokojna, owies 45 spokojna. Ogólny obrót 506 ton, Tendencja ogólna niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 20 stycznia. Ceny orientacyjne bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 461 spokojna, żyto 1190 spokojna, jęczmień 405 spokojna, owies 125 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 19. stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 45.50, Bank Handlowy 60, Haberbusch 62. Ostrowiec 68—67.75, Zieleniewski 77, Modrzejów 18.75, Cukier 35—35.50, Lilpop 93—92.50, Starachowice 31.25—31, Węgiel 34.25—34—34.25. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 65.75, drobne 66, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 86.25, II em. 86.75, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 92—91.75, II em. 93, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.75, odc. drobne 66.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50. Tendencja nieco mocniejsza.

Listy zastawne: 4 proc. ziemskie ser. VI 54.25, 4½ proc. ziemskie Ser V 63.75—63.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 77.50—77, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 73, drobne 74.25, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 62.50, 5 proc. listy m. Częstochowy z r. 1933 64, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 63.50. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Bruksela 89.60, Amsterdam 287.70, Londyn 24.81, Nowy Jork kabel 5.29 7/8, Oslo 124.65, Paryż 14.01, Praga 18.11, Sztokholm 127.75, Zurych 119.55. Tendencja przeważnie utrzymana.

PRZEGLĄD PRASY

„Curiosum z muzeum niesamowitości"

Projekt posła Kencia w sprawie ograniczenia praw Żydów w Polsce został rozesłany do całej prasy. Na ogół nie wywołał on zbyt wielkiego echa i prasa nie poświęca mu wiele uwagi, streszczając tylko tu i ówdzie przepisy projektu i zaopatrując je w ironiczne uwagi. Obszernie zajmuje się tym pierwszym projektem ustawy antyżydowskiej organ Ozonu „Kurier Wileński". Naczelny publicysta tego pisma p. Piotr Lemiesz omawia w artykule wstępnym projekt posła Kencia i pisze, że chce ustosunkować się merytorycznie do tego projektu. Ale zaraz na wstępie czyni następujące zastrzeżenie:

Chcę to uczynić, mimo, że „projekt" nadawałby się raczej do traktowania, jako „curiosum", które ogląda się w jakimś muzeum niesamowitości. Nadawałby się, albo będzie się nadawał kiedyś. Obecnie jest raczej dokumentem chwili.

Omawiając zagadnienie antysemityzmu pisze autor, że antysemityzm

Powinien być jednak traktowany jako zjawisko ujemne, zjawisko wtórne, wynikające z sytuacji gospodarczej, a rozdmuchane przez agitację korzystającą ze sprzyjającego podłoża. Dążąc do rozwiązania kwestii żydowskiej i emigracji żydowskiej trzeba mieć na względzie między innymi rozładowanie napięcia antysemityzmu w Polsce i unormowanie stosunków pomiędzy społeczeństwem polskim a tą częścią żydowskiego, które pozostanie w Polsce na czas dłuższy.

Nie ma przeszkód, aby w przygotowaniu tak pojętego rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce wzięli udział sami Żydzi. Syjoniści-Żydzi są dla nas w tym wypadku siłą nie do pogardzenia. Powinniśmy wykazać pełen szacunku stosunek do ich tęsknoty do własnego narodowego państwa i czynić im w jego realizowaniu wszystkie ułatwienia, na jakie nas stać.

O uczuciach wrogich, o jakimkolwiek antysemityźmie nie powinno być mowy.

A przechodząc następnie do omówienia szczegółów projektu pos. Kencia, autor omawia go ze stanowiska Konstytucji i pisze:

Tymczasem projekt posła Kiencia jest tak ujęty, jak gdyby miał na celu dogodzenie namiętnościom najbardziej wyrafinowanych antysemitów. Pozbawia wszystkich Żydów obywatelstwa, wprowadza pojęcie „przynależnych państwa". Ma to być zgodne z konstytucją, ponieważ mówi ona o równości wobec prawa obywateli a nie mieszkańców. Dziecko rozumie, że takie postawienie sprawy nie jest zgodne z duchem konstytucji i intencją jej twórców. Taki wybieg nie jest nawet wybiegiem prawniczym. Dla poziomu wiedzy i etyki prawniczej autora projektu byłoby z daleko większym honorem, gdyby się domagał zmiany konstytucji i obalenia zasady równości wobec prawa.

A o niektórych zasadach projektu pos. Kencia, w szczególności o punkcie pozbawiającym Żydów obywatelstwa i dającym im wzamian obywatelstwa „przynależność do państwa" pisze p. Piotr Lemiesz

Tymczasem owi „przynależni państwa" budzą dziwne reminiscencje. Sięgając pamięcią wstecz znajdujemy pojęcie notowane w historii polskiej niezbyt zaszczytnie: „glebae adscripti".

Byli niegdyś tacy przynależni — przypisani ziemi. Nie mieli prawa tej ziemi własnowolnie opuścić. Dziś poseł Kienć, deklarujący się jako radykał społeczny, stwarza pojęcie przypisanych — przynależnych państwu. Różnica polega na tym, że tym się nie zabrania, odwrotnie, tych się wszystkimi sposobami nakłania do opuszczenia państwa.

Autor zwraca też uwagę na następującą okoliczność:

Zanim tego państwa nie opuszczą, znajdą się w sytuacji na prawdę nieznośnej i poniżającej. Może się zanadto tym wzruszam, ale któż może w takim razie zaręczyć, że po pewnym czasie „przynależnymi" nie staną się w Polsce wszyscy nie-członkowie OZN, albo nie-członkowie ZMP.

Według projektu ustawa miałaby wejść w życie z dniem ogłoszenia. A kto by tak natychmiast zastąpił na placówkach gospodarczych i zawodowych licznych Żydów, którzy są tam w tej chwili znajdują? Na to pytanie ani tekst projektu ani jego uzasadnienie nie daje odpowiedzi. Tymczasem — cytujemy przykładowo Art. 5 „projektu" p. K. — „wykonując wolne zawody, nie mogą udzielać obywatelom polskim porad fachowych, ani też nie mogą zastępować obywateli polskich przed władzami administracyjnymi i sądowymi".

Jakże często dziś najzajadlejszy antysemita na wsi w nagłym wypadku musi używać porady lekarza Żyda. Musi, bo innego nie ma, bo Polak nie ma ochoty siedzieć gdzieś tam w małej, „zabłoconej i zażydzonej Pipidówce".

Jeżeli tymczasem — nim projekt ustawy Sejm uchwalić raczy — taki Żyd lekarz uratuje życie komuś z członków zamieszkałej na wsi rodziny posła Kiencia, czyż nie będzie to dla niego co najmniej... krępujące?

A w końcu następuje charakterystyczna ocena całości projektu ustaw antyżydowskich:

Niestety, jeżeli chodzi o koncepcje zabarwione tak jaskrawym antysemityzmem, jak omawiany projekt, nie sposób nie postawić im zarzutu demagogii.

Bo zważmy tylko! Jaki w ogóle sens może mieć snucie koncepcyj nierealnych, w których realizację żaden inteligentny człowiek nie jest w stanie wierzyć, o ile nie ma być zwykłym atutem dla zdobycia popularności. Hasło radykalnej reformy rolnej, nigdy niezrealizowanej choć znacznie łatwiejszej do zrealizowania, ustąpiło dziś pierwszeństwa w polityce hasłom radykalnego antysemityzmu. Olbrzymia większość głosicieli tych haseł nie przyczyniała się nigdy i nie przyczynia się do ich urzeczywistnienia, a tylko wnosi zamęt i utrudnia orientację oraz rzeczywistą pracę realizacyjną. Zaś ich kariery polityczne nigdy nie zaliczały się do długotrwałych.

Ten głos organu wileńskiego Ozonu jest znamiennym na tle niezwykłej licytacji, jaka odbywa się w dziedzinie projektów ustaw antyżydowskich. Co pewien czas zjawia się jakiś nikomu nieznany poseł z nowym środkiem na „zbawienie Polski". Jedynym skutkiem tego rodzaju projektów jest, jak pisze „Dziennik Ludowy", budzenie niepokoju wśród obywateli polskich, tworzenie atmosfery nieufności i obawy w czasie, gdy pokój wewnętrzny powinien być głównym drogowskazem polityki państwowej.

„Niepoważny" projekt

Między „Słowem" a „Małym Dziennikiem" toczyła się niedawno ciekawa polemika. „Słowo" zarzuciło Ozonowi, że przygotowuje kilka ustaw antyżydowskich w sposób zupełnie chaotyczny i nazwało projekt pozbawienia obywatelstwa wszystkich Żydów projektem „niepoważnym". Oburzył się na to „Mały Dziennik" i zapytuje, dlaczego projekt pozbawienia obywatelstwa wszystkich Żydów miałby być niepoważny? Odpowiada na to „Nasz Przegląd" następująco:

„Nie wiemy czem kieruje się antysemickie „Słowo", ale łatwo wyjaśnić organowi klerykalnemu, (Małemu Dziennikowi), dlaczego projekt odebrania praw obywatelom, jest niepoważny. Przede wszystkim dlatego, że byłoby to mieczem obsiecznym. Zasada, że obcoplemieniec lub inowierca nie jest obywatelem, rychło znajdzie naśladownictwo w innych krajach, a wtedy w swych prawach będzie zagrożonych 8 milionów Polaków zagranicznych tudzież mnóstwo katolików w krajach protestanckich.

Ta zasada jest już faktycznie stosowana. Na liczne skargi przeciwko prześladowaniu Polaków w Niemczech lub w Brazylii, niemieckie czy brazylijskie pisma powołują się na polskie organy prasowe, wskazując, że domagają się one takiego samego traktowania swoich obywateli innych narodowości, jak oni traktują Polaków. Antysemityzm wytrąca moralną broń z rąk Polaków, walczących o równe prawa Polaków za granicą.

Zmiana na stanowisku wojewody stanisławowskiego

Warszawa, 20. 1. PAT. P. Prezydent Rzplitej zwolnił p. Stefana Pasławskiego ze stanowiska wojewody stanisławowskiego i mianował wojewodą stanisławowskim p. Stanisława Jareckiego, dotychczasowego dyrektora biura inspekcji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 20. 1. PAT. P. minister spraw wewnętrznych mianował p. Stefana Pasławskiego, dotychczasowego wojewodę stanisławowskiego dyrektorem biura inspekcji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Proces krakowski

Krakowski proces Dziekanowskiego i tow. cieszy się dużym rozgłosem. Prasa zajmuje się obszernie poszczególnymi etapami procesu, a między in. „Dziennik Powszechny" pisze na ten temat:

Jest to kategoria spraw szczególnie smutnych, a równocześnie — znamiennych. Powstają one na podłożu przeświadczenia obywatela, że kto nie ma „pleców", ten najsłuszniej sprawy nie załatwi, posady nie dostanie, awansu nie doczeka się, a skoro tak, to wobec tego — ten, kto posiada „plecy", może przeprowadzić każdą sprawę, nawet — niesłuszną lub wręcz złą sprawę. Przy tym służebna plotka niesie w świat zwykle jeszcze wielokrotnie rozdętą famę o potędze protekcji.

I naiwny obywatel wierzy sprytnemu oszustowi, że każdą sprawę można załatwić przy pomocy stosunków i pieniędzy, choć na pewno nie jest aż tak źle.

Atmosfera taka i taka postawa obywatela jest wielką moralną szkodą dla społeczeństwa i Państwa.

Dodajmy do tego, że oszustwa ujawnione na procesie są możliwe nie tylko w atmosferze protekcji ale specjalnego uprzywilejowania poszczególnych jednostek czy kategorii obywateli. Tam, gdzie rozstrzygają przywileje, tam powstaje chęć uzyskania przywilejów. Tam też zjawiają się oszuści, którzy gotowi są zawsze zaproponować kupno przywilejów. Płacą za to naiwni, ale płaci za to także powaga wielu instytucyj, które w myśl ustaw obowiązujących nie powinny być oparte na przywilejach, ale na równości wszystkich obywateli.

A jeśli Sejm odrzuci?

P. Niedziałkowski omawia w „Robotniku" ustęp mowy p. premiera, w którym szef rządu oświadczył że odnosi się pozytywnie do zmiany ordynacji wyborczej. Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy cała prasa uwypukliła w tytule ten punkt przemówienia p. premiera, to „Gazeta Polska" przytoczyła przemówienie p. premiera pt. „Mowa p. premiera". P. Niedziałkowski zapytuje:

Co stoi na przeszkodzie, by gabinet p. Sławoja-Składkowskiego przedłożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej projekt konkretny do aprobaty i zwrócił się do Izb — w myśl orędzia p. Prezydenta — o „zajęcie stanowiska".

Wydaje nam się, że jest to obowiązek Rządu.

A jeśli Sejm odrzuci taki projekt konkretny, albo też zmieni go nie do poznania? Konsekwencja takiej ewentualności były by bardzo daleko idące. To też należy spodziewać się, że inicjatywa w tej sprawie zostanie pozostawiona wyłącznie Sejmowi.

(Ro)

BERNARD SINGER

MONOPOL OZONU

Spokojny tydzień miała komisja budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się budżety, które nie powinny wywołać większej dyskusji. Po burzliwych dniach obrad nad budżetem prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych, komisja rozpatrywała budżet ministerstwa poczt oraz ministerstwa pracy.

Minęły już te czasy, kiedy nad budżetem ministerstwa pracy prowadzono ożywione dyskusje. Dziś nazwa jego zmieniona została na „ministerstwo opieki społecznej". Nikt nie upomina się o to, aby instytucje, pozostające pod patronatem tego ministerstwa, miały społeczny charakter. Czasem tylko, przez pomyłkę, powstaje jakiś poseł i zapytuje, kiedy nastąpią wybory do ubezpieczalni, a wtedy wszyscy patrzą na niego ze zdumieniem, uważając, że to po prostu nie wypada. A szlachetny, liberalny minister odpowiada, że komisaryczny zarząd ubezpieczalni właśnie będzie miał charakter społeczny.

Przy omawianiu budżetu min. opieki społecznej, jedynie poseł Sommerstein poruszył sprawę emigracji. Dwa lata temu roiło się w Sejmie od problemów emigracyjnych. Zawsze, przy każdym budżecie, można było z całą pewnością przewidzieć, że znajdzie się już taki poseł, który jeszcze raz powtórzy znaną śpiewkę o emigracji. Ale właśnie przy analizie tego budżetu, który z emigracją ma najwięcej wspólnego, nie poruszono tego problemu. Dlaczego? Dlatego, że wtedy należałoby już mówić do rzeczy, wskazać na mapie rzeczywiste tereny emigracyjne, wyasygnować odpowiednie kwoty na przeprowadzenie wstępnych badań itp.

Żywiej dyskutowano nad budżetem ministerstwa poczt. Nowy bahater zajął miejsce b. posła Budzyńskiego. Wypowiedział on prawie że te same frazesy, te same mądrości. Już od roku zajmuje się Ozon studiowaniem kwestii żydowskiej i od Budzyńskiego ani o krok się nie oddala. Dyrektor biura sejmowego p. Rutkowski, zapowiedział, że zainstalowany będzie w Sejmie aparat, który uwieczni i utrwali wszystkie przemówienia. Będziemy więc mieli coś w rodzaju filmu dźwiękowego bez aktorów. Szkoda tylko, że ten wynalazek nie został wprowadzony jeszcze przed rokiem do komisji. Pewna część posłów bowiem dziś nie musiałaby w ogóle przemawiać. W ich miejsce funkcjonowałby doskonale nowy aparat.

Ten wynalazek mocno zagraża parlamentaryzmowi. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Pewnego pięknego dnia będzie można puścić w ruch maszynę, bez udziału posłów. Po prostu nagrywać się będzie przemówienia zeszłoroczne, a wynik będzie zdumiewający. Okaże się, że posłowie nie mają nic nowego do powiedzenia.

Nie znaczy to wcale, jakoby w Sejmie nie odbywała się pogoń za nowymi słowami, za nowymi pomysłami. Dzień w dzień odbywają się specjalne narady poszczególnych zespołów Ozonu. Obradują więc na przemian zespół handlowy, zespół opieki społecznej i — zespół zagadnieniowy.

Czym jest właściwie ten „zespół zagadnieniowy"? Na pierwszy rzut oka zalatuje to po prostu wydziałem filozoficznym. Grupa posłów zajmuje miejsce dookoła stołu i rozważa i „pogłębia" aktualne problemy. Na razie jednak zespół ten nie może poradzić sobie z naczelnym zagadnieniem, jakie rozwiązać mają obecnie Izby, a mianowicie z ordynacją wyborczą.

W ostatnim swym przemówieniu na komisji budżet. Senatu, premier Składkowski wyjaśnił że jakkolwiek nie ma żadnej konkurencji między rządem a parlamentem, to jednak rząd nie będzie przeszkadzał Sejmowi w opracowywaniu własnych projektów ordynacji. Rząd ma całkiem inne zajęcia, a senatorzy chcą mu jeszcze narzucić nowe zadania i obdarzyć go nowymi przywilejami. Referent budżetu rady ministrów, sen. Bisping, uważał bowiem, że władza premiera jest zbyt szczupła, że należy zatem szefa rządu wyposażyć w takie pełnomocnictwa, aby urząd jego upodobnił się do urzędu kanclerza.

Ta propozycja schlebiała może premierowi, jednakowoż ostatecznie szef rządu wywinął się z tego i podziękował za ten podarek — dowcipem. P. premier sprowadza omal że wszystkie zagadnienia na boczny tor humoru. Przy rozpatrywaniu budżetu prezydium rady ministrów, kiedy mowa była o prawie wyborczym dla obywateli, premier dowcipnie opowiedział, jak rozdziela medale (zamiast prawa wyborczego). Nawet przeciwnik odznaczeń, człowiek, który wystąpił przeciwko temu z artykułem w prasie, nawet i on otrzymał medal.

Jeżeli dobry dowcip, opowiedziany ze swadą, podziałać może na rozwiązanie problemów to posiadaczem najskuteczniejszych lekarstw na różnego rodzaju bolączki, jest premier dr Składkowski. Jego przemówienia wywołują w Izbach wesoły nastrój, wszyscy się śmieją, maleje napięcie, horyzont wypogadza się, a problem znika. Wytwarza się atmosfera koleżeńska i premier odnosi zwycięstwo.

Nie znaczy to, że problemy przestają istnieć. Premier broni się tylko przed rzekomymi opozycjonistami. W tej pozycji walczy już dwa i pół roku, przyznając, że w dniu, kiedy Ozon całkowicie już się wzmocni, gotów będzie odejść i ustąpić ze swego stanowiska.

Od dłuższego czasu mówiono już o stworzeniu rządu czysto ozonowego. Po zwycięstwach sejmowych jednak nastąpiły wybory do rad miejskich, które wstrzymały triumfalny pochód Ozonu. Rząd musi pozostać dalej, pozostawiając Ozonowi troski, związane z rozwiązywaniem zagadnień.

Rzecz jasna, główna praca Ozonu to — kwestia żydowska. Początek został zrobiony, wniesiono znaną interpelację. Dziś czynione

TRAGICZNA SPOWIEDZ

Don Kichota imperializmu

„Książka moich rozczarowań" p. Stanisława Mackiewicza nie tylko nie jest rozczarowaniem licznej w Polsce gromady jego czytelników, przeciwnie, można ją nawet nazwać wspaniałym pomnikiem dziennikarstwa polskiego. Wszystkie zebrane w tej książce przez przyjaciół p. Mackiewicza artykuły mają w sobie błysk stali damasceńskiej, zachwycają nas nie tylko cyzelatorstwem słowa, lecz wprost bajecznymi chwytami brawurowego temperamentu rasowego dziennikarza. Fascynująca ta książka jest jednym wielkim i wymownym dowodem, że śmiertelnym wrogiem dziennikarstwa jest zaśniedziała rutyna, ponury i szary szablon. Tylko ten, kto ma odwagę płynąć przeciwko prądowi, przeciwstawiać się omszałym autorytetom, narażać się wciąż na to, że rutyniarze nazywać go będą „enfant terrible", może być naprawdę głosem opinii, dopomagając właśnie tej opinii z natury leniwej i tak łatwo ulegającej krzykliwej i natrętnej demagogii, do odnalezienia siebie samej, do swobodnej wypowiedzi istotnych swych uczuć, zamulonych tak często bagnem frazesów.

A Mackiewicz znajduje właśnie satysfakcję w narażaniu się tej przeciętnej, zdawkowej, szablonowej i dlatego nie rzeczywistej opinii społeczeństwa. Już w pierwszym artykule „Shaw, Gojawiczyńska, Galsworthy", artykule bynajmniej nie literackim, lecz o wyraźnym zacięciu publicystyczno - polemicznym zdziera autor maskę obłudy z twarzy dumnie w todze patetycznego frazesu kroczącego patriotyzmu zaściankowego, przeciwstawiając mu bezpatetyczny patriotyzm angielski, który „odbywa się nie przy frazesach i samozachwytach, lecz właśnie wśród krytyk i samooskarżeń". A zaraz w następnym artykule „Panjevolk" kpi sobie bezlitośnie z tej kabotyńskiej manii udawania pana, z tej tak dającej się nam we znaki pasji, by dać odczuć zwykłemu szaraczkowi swoją władzę. Albo w artykule „Z dżdżystej doli" napisanym na marginesie nowelek nauczycielskich nadesłanych na konkurs „Słowa" wypowiada wojnę tym wszystkim fikcjom, które zatruwają naszą rzeczywistość. Moglibyśmy takich przykładów zacytować znacznie więcej, ale te chyba wystarczą, by zrozumieć dlaczego właśnie p. Mackiewicz wybił się na czoło dziennikarstwa polskiego, dlaczego z taką rozkoszą go czytamy, chociaż nie zawsze z nim się zgadzamy, a często gęsto całkiem kategorycznie i stanowczo odrzucamy jego sugestie, buntujemy się przeciwko jego z taką zamaszystością stawianym kropkom nad i.

Pomińmy jednak tym razem walory czysto artystyczne, które dają nam satysfakcję czysto że tak powiem estetyczną, bo tej stronie należałoby poświęcić osobne omówienie, a zajmijmy się jej stroną moralno-polityczną. Autor nazwał swą książkę — „Książką moich rozczarowań", a ten tytuł lapidarny i tak żywo przemawiający do wyobraźni czytelników jest głęboko uzasadniony. W gruncie rzeczy jednak chodzi tu tylko o jedno wielkie i zasadnicze rozczarowanie. W dzień śmierci Dreyfusa napisał p. Mackiewicz artykuł p. t. „Rozstajne drogi". Czytamy w tym artykule: „Obrońcy Dreyfusa wołali „Sprawiedliwość ponad wszystko", ich przeciwnicy mówili: „Ojczyzna, honor, armia" Rzecz inna, że Dreyfus obiektywnie zdaje się nie był winny. Ale wśród socjalistów polskich ówczesnych już wtedy biegła krawędź, któraby ich dzieliła na polskich dreyfusardów i antydreyfusardów. Żeromski należał do pierwszych, Sławek do drugich, już wtedy biegła wśród tego społeczeństwa nić, która i dziś dzieli wielu ludzi działających czasami wspólnie." Mniejsza o to, że jeszcze dziś p. Mackiewicz nie jest zupełnie przekonany o niewinności Rreyfusa, pisząc, że Dreyfus obiektywnie z d a j e się nie był winny. Jest to szczegół podyktowany resentymentem w stosunku do Żydów i żydostwa ze strony tego nie logiką, lecz afektem kierującego się publicysty. Ważniejsze jest to, że gdyby w Polsce wybuchła afera Rreyfusa, p. Mackiewicz bez żadnego wahania znalazłby się w obozie antydreyfusardów. Ten publicysta, kruszący tak wymownie kopie w obronie Kowerdy, bez żadnych skrupułów zasądziłby na śmierć człowieka niewinnego, gdyby tego wymagał „honor armii" lub tzw. racja stanu. Nie dopuściłby nawet do sie-

są nowe przygotowania. Już utworzona została grupa młodego Ozonu, która przygotowuje projekty i składa je zarządowi koła parlamentarnego. Co parę dni wypływa w kuluarach nowy bohater z nowym planem. Zjawiają się nowe postacie. Tymi samymi sprawami zajmuje się zespół zagadnieniowy, a pracuje także i biuro planowania.

Trudno powiedzieć, jak zamierza Ozon uzgodnić wszystkie te projekty z Konstytucją. Trudno też stwierdzić, jak dalece działać będzie Ozon niezależnie od rządu.

Kwestia żydowska w Polsce łączy się nie tylko z zagadnieniami gospodarczymi, ale i z problemami narodowościowymi. Dyskusja sejmowa dowiodła, że na tym odcinku nie wszystko jest w najlepszym porządku. W debatach nad każdym prawie budżetem wypływała sprawa narodowościowa. Przemawiali tylko Ukraińcy, ponieważ Białorusini nie mają przedstawiciela w Sejmie.

Wkrótce zakończona zostanie dyskusja na komisji budżetowej, a za tydzień rozpocznie się debata na plenum. Sejm uchwali budżet i czekać będzie na wyniki debaty w Senacie. W międzyczasie Ozon będzie miał sposobność złożyć dowody swej inicjatywy ustawodawczej i zająć się ostatecznie sprawą ordynacji wyborczej. Zresztą do tego czasu zrodzą się może jeszcze inne projekty ustaw.

Na razie pracują tylko zespoły ozonowe, odbywają poufne narady i przygotowują materiał pod nowe projekty. Co z tego wykiełkuje, co ta góra projektów zrodzi, trudno stwierdzić.

Nie jest też jasne, kto kierować będzie dalszą pracą Ozonu. Rany zadane pierwszą dyskusją nie zabliźniły się jeszcze. Kwestia kierownictwa jest ciągle jeszcze otwarta.

Nie są wykluczone dalsze zmiany, ponieważ Ozon wyspecjalizował się szczególnie w sprawach reorganizacji. Odpowiedzi na problemy szuka się — a częściowo i znajduje — u sąsiadów. Tylko reorganizacja jest monopolem Ozonu.

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

Główne źródło niepokoju

Na linii Paryż-Rzym-Londyn

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w styczniu.

Sytuacja polityczna w Europie znów raptownie się pogorszyła. Prawda, że na razie Niemcy nie popierają „a bloc“ wystąpień antyfrancuskich Włoch: jest to jednak stała taktyka osi Berlin — Rzym, polegająca na nieangażowaniu się jednocześnie obu partnerów. Dlatego też we wrześniu Mussolini trzymał się na uboczu, występując w chwili już najbardziej krytycznej jako mediator. Sądzimy więc, że niedojście do porozumienia rozmów angielsko - włoskich w Rzymie nie jest zasługą wyłączną Anglii, ale — taktyki włoskiej w równej mierze. Prawda, że Chamberlain stojąc na zasadzie podtrzymania osi Paryż — Londyn, nie szedł na żadne ustępstwa. I jeśli Mussolini wierzył, że uda mu się uzyskać presję Anglii na Francję, to poniósł fiasko. Nie wiadomo jednak, czy istotnie w to wierzył? Czy raczej nie prowadził rozmów przedwstępnych? W tym ostatnim wypadku tryumf prasy francuskiej byłby przedwczesny, tym bardziej, że Hitler nie zajął dotąd stanowiska zdecydowanego. Możliwe nawet, że zarzuca on Mussoliniemu trochę zbyt spieszne wystąpienie ze swymi żądaniami terytorialnymi. Ale rozwój ofensywy wojsk powstańczych w Katalonii każe przypuszczać, że Mussolini świadomie czeka na zwycięstwo gen. Franco by po zajęciu Barcelony zająć stanowisko ostrzejsze wobec Francji.

Ofensywa gen. Franco w Katalonii wywarła we Francji piorunujące wrażenie, niestety prawdopodobnie za późno. Teraz, kiedy Mussolini zrzucił maskę, i oświadczył, że nie pora na „nieinterwencję“, skoro ofensywę prowadzą wyraźnie nie wojska „narodowe“ — „hiszpańskie“, lecz wojska zagraniczne — włoskie i niemieckie, teraz dopiero rozlegają się ze wszech stron w Paryżu głosy bardzo ostre, domagające się interwencji Francji w obronie Hiszpanii przed usadowieniem się tam na stałe wojsk włosko - niemieckich. Uderzyło zwłaszcza na ostatnim zjeździe radykałów przemówienie w tym sensie nie lewicy radykalnej, ale prawicy, dotąd popierającej moralnie ideę zwycięstwa gen. Franco. Na temat tych wydarzeń mówi się w Paryżu o rekonstrukcji rządu francuskiego.

Bezwzględną sensacją polityczną nie tylko dnia, ale całego obecnego okresu jest długa i tajemnicza wizyta Leona Bluma u premiera Daladier. Blum przestrzegł swego rozmówcę przed niebezpieczeństwem grożącym Francji i wobec niego uznał za konieczne zaproponowanie poszukania wspólnej platformy, któraby partii socjalistycznej umożliwiła wejście do większości rządowej. Stworzenie rządu o szerokiej płaszczyźnie — jest znowu inicjatywą Leona Bluma. Musi on żądać wzamian załatwienia pewnych spraw, jak amnestii dla robotników, biorących udział w ostatnim strajku generalnym. Idzie tu nie o presję, lecz o oczyszczenie atmosfery.

Na temat wizyty Leona Bluma u premiera Daladier „używa“ sobie prasa niektórych odcieni. Ci, którzy w dalszym ciągu sprzyjają moralnie armii gen. Franco, insynuują, że leader socjalistów przedkładał ostateczną konieczność interwencji zbrojnej w obronie rządu republikańskiego Hiszpanii. Nic o tym konkretnego powiedzieć nie można. Zdania są znowu w Paryżu podzielone: czy Mussolini pragnie czym prędzej wojnę hiszpańską zakończyć, by zdobyć cenną bazę wojskową na drodze z Francji i Anglii do ich zamorskich kolonij, — by móc dyktować Francji warunki, których na razie dyktować nie śmie a równocześnie uspokoić ludność włoską, znie cierpliwioną przydługą i zbyt kosztowną interwencją zbrojną w Hiszpanii? Czy też Mussolini i Hitler pragną wojnę domową hiszpańską przewlec, a w takim razie byłoby racjonalne doprowadzić do jej zakończenia?... Słyszy się nawet głosy, że jeśli nie dojdzie teraz do zakończenia wojny hiszpańskiej, Włochy będą musiały sprowokować jakąś awanturę międzynarodową, bo wrzenie wewnętrzne we Włoszech wzrasta. Gdzie prawda? Trudno na razie ocenić. Pewne jest jedno, że przeciąganie się tej wojny niepomiernie osłabia Włochy, nie mogące na razie myśleć o jakiejkolwiek innej wojnie w Europie, już bardziej bezpośrednio Rzym obchodzącej.

Coraz bardziej utrwala się przekonanie o fatalnym błędzie popełnionym przez Włochy: pierwsze okrzyki, domagające się Korsyki, Dżibuti i Tunisu padły w Rzymie w dniu strajku generalnego we Francji. Mussolini i Ciano może przypuszczali, że dzień ten ozna cza rozpoczęcie wojny domowej we Francji — lecz srodze się zawiedli. Stąd ich zaangażowanie się w dniu tym, i stopniowe wycofanie, — aż po wizytę Chamberlaina. Prawda, że w Rzymie już wyobrażano sobie, że Chamberlain jedzie do Rzymu, by powtórzyć Monachium tym razem kosztem Francji.

Już dawno sytuacja nie była równie niewyraźna, równie naprężona. Niezwykła ugodowość ze strony osi Berlin — Rzym tym razem nie wzbudza w Paryżu optymizmu, ani ospałości. Z baczną uwagą śledzi się, skąd grozi niebezpieczeństwo.

Debata, jaka toczy się w chwili obecnej w parlamencie francuskim na temat polityki zagranicznej, najlepiej obrazuje, jak bardzo w Paryżu zdają sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, a zarazem — jak bardzo niepewna jest sytuacja. Niewiadomo dziś, jaki jest pierwszy obiekt pożądania Hitlera i w jakim stopniu poprze on Rzym. Oto główne źródło niepokoju i — czujnej uwagi.

Dr T. LEDNER

---

bie refleksji, że honor nie może się opierać na krzywdzie człowieka niewinnego, że majestat racji stanu musi być czysty i nieskalany, że jedynie tylko taka racja stanu ma rację bytu, która jest w najlepszej zgodzie ze sprawiedliwością. Nie ma etyki indywidualnej, splamionej krwią, ale koszmarną zjawą tak straszliwą dla naszych czasów w swych skutkach, jest etyka społeczna, poniewierająca godnością członków społeczeństwa.

I oto jesteśmy świadkami paradoksalnego wprost zjawiska: Publicysta, który składa tyle dowodów odwagi cywilnej, walcząc z uświęconymi fikcjami, zatruwającymi atmosferę społeczeństwa, sam schyla pokornie głowę przed jeszcze straszniejszą fikcją, dla której znajduje piękną i tak urzekającą etykietę imperializmu. Jednym i istotnym właśnie rozczarowaniem p. Mackiewicza jest jego próba imperializmu. Sam się zresztą przyznaje do tego, że nie umiał „dotychczas stworzyć w Polsce ruchu mocarstwowego, silnego, któryby młodzieży polskiej dał ideały, inne niż nacjonalistyczne, tak niezgodne z interesami państwa, które ma 40 procent mniejszości narodowych i które, gdyby się terytorialnie rozszerzyło, jeszcze by powiększyło tę liczbę“. Gdy był młody, propagował i szerzył zasadę narodowościową. Teraz mówi o sobie: „Wszystko kocham, co paliłem, wszystko palę, co kochałem“.

„Książka moich rozczarowań“ jest dla tego książką głęboko tragiczną. Jest ona spowiedzią człowieka, który znalazł się na rozstajnych drogach. Serce każe mu iść z obozem nacjonalistycznym, a rozum dyktuje mu ponadnacjonalistyczne wyznanie wiary. Serce okazało się silniejsze, wywołując w jego duszy nieomal że zdradę największego człowieka w Polsce, jakim jest nie tylko dla niego Marszałek Piłsudski, bo czyż nie było zdradą „wielkiego samotnika“, w przepięknym szkicu „Dama i Jagusia“ wystawił najpiękniejszy pomnik, jaki zna w ogóle publicystyka polska, sztuczne forsowanie syntezy między światem Piłsudskiego a światem Dmowskiego? A rozum mu wciąż przypomina, że przecież Piłsudski miał rację, kładąc podwaliny pod Polskę narodowościową, a zarazem narodową, lecz nie w sensie endeckim, ale w znaczeniu francuskiej „nationalite“, który to idei sztandarowym przedstawicielem był tak ukochany przez niego mistrz pióra Jaques Bainville. Dla Francuza nationalite to przynależność państwowa, a nie kwestia języka, dlatego Bainville w swych pismach wypowiedział wojnę koncepcji wielkiej rewolucji. Napoleona I. i Napoleona III, dlatego Bainville „pisząc o Rzymie i jego walce z plemionami Gallów opowiedział się po stronie Rzymu, bo dla tego Francuza imperium rzymskie jest czymś bliższym i sprawiedliwszym i więcej godnym miłości, aniżeli hordy własnych nie ucywilizowanych przodków.*)

P. Mackiewicz spowiada się przed nami z głębokim smutkiem że pali teraz wszystko, co kiedyś kochał, ale serce, ciągnące go do wyjącego stada nacjonalistów nie pozwala mu być konsekwentnym. Gdyby p. Mackiewicz był naprawdę imperialistą konsekwentnym, broniłby zasady równouprawnienia wszystkich obywateli, zamieszkujących Rzeczpospolitą Polską dążyłby do tego, by ta Rzeczpospolita była matką wszystkich narodowości ją zamieszkujących. Nie język i wyznanie, lecz przynależność państwowa decyduje o obywatelstwie, przynależność nie w znaczeniu czysto formalnym, lecz płynąca z głębokiego, bez żadnych zastrzeżeń solidaryzowania się z polską racją stanu. Czyż mamy przypominać temu Don Kichotowi imperializmu, temu obok Studnickiego najbardziej zapalonemu germanofilowi jego niesmaczne i niesprawiedliwe wycieczki pod adresem Żydów? Nie ubliżają nam one, bośmy już przywykli do rzeczy znacznie gorszych, nie tracąc przy tym poczucia naszej wartości, ale widzimy w nich właśnie klasyczną ilustrację klęski życiowej, do której dojść musiał ten nieprzeciętny publicysta o rozdartej duszy. Dla p. Mackiewicza zbiór jego artykułów to „Książka moich rozczarowań“, dla nas jest ona tylko źródłem głębokich wzruszeń artystycznych, ale rozczarowania nam bynajmniej nie przyniosła.

M. KANFER

Dr ELIASZ TISCH

ANGLIA A BLISKI WSCHÓD

Zagadnienie Morza Śródziemnego znajduje się dziś niewątpliwie w samym centrum polityki światowej. Basen Morza Śródziemnego rozpada się na dwie części zachodnią i wschodnią. Ze wschodnią łączy się cały szereg zagadnień tzw. Bliskiego Wschodu a ośrodkiem zainteresowań strategicznych jest tutaj Kanał Sueski. Wydarzenia ostatnich lat w basenie śródziemnomorskim, które sprawiły, że horoskopy dla spokoju na Bliskim Wschodzie nie są zbyt pomyślne, grożą też przesunięciem równowagi sił na niekorzyść Imperium brytyjskiego. Po utracie Egiptu utrzymanie Palestyny stało się dla Wielkiej Brytanii zagadnieniem naczelnym. Palestyna to dla Anglii w pierwszym rzędzie zbiorniki nafty mosulskiej. Ponadto interes całości Imperium i jego szybkiej obrony przekształcił Hajfę — obok Gibraltaru i Malty — w punkt węzłowy krzyżujących się dróg handlowych i strategicznych Wielkiej Brytanii. Istnieją wprawdzie w Anglii koła polityczne i wojskowe, które uważają, że Ceylon potrafi spełnić rolę Hajfy. Są nawet tacy, którzy idą jeszcze dalej i utrzymują, że najbezpieczniejszą przystanią dla statków brytyjskich jest Przylądek Dobrej Nadziei, zwłaszcza, że znaczne powiększenie chyżości statków zmniejsza różnicę trwania przejazdów pomiędzy szlakami wodnymi, okrążającymi południowy cypel lądu afrykańskiego a drogą przez Suez. Od czasu jednak, kiedy generał Franco zaprzedał swoją ojczyznę „zbawczym" imperializmom Trzeciej Rzeszy i Włoch faszystowskich, droga dookoła Afryki nie jest już tak pewną. Toteż Anglia chce wzmocnić swe wpływy na Bliskim Wschodzie arabskim, by naprawić wał ochronny Imperium nad Kanałem Sueskim i być przygotowanym na wszelką ewentualność. W tym celu zdecydowała się Anglia uregulować swoje sprawy ze światem arabskim i to też ma być zadaniem londyńskiej konferencji okrągłego stołu z punktu widzenia angielskiego interesu imperialnego. Przy tym załatwić miano sprawę pogodzenia obu narodów, zamieszkujących Palestynę lub choćby stworzenia jakiegoś modus vivendi między nimi. Pragnienie zdobycia sobie sympatii i przywiązania wszystkich państw, przez które prowadzić musi równoległa do Kanału Sueskiego droga z Morza Śródziemnego (Hajfa) po przez Bagdad i Basrę do Oceanu Indyjskiego, spowodowała zaproszenie tych państw na konferencję jakkolwiek nie są one wcale zainteresowane w sprawie palestyńskiej. — Konieczność zaś uzyskania zapewnienia, że w ostatecznym ułożeniu stosunków ze światem arabskim nikt nie będzie przeszkadzał Wielkiej Brytanii, była niewątpliwie jedną z przyczyn rzymskiej podróży premiera angielskiego.

Konferencja zapowiedziana oficjalnie przez Anglię w grudniu u. r. miała się rozpocząć w tych właśnie dniach. Przewidziane były rokowania przedstawicieli angielskich ze stroną arabską i żydowską oddzielnie, a dopiero na wypadek ustalenia punktów stycznych miała się odbyć wspólna konferencja. Przed rokowaniami londyńskimi miała się w Kairze odbyć konferencja wszystkich delegatów arabskich celem omówienia jednolitego stanowiska i ustalenia minimalnych żądań dla Londynu. Na wypadek, gdyby się to nie udało, konferencja londyńska podobno nie miała zostać obesłana. Trudności więc, które się przed nią piętrzyły, były liczne i różnorodne, i widocznie nie zostały dotąd przezwyciężone, skoro konferencja w zapowiedzianym terminie nie doszła do skutku.

Trudności nastręczały zaproszone państwa arabskie, które za swój udział w konferencji kazały sobie płacić. Egipt żądał swobody uzbrojenia i kilku milionów funtów na ten cel. Kiedy Anglia żądaniu temu odmówiła, zapanował tam od razu pesymizm odnośnie do konferencji i poczęto nawet wątpić czy odbędzie się ona w ogóle. Muchamed Machmud, centralna figura delegacji egipskiej, na wszelki wypadek „zachorował" i wydelegował do Londynu podrzędną figurę. Tak samo ociąga się z wyjazdem nowy premier Iraku Nuri Saad Pasza, wielki zwolennik Anglii i przyjaciel Arabów palestyńskich, w ogóle jeden z przywódców ruchu panarabskiego. Musiałby on przed wyjazdem z kraju wzmocnić znacznie siły zbrojne, aby zapobiec ewentualnym niepokojom w czasie jego nieobecności a w tym celu konieczne mu są duże środki pieniężne, których również nie posiada. Ibn Saud, twórca planu federacji panarabskiej, wprawdzie nie żądał gotówki, ale i on w zamian za swój wyjazd do Londynu domagał się koncesji i ustępstw, których Anglia również odmówiła.

Nie mniejszy kłopot ma Anglia z Arabami palestyńskimi. B. mufti Jerozolimy nie został wprawdzie zaproszony do tych rozmów, wywiera on atoli decydujący wpływ na skład osobowy delegacji Arabów palestyńskich. On również nie kwapi się zbytnio do tych rozmów, wie bowiem doskonale, że zaproszone do wspólnego stołu państwa arabskie mają na oku własne swoje cele. Wie on nadto, że skoro tylko udzieli swej zgody na rokowania londyńskie, nie uzyskawszy przedtem przynajmniej wstrzymania żydowskiej alii, znajdzie się od razu grupa ekstremisów, która okrzyczy go zdrajcą. Idzie zatem razem z terrorystami palestyńskimi, pozostającymi pod wpływem Berlina i Rzymu, a odrzucającymi wszelkie kompromisy. W grudniu 1938 mogło się wydawać, że terror w Palestynie słabnie, ale terroryści palestyńscy uznali, że zaostrzenie terroru przed konferencją londyńską wzmocni pozycję kontrahentów arabskich. Wzmógł się tedy ponownie terror nad Jordanem, a zamach na Teggarta, twórcę słynnego „muru" na grancy palestyńsko-syryjskiej i zastrzelenie drugiego szefa policji palestyńskiej są tego symptomem. Żądania Arabów palestyńskich idą w kierunku całkowitego wstrzymania żydowskiej imigracji do Palestyny, zakazania obrotu ziemią, likwidacji stanu powstałego na podstawie deklaracji Balfoura oraz utworzenia narodowego rządu arabskiego, któryby zawarł z Wielką Brytanią traktat na wzór traktatu angielsko - irackiego. Zwolnieni z Seychelles przywódcy terrorystów palestyńskich po naradach z pozostałymi członkami komitetu arabskiego stwierdzili, że Anglia mimo całej swej skłonności do rokowań nie przyjęła jeszcze żadnego z arabskich postulatów. To też jako warunek udziału w obradach londyńskich wysuwają ekstremiści palestyńscy, autoryzowani jedynie przez rząd angielski do zastępstwa Arabów palestyńskich, wcześniejsze wstrzymanie alii.

Żydzi znów uczestniczyć będą w rozmowach londyńskich pod warunkiem, że rząd mandatowy zarządzenia takiego nie wyda. Rozumie się samo przez się, że postulaty arabskie nie nadają się nie tylko do przyjęcia, ale nawet do dyskusji dla Żydów. Agencja Żydowska i miarodajne czynniki jiszuwu stoją na platformie nienaruszalności deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego, domagają się imigracji żydowskiej w ramach pojemności gospodarczej kraju a bez przeszkód natury politycznej, wreszcie odrzucają wszelki statut w Palestynie, skazujący nas na pozostawanie mniejszością w kraju naszych marzeń i tęsknot.

Aktualne niebezpieczeństwo grożące sprawie naszej w Palestynie jest wielkie. Zachodzi obawa, że Anglia zechce skonsolidować swoje stanowisko na Bliskim Wschodzie i wzmocnić swoje z nim przymierze koncesjami na nasz rachunek. Jest możliwe, że rząd angielski w celu ułatwienia stronom rozmów, o ile te w ogóle dojdą do skutku, wysunie swój projekt kompromisowy, zgłoszony w ubiegłym roku w Izbie Gmin. Kulminował on, jak wiadomo, w ograniczeniu na szereg lat imigracji naszej w takiej mierze, aby liczba ludności żydowskiej nie przekroczyła 40 proc. całej ludności kraju i w powołaniu do życia Rady Ustawodawczej. Egzekutywa Światowej Organizacji Syjonistycznej na propozycje takie nigdy nie przystanie. Wiadomości dochodzące nas z Anglii a ostatnio z Ameryki świadczą dobitnie o tym, że kierownictwo naszego ruchu czuwa i zdobywa się na maksimum wysiłków, możliwych w obecnych warunkach po monachijskiej koniunktury światowej.

Przed rozmowami niemiecko-angielskimi?

Żadne przeszkody dla planów niemieckich na Wschodzie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 20. 1. (P). Analizując różne informacje i prognozy, stawiane przez prasę niemiecką na najbliższy okres, przedstawia „Times" projekty Trzeciej Rzeszy oraz nastroje, panujące w kierowniczych sferach. Niemcy uważają za pewne, że Francja nie zdecyduje się do żadnej interwencji w Hiszpanii, wobec czego sądzą, że

sytuacja wytworzona po wizycie Chamberlaina w Rzymie nie każe spodziewać się, aby mogły wyłonić się jakieś przeszkody dla polityki Trzeciej Rzeszy na Wschodzie.

Ta okoliczność komentowana jest przez polityków Trzeciej Rzeszy z dużym zadowoleniem. Rzesza bowiem mimo potężnych zbrojeń, życzyłaby sobie, by ewentualny wybuch konfliktów międzynarodowych na większą skalę — gdyby one nie dały się uniknąć — nastąpił dopiero wtedy, kiedy Niemcy byłyby w stanie w dostatecznej mierze zaopatrzyć się w żywność i surowce ze źródeł, pozostających pod kontrolą niemiecką.

W dalszym ciągu „Times" zaznacza, że w Niemczech panuje przekonanie, iż obecnie, po wizycie rzymskiej, uda się Mussoliniemu doprowadzić do nawiązania rozmów między Anglią a Niemcami. W tym wypadku

należałoby się jeszcze przed ukończeniem zimy spodziewać wizyty wysoko postawionej osobistości niemieckiej w Londynie.

Wizyta tego rodzaju przewidziana została jeszcze w czasie rozmów monachijskich, jednakowoż dla różnych przyczyn dotychczas nie mogła dojść do skutku.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

Między Bogiem a zbrodnią

Powieść laureata P. A. L.

Nie wszyscy polscy pisarze „narodowi“ ulegają „kompleksowi żydowskiemu“. Żałuje tego mocno „Prosto z Mostu“ i Adolf Nowaczyński. Stary ten kalamburzysta objąwszy cykl felietonów w tym piśmie pod wielomówiącą nazwą „ofensywa“ biada i ujada, że w polskiej literaturze jest za mało Huntmanów, Szajloków, żydowskich Harpaganów, szwarccharakterów i ciemnych typów. Dodatnie postacie Żydów u Kruczkowskiego i Sydora Reya nie podobają mu się. A Zegadłowicz to, według niego przyszły Celiné, przyszły antysemista. Ale te pretensje i sugestie starego paszkwilanta narzucane młodej literaturze nacjonalistycznej wywołują i wręcz odmienną reakcję. Przykładem klasycznym tego jest tegoroczny laureat „nagrody młodych“ Polskiej Akademii Literatury Jerzy Andrzejewski, dawny współpracownik „Prosto z Mostu“, kótrego drogi z tym tygodnikiem — jak czytaliśmy — rozeszły się, gdy Andrzejewski wraz z innymi niezależnymi pisarzami polskimi złożył datek na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Jerzy Andrzejewski w nagrodzonej obecnie powieści *) wcale z pouczeń tam tych nie korzysta. Idzie inną drogą, szuka ładu własnego serca w katolicyźmie. Odrywa się od rzeczywistości, ucieka od codziennych drobnostek, aby pogrążyć się w zachłannych czeluściach mistyki, religii a nawet religianctwa. Droga do Boga prowadzi u niego przez niepojęte serpentyny ludzkich cierpień, zbrodni i bezeceństw. Bandyta Morawiec, prostytutka Anna, szynkarz i sutener Litowka, ksiądz Siecheń, hrabia Gejżanowski i policjant Nawrocki — to bohaterzy powieści. Na jakiejś zapadłej wsi Białorusi pod osłoną nocy, przy akompaniamencie wichru biorą udział w niesamowitym misterium, stapiając sę w walce między grzechem a modlitwą, między zbrodnią a Bogiem. Książka Andrzejewskiego przepojona atmosferą opętańczego wprost obrzędu cierni ludzkich ukazuje walkę dobrego ze złym, wiary z niewiarą. „Ład serca to unowocześnione „Dziady“, ale ze strzałami rewolwerowymi. Zamiast duchów występują tu ludzie — abstrakcje, tworząc sensacyjny i demoniczny film.

Można — oczywiście — zająć stanowisko przyrodnicze i uodpornić się zupełnie na te mistyczo - religijne sugestie. Ale i wtedy pozostanie jeszcze wiele. Przyglądając się walce ludzi „Ładu serca“, przykładając do nich kryteria realistyczne, bo mimo ich irracjonalizmu mają rysunek realny, dostrzeżemy, że — w przeciwieństwie np. do gombrowiczowskiego „Ferdydurki“, cofniętego w przeszłość — te postacie są zamknięte, zawieszone w czasie, dokładnie w czasie jednej nocy. Carrel powiedziałby, że im amputowano czas fizyczny a zostawiono tylko psychologczny. Szas gra w powieści dużą rolę. Świt tłumi i przygłusza rozbujałe w ciemności namiętności, światło dzienne urywa niejako życie tych postaci, związanych nierozerwalnie z mrokami nocy, nie rozwiązując jednak ich całego konfliktu religijnego, nie wyzwalając zbrodniarzy i bandytów z dna nędzy i zguby.

Katolicyzm powieści Andrzejewskiego, pokrewny duchowi Mauriaca i Bernarosa, pozbawiony pierwiastków utylitarystycznych i daleki od klerykalizmu, jest wyrazem światopoglądu, kształtującego profil artystyczny autora. I to wyodrębnia „Ład serca“ od całej produkcji literackiej pisarzy narodowych, dla których parawanem, zasłaniającym prawdziwą ideę jest paszkwilanctwo, rasistowska żonglerka postaciami powieściowymi, antynomie ras i charakterów. U Andrzejewskiego wartościami antynomialnymi są dwie siły. Z jednej strony Bóg, przychodzący do każdego człowieka, a z drugiej zło, trawiące dusze ludzkie. I co najciekawsze: Andrzejewski nie przeważa żadnej z tych szal. Książka nie kończy się zwycięstwem żadnej z sił, gdyż obie rozpływają się w fali światła dziennego. Nieuchwytny opryszek Morawiec nie ma cech wspólnych ze „starszym zbójcą“ „Powrotu taty“. On nie wraca — jak tamten pod wpływem modlitwy — na „drogę cnoty“. Rankiem znika w sedelnickich zaułkach, przypominając jedynie obrazy niesamowitej utarczki z ks. Siecheniem nad błotami i mokradłami podczas deszczowej nocy.

Najważniejszą bodaj zdobyczą formalną Andrzejewskiego jest umiejętne wywołanie nastroju powieści. Stale powtarzający się refren szumiącego wiatru, przypominanie nieprzeniknionej ciemni lasu i wsi, wreszcie sylwetki samych postaci tworzą ton, będący jak by amalgamatem Kafki i Dostojewskiego. Artystycznie najmniej wyraziście wypadły figury Siemiona i Taisy, młodocianego przestępcy Buraka no i Michasia, wychowanka księdza, który owej przełomowej nocy odstąpił od swego opiekuna i przedzierzgnął się w poetę. Zważywszy jednak, że to są postacie drugoplanowe, trudno stawiać autorowi z tego powodu zarzuty, szczególnie, że osoby centralne powieści budowane są zgodnie z założeniem ideologicznym i formalnym, konsekwentnie i śmiało. — Nagrodzona powieść autora „Dróg nieuniknionych“ jest na tle współczesnej, jałowej, zgangrenowanej wtórczości młodoendeckiej osiągnięciem dużej miary, czego nie mogą odmówić nawet — przeciwnicy.

M. BOREN.

*) Jerzy Andrzejewski. Ład serca. Powieść Warszawa 1938. Towarzystwo Wydawnicze „Rój“.

Poezja nowoczesna dla dzieci*

Żyto, mamciu, żyto, mamciu, żyto ne pszenyczka.
Jak diwczyny ne lubyty, koły biłołyczka.

Słuchałem w pociągu tej pieśni rekrutow ukraińskich, skracających sobie w ten sposób dłużyznv nie kończącej się podróży, i skracając ją sobie na swój sposób, rozmyślałem nad sensem tego zestawienia: pszenicy z dziewczyną. Jak wytłumaczyć tę dowolność wspaniałą, równą najmodniejszym wybrykom paryskim? Czyżby poematy Tristana Tzary zdążyły już dotrzeć do Biskowic pod Samborem? I widziałem już oczyma ducha tytuł rewelacyjnego studium „O wpływie dadaizmu na pieśń ludową w okolicach Felsztyna“. Pogrążałem się właśnie w tak miłej duchowi krytycznemu pracy wynajdywania analogij, koneksyj, naśladownictw i byłem już na najlepszej drodze, gdy wtem dolatują mnie słowa jednego z rekrutów: „Mene szac dido toi piśni nauczył“. Trzebaż mi było w złą godzinę to dosłyszeć! Szybko zrobiłem obliczenie: dziadek śpiewał tę piosenkę za młodu (bo kiedyż indziej?) a więc przed wiekopomnymi występami Tristana Tzary. Wspaniała sposobność do zrobienia kariery w dziedzinie literatury porównawczej bezpowrotnie stracona. Chyba... chyba żeby nie Tzara na dziadka, lecz dziadek na Tzarę był wpłynął. Należałoby tylko zbadać, czy znakomitość dadaistyczna bywała w naszych stronach. Sprawa dość kłopotliwa i wymagająca wielkiego zachodu.

A w międzyczasie trzeba napisać artykuł. Nie o Tzarze zresztą, ani o ludowej pieśni ukraińskiej, ale o wierszach dla dzieci Tuwima. Ale — jak to zwykle bywa, że myśl raz powstała dobiera sobie zewsząd przykłady i potwierdzenia, tak i tutaj uporczywy refren piosenki wplątał mi się w lekturę i nie popuszczał.

Czytam strofkę:

Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło.
Rozsypało się po kątach:
Strasznie się potłukło,

i znów dręczy mnie myśl ta sama, co poprzednio: „Dlaczego dzieci mówią: „Abecadło z pieca spadło“? Czyżby dla dziecka i dla ludu podobieństwo dwóch słów dowodziło pokrewieństwa ich znaczeń? czyż nie w tym kryje się tajemnica działania kalambru, dowcipu, rymu, że (jak zauważył już Irzykowski w „Walce o treść“) tam gdzie istnieje tylko zgodność kształtów, one dotwarzają fikcyjną symetrię treści, że bronią świat — dosłownie? W słowie „przekomarzać“ odnajduje dziecko komara, zabalsamowanego w etymologii, jak bursztynie. Gdy my w naszej dorosłej niecierpliwości odrzucamy czym prędzej formę, łupinkę wyrazu, by dobrać się do treści, ono błądzi po przez gąszcz narastających spółgłosek, gubi się i odnajduje w manowcach samogłosek, potyka o wykroty zbitek i dyfongów, drżąc z rozkosznej grozy w tym gramatycznym lesie. I nie tylko w wyrazach, lecz w poszczególnych literach odnajduje, ślabizując lub gryzmoląc je mozolnie, przed ich znaczeniem — ich kształt. B to taki pan brzuchaty, I to drągal, chudeusz, S to kulas nieszczęśliwy, kuternoga. Jak widzimy, dziecko jest nie tylko dadaistą ale i formistą.

A może należało by powiedzieć po prostu — poetą? I że poezja wszech ludów i czasów miała w sobie te składniki, które dziś poeci poszufladkowali, nabili w butelkę i oblepili etykietkami, postanawiając sobie i nakazując srogo innym, aby nie ważyli się zażywać z innej flaszeczki, prócz tej jednej — przez nich poleconej. Przerzućcie tom Rabelais'go, a znajdziecie tam wszystkie, zachwalane dziś, medykamenta stylistyczne. A jednak nie znam — skatologii nie pomijając — książki bardziej dziecinnej... Toteż, pisząc dla dzieci, nie trzeba się zniżać, ograniczać, lecz po prostu: pisać dobrze, może mniej uczenie w formie, lecz bez żadnego uchybienia dla treści. Co mnie szczególnie zachwyca w wierszykach Tuwima, to, że odnajduję w nich tematykę jego poematów „dorosłych“, nie umniejszoną w niczym, lecz tak pewną i pełną, że dostępna już — sześciolatkom. Wszelka doskonałość prowadzi ku prostocie i — powiedzmy to jasno — ku banałowi. Goethe jest banalny i Racine; literatura starożytna roi się od komunałów. I nie należy sądzić, że została ona zbanalizowana przez czas i nasze przyzwyczajenie; lecz zrodziła się ona od razu w języku dostępnym każdemu — na tematy ogólnie dostępne. Idee poetyckie Tuwima osiągnęły tę pełnię i doskonałość, że mogą wcielić się w wierszyki bez znacznego uszczerbku. Na upartego (i nawet niezbyt upartego) możnaby wykazać, że w „Panu Tralisławie Tralalińskim“ (którego żona zwie się Tralalona, córka Tralalurka, piesek Tralalesek i t. p.) mieści się w skrócie cała filozofia poetycka Tuwima. Wszystkie przedmioty są tu właściwie takie same, jak w życiu codziennym, i nazywają się prawie tak samo, tylko że poprzedza je znak muzyczny, klucz wiolinowy, owo „trala“, nadające im sens odrębny i przenoszące w świat odmienny. A czy pamiętacie wiersz Tuwima: „Gdy wiem, że wiersz powstanie W klamrę nawiasu zamykam Świat A przed nawiasem stawiam Znak funkcji, czynnika?“ To trala wszędobylskie jest tu owym czynnikiem, który stoi przed nawiasem wszystkich słów i przemienia je na muzykę. A czymże jest wierszyk „Raz komar się z komarem przekomarzać zaczął“, jeśli nie wykonana na dziedzinnych cymbałkach fantazja etymologiczna, wywodząca się z tych samych, co słynna „Zieleń“, pokładów? A historia o abecadle, które z pieca spadło i metamorfozach liter czyż nie przypomina tragedii owego „W“ z „Rzeczy czarnoleskiej“, które, wtopione w szybę wędliniarni, kocha się nieszczęśliwie w pannie sklepowej?

Mój Boże! — zawoła ktoś — toż wy robicie z tych dzieci przedwczesnych futurysów. Tak, ale nie zapominajmy, że dzieci były nimi — przed Martinettim.

ARTUR SANDAUER

*) Julian Tuwim „Słoń Trąbalski“, „O Panu Tralisławie Tralalińskim“, „Lokomotywa“. Wyd. Przeworskiego.

Z Domu Plastyków

Tytus Czyżewski, Tadeusz Potworowski i Wystawa bieżąca.

Na samym wstępie tej recenzji chciałbym zauważyć,że wystawa obecna w Domu Plastyków — ściślej biorąc: obie wystawy zbiorowe Tytusa Czyżewskiego i Tadeusza Potworowskiego — należą do rzadkich wydarzeń w życiu malarskim naszego miasta. Na różnych innych wystawach snobstwo i dezorientacja zapełniają sale w których pokazuje się miernotę spod oficjalnych znaków, a byłby czas najwyższy zwrócić uwagę na wykładniki prawdziwego smaku i inteligencji plastycznej.

Jedno z czołowych miejsc we współczesnym malarstwie polskim zajmuje niewątpliwie Tytus Czyżewski. Bije z jego twórczości głębokie ugruntowanie, rządzenie się własnymi prawami i suwerenność w każdym szczególe. Wymyka się schematom: jest i nowoczesny i dawny, pełen przekornej odwagi, obok liryzmu, rozkochany w materii i w cichej niematerialnej atmosferze koło przedmiotów, podziwia urodę, i zbywa ją czasem tak charakterystycznym dla niej żurnalowym ogólnikiem, pobłażliwym zaokrągleniem, które modelowi szybko daruje ażeby przejść do rzeczy dalszych i nie mniej istotnych, jak np. krzesło, albo doniczka... Wszystkie te pozorne sprzeczności godzi jedno: wybitna malarskość. Kolor u Czyżewskiego nie jest efektem: jest ośrodkiem zapalnym; w zasięgu jego działania rzeczy głębiej się kojarzą i przenikają, wspominają swoje powinowactwa, układają swoje fałdy, kwiaty i ramiona w ten luźny ledwo dostrzegalny rytm, wypełniający wnętrza, w których — zdawałoby się — każdy z nas kiedyś mieszkał. Z głęboko przeżytych wnętrz wyjmuje bowiem Czyżewski swój rekwizyt malarski, owiany jeszcze ową swobodą i kaprysem dobrze zadomowionego życia: szale kwieciste, pomarszczone długimi wypoczynkami, fotele i ciepłych i dyskretnych pluszach, wzruszającą sztywność smukłych kobiecych postaci, wzorzystość sukien, zalatujących trochę starą szafą i dziedzictwem, palmy i formy nie które jakby ze skrzepłego akwarium wyjęte W nakładaniu kapelusza, umieszczaniu szabelki, wachlarza lub owocu, kryje się wdzięk domowej gry, trochę kapryśnej i zabawnej kompozycji, nawiązującej zarazem do świetnych tradycji malarstwa dawnego.

Do podanego wyżej opisu wnętrz brakłoby może jeszcze ptasiego świergotu z klatki. Otóż trudno mi się czasem oprzeć wrażeniu, że owe unoszące się tu w powietrzu wszędziebylstwo gry barwnej ma coś z kolorystycznych trelów, z koloratury bujnego i szczodrego wyrazu.

Ktoś posądzi mnie o zbytnie podkreślanie momentów tematowych, czuję jednak ich ścisły związek z malarskim tworzywem Czyżewskiego. Jednolitość jego wizji wyraża się też w pewnej kolorowej mgiełce, która osiada na obrazie. Wszystko zanurzone jest w owej przestrzennej mgiełce, która nigdzie jednak i w żadnym miejscu nie stępia ani jednego barwnego kontrastu. Uintymnia go raczej. We wielu obrazach dominuje zestawienie złocistości ze srebrzystością. Pierwsza z nich jest kwintesencją gam ciepłych, druga — chłodnych. Podkreślam: k w i n t e s e n c j ą, bo pełne w swoim dźwięku sąsiedztwa różu, zieleni oliwnej, ugrów i żółtości (jakby rdzy szlachetnych metali) podsumowują się do odcienia złota, które wydaje się być ich wspólną sublimacją, jakby samą c e n n o ś c i ą ich istoty... Tę samą sublimację znajdują chłodniejsze tony, — od czystej bieli aż po głęboką fioletowaną popielatość — w tonacji srebrzystej.

Do owej matowo-metalicznej warstwy obrazu przyłącza się też jej swoisty modelunek. Wiemy, jak wyraz wspomnianych materiałów, złota i srebra szlachetnieje w pewnym płaskorzeźbowym pomarszczeniu powierzchni. Podobne jednolite i wspólnym rytmem objęte pomarszczenie powierzchni znajdują w obrazach Czyżewskiego. Wszystko zaś razem, ogół wysuniętych i pominiętych cech jego malarstwa, wypływa z siły i wybitnej jasności wizji malarskiej popartej dużą dozą liryzmu.

U Tadeusza Potworowskiego uderza obok nieprzeciętnej kultury — pewien koncepcjonizm. Niezwykła planowość i narzucająca się nawet miejscami zbytnia wyrazistość koncepcji. Tam mieliśmy bujne i świadome zarazem improwizacje, tu zaś — wyrafinowany smak i niezwykłą świadomość efektu, przygotowywanego niekiedy z całą chłodną i opanowaną czujnością. Jedną z podstaw jego kompozycji jest r o z d w o j o n y ś w i a t: rozbity na światło i cień, tak, że jedno z nich z drugim nie chce mieć nic wspólnego. Potworowski wprowadza do obrazu cień jak osobną i współrzędną personam dramatis. Czasami właściwą kolorystyczną konkretność posiada jedynie cień, podczas gdy np. sama figura ludzka przez zbytnią bliskość barwną do ściany, dematerializuje się niejako, wsiąka w światło, zgrywa się dziwnie swoim ćwierćjestestwem w tym intymnym teatrzyku światłocieni. Jest tu coś z teatrzyku, powiedziałbym nawet: z historycznego teatrzyku malarstwa. Gdzieś np. mamy echa algierskiego haremu z obrazu Delacroise, ale — przepuszczone przez pryzmat, pryzmat naszych czasów, który rozbija kolor schematyzuje kształt, sprowadza sposobem matissowskim do form czystych i esencjonalnych, daje spektrum zamiast żywej natury. Potworowski daje czasami wykres, zamiast żywo pofalowanej linii. Zestawia w sposób celny i akuratny cztery, pięć kolorów, tak wyrafinowanie rzuconych, że krępuje się, albo nie może, wypełnić ich przejściami, pełniejszą realizację barwną, ciągłością obfitą i konsekwentną. Przypomina on owych ldzi, bardzo inteligentnych, ale umiejących mówić wyłącznie aforyzmami i bons mots'ami... Jego zestawienia barwne nie są nigdy trywialne, są wyszukane i niespodziane, mają swój szlachetny rodowód malarski retuszowany zarazem inteligencją i konstruktywizmem naszych czasów, — ba, dodałbym, że nawet p a t y n ę m u z e a l n ą umie potworowski bardzo subtelnie aktualizować, — ale wszystko to wyraża jak gdyby samymi pointami, etapami, nie zaś pełnią realizacji malarskiej. Jego piękna „Martwa natura" uderza piękną odległością barwną brunatnego tła od brunatnych owoców na przednim planie, irracjonalnymi formami kwiatów i jakąś ornamentyką lichtarzową na strajającą całość. Piękne uplanowanie mają też „Drzwi do ogrodu" i zestawienia kotary i ściany w „Odalisce siedzącej".

W wystawie bieżącej obrazy Stanisława Milliego wykazują miejscami wyczucie kolorystyczne, poza brunatnymi mgiełkami i zbyt nieskoordynowanymi czerwieniami. Subtelną wstrzemięźliwość znać tu i ówdzie w samej budowie martwej natury.

Dwa pejzarze wystawia również Henryk Weber. Głównymi zajmującymi go zagadnieniami w tych obrazach są: czystość zestawień barwnych, wydobycie planów przy pomocy koloru, i nastrój. To czego w tych zamierzeniach na razie nie osiągnął, należy uważać za etap do wysiłków dalszych. Od pochwał i nagan powstrzymuję się, ze względu na zbyt bliskie osobiste związki łączące tu recenzenta z malarstwem...

H. W.

אנו משתתפים בצערו של חברינו היקר

מרדכי הורנבלום

הסהנכת והכותה IV א׳ נמנ

—oo—

אנחנו משתתפים בצערו הרב של חברנו יצחק הארנבלום על מות עליו אכיו.

מהלקה I נימנזיה מחנית



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dodatni bilans płatniczy Polski

Według obliczeń Instytutu Badania bilans płatniczy Polski kształtował się w latach 1936 i 1937 pomyślnie. Dodatnie saldo bilansu płatniczego wyniosło w 1936 r. 39.4 miln. zł., a w 1937 r. 135.8 miln. zł. Wybitna poprawa bilansu płatniczego w 1937 r. tłumaczy się uzyskaniem na początku 1937 r. kredytu francuskiego w sumie 100 miln. zł.

Bilans wymiany towarów i usług, który w roku 1936 wykazał dodatnie saldo w sumie 26.5 miln. zł. został w 1937 roku zamknięty deficytem w wysokości 35.6 miln. zł. Pogorszenie nastąpiło wyłącznie pod wpływem deficytu w bilansie handlowym (58.8 miln. zł.), gdyż bilans wymiany usług był w roku 1937 nawet nieco korzystniejszy niż w roku 1937. Dodatnie saldo bilansu wymiany usług wyniosło 19.3 miln. zł. w roku 1936 oraz 32.8 miln. zł. w roku 1937.

W dziale usług wybitnie dodatnie pozycje stanowią emigracja, tranzyt kolejowy i dochodowy z marynarki handlowej. Wpływy z emigracji netto wyniosły w 1936 r. 118.6 miln. zł., a w 1937 r. 108.2 miln. zł. Dochody P. K. P. z tytułu tranzytu, po potrąceniu bonifikat i refakcji, wyniosły w 1936 r. 61.6 miln. zł., a w 1937 r. 62.9 miln. zł. Marynarka handlowa dała netto 24.5 miln. zł. w 1936 r. oraz 34.7 miln. zł. w 1937 r. Wymienione trzy dodatnie pozycje są prawie całkowicie skompensowane obciążeniami wynikającymi z tytułu należnych zagranicy dywidend, odsetek, tantiem itp., które wyniosły 181.4 miln. zł. w 1936 r. oraz 184.0 miln. zł. w 1937 r.

Jeżeli bilans płatniczy Polski w roku 1937 mógł zamknąć się nadwyżką, pomimo ujemnego salda bilansu handlowego, to fakt ten tłumaczy się, poza pożyczką francuską w sumie 100 miln. zł., odmrożeniem znacznej części należności kolejowych w Niemczech (42.6 miln. zł.), zmniejszeniem się skupu znajdujących się za granicą polskich papierów wartościowych (z 43.2 miln. zł. w 1936 r. do 23.8 miln. w 1937 r.) oraz innymi drobnymi pozycjami.

W latach 1936 i 1937 stosunkowo dużą rolę w naszych stosunkach z zagranicą odgrywały obroty rozrachunkowe, nie figurujące w bilansie płatniczym w ścisłym znaczeniu tego pojęcia, gdyż nie pociągają za sobą żadnych wpłat i wypłat zagranicznych. W roku 1936 osiągnęły one sumę 246.5 miln. zł., a w roku 1937 — sumę 359.3 miln. zł. Stanowi to 17.5 proc. ogólnej sumy przychodów bilansu płatniczego w roku 1936, a 22,6 proc. — w roku 1937.

Ogólna suma zobowiązań zagranicznych Polski, która na początku 1936 roku wynosiła 7.603,2 miln. zł. spadła do 6.985,2 miln. zł. w końcu 1936 roku oraz do 6.825,6 miln. zł. w końcu 1937 r. Silny spadek zobowiązań tłumaczy się niemal wyłącznie zyskami w kursach walut obcych, na kursach papierów wartościowych, na przeszacowaniu majątku spółek itp. Zyski te wyniosły netto 691.3 miln. zł. w 1936 r., a 330,8 miln. zł. w 1937 r. Gdyby nie te zyski, zobowiązania zagraniczne Polski nie tylko by nie spadły, ale nawet wzrosły, zwłaszcza silnie w roku 1937.

Na sumę 6.825,6 miln. zł. zobowiązań zagranicznych Polski w końcu 1937 r. składają się: 1) akcje i udziały zagranicy w przedsiębiorstwach polskich — 1.818,9 miln. zł. (łącznie z rezerwami), 2) zobowiązania w obligacjach i listach zastawnych — 919.8 miln. zł., z czego na pożyczki państwowe przypada 470.5 miln. zł., na pożyczki samorządowe — 70,3 miln. zł., na banki i towarzystwa kredytowe — 89,5 miln. zł., na przedsiębiorstwa przemysłowe — 288,1 miln. zł., wreszcie na papiery wylosowane — 1,4 miln. zł., 3) długi gotówkowe 3.558,3 miln. zł., z czego na długi wojenne, które obecnie przez żadne państwo nie są obsługiwane, przypada 1,587,7 miln. zł., na inne długi Skarbu Państwa i urzędów państwowych — 510,1 miln. zł., na samorządy — 25,4 miln. zł., na banki — 187,7 miln. zł., na przedsiębiorstwa — 1.247,4 miln. zł., 4) kredyty towarowe — 466,2 miln. zł., 5) zaległe licencje, dywidendy, odsetki itp — 51,4 miln. zł.

Ogólna suma należności zagranicznych Polski, łącznie ze złotem Banku Polskiego, wynosiła na początku 1936 roku 916,5 miln. zł., w końcu 1936 r. — 803,8 miln. zł., w końcu 1937 r. 814,0 miln. zł.

Na rynkach rolnych tendencja słaba

Na zagranicznych rynkach zbożowych panowała tendencja dość słaba. Według ostatnich obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie tegoroczne zbiory wypadnie jeszcze cokolwiek zwiększyć, tak iż ostateczna ich cyfra sięga 1.210 miln. q samej pszenicy. Zwłaszcza wysokie one były w Europie i Północnej Ameryce, natomiast cokolwiek niższe w Australii. Również znacznie więcej zebrano żyta, owsa i jęczmienia, natomiast mniej kukurydzy. Rzecz prosta, że usiłowania podniesienia cen w tych warunkach są bezowocne.

Na rynku krajowym sytuacja przedstawiała się niejednolicie. Zależnie od rynku wytwarzały się rozmaite koniunktury miejscowe, skutkiem czego częstokroć w jednym dniu na pewnym rynku ceny zniżkowały, a gdzieindziej zwyżkowały, na ogół zaś uległy bardzo nieznacznym zmianom. Zaznaczyć wszakże należy, że w styczniu wzrosła podaż zbóż i tym się właśnie tłumaczą pewne wahania na poszczególnych rynkach.

Z innych ziemiopłodów strączkowe utrzymały się na dotychczasowym poziomie, cokolwiek zdrożał łubin, wyraźnie zwyżkowa tendencja objęła wszystkie oleiste (rzepak, len, mak) oraz koniczyny, częściowo i nasiona okopowych pastewnych — buraków i marchwi. Zwyżkowały też i makuchy — lniane i rzepakowe, co zwłaszcza dla gospodarstw produkujących mleko ma duże znaczenie. Ziemniaków na rynku jeszcze nie ma, ale zapewne wkrótce powinny się ukazać. Można oczekiwać pewnej zwyżki ich cen, ponieważ z niektórych miejscowości nadchodzą wiadomości o przemarznięciu ich w kopcach niedostatecznie zabezpieczonych skutkiem raptownych mrozów w grudniu.

Na rynku zwierząt rzeźnych zanotować wypada zniżkę zupełnie wyraźną, większą w zakresie bydła i cieląt, mniejszą w zakresie trzody. Na uwagę zasługuje to, że obniżyły się zwłaszcza ceny w ich dolnej granicy, a wiadomo, że po tej cenie rolnicy przeważnie zwierzęta rzeźne sprzedają. Tłumaczy się to zarówno dużą podażą, jak po części obfitością wszelkiego rodzaju dziczyzny i ptactwa domowego.

Na rynku masła nastąpiło pewne osłabienie, ceny obniżyły się o 20 gr na 1 kg. Oryginalnie przedstawia się sytuacja w zakresie jaj, wówczas bowiem gdy towar ciężki gwarantowanej świeżości zwyżkował, to lżejszy — odwrotnie — obniżył się w cenie. Jest to wymowna ilustracja struktury naszej produkcji jajczarskiej, nastawionej głównie na towar pośredni, wówczas gdy rynek odczuwa brak towaru lepszego, nadającego się na eksport.

Stosunkowo duża podaż ryb wywołała osłabienie koniunktury na tym rynku i zniżkę cen. W ostatnim tygodniu remanet znów wyniósł 8 tys. kg. (w tygodniu poprzednim nawet 18 tys. kg.). Za karpia płacono 1.52 zł. za 1 kg. (przed tygodniem 1.60 zł.) w hurcie. Możliwa jest dalsza zniżka, czemu sprzyja też znaczne ocieplenie, utrudniające przechowanie towaru. Obniżyły się również ceny ryb rzecznych i jeziorowych we wszystkich sortymentach.

Z. K.

SKRÓTY GOSPODARCZE

— Obieg pieniężny w Polsce na 31 grudnia 1938 r. wyniósł 1.866,4 miln. zł. Przed rokiem obieg wynosił 1.497,6 miln. zł., a więc o 368,8 miln. zł. wyższy.

— Rok ubiegły był okresem wyjątkowo dużego przywozu do Polski samochodów zagranicznych. Łącznie import ten kosztował 20.784 tys. zł., wliczając już zarówno całe samochody, jak i podwozia. W roku poprzednim zapłaciliśmy zagranicy za sprowadzone samochody tylko 16.098 tys. złotych.

— Na nadzwyczajnym posiedzeniu akcjonariuszy Philipsa zwołanym na 30 stycznia br. przedłożone będą wnioski: 1) w sprawie zmiany postanowień statutu, dotyczących prawa nabywania akcji, oraz 2) w sprawie częściowego przeniesienia centralnej dyrekcji zakładów z Eindhoven do Hagi.

Wskaźniki cen hurtowych w grudniu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik cen hurtowych w grudniu ub. r. wyniósł 55,0 wobec 54,6 w listopadzie ub. r. i 58,1 w grudniu 1937. (Podstawa — 1928 r. = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen grup specjalnych w grudniu ub. r. (Podstawa — 1928 r. = 100; pierwsza liczba w nawiasach oznacza wskaźnik za listopad ub. r., druga — za grudzień 1937 r.): żywność i używki 52,6 (52,0—56,5); nabywane przez spożywców 59,0 (58,6—60,8); artykuły rolne krajowe 47,7 (47,0—52,3); sprzedawane przez rolników 41,2 (40,5—47,4); artykuły przemysłowe 57,3 (57,2—59,6); surowce 56,3 (55,8—60,4); półfabrykaty 56,6 (56,6—57,9); wyroby gotowe 58,8 (58,8—60,8); w tym dla konsumcji 55,6 (55,6—58,0); surowce i półfabrykaty przemysłowe 56,4 (56,3—59,0); uzależnione od zagranicy 39,4 (40,9—42,7); skartelizowane 77,3 (77,2—77,8); materiały budowlane 54,7 (54,7—54,6); artykuły przemysłowe nabywane przez rolników 64,4 (64,4—65,7).

Zeznania o podatku dochodowym

Zgodnie z art. 69 ordynacji podatkowej zeznania dla wymiaru podatku dochodowego należy składać w terminie do dnia 1 marca. Osoby prawne powinny składać zeznania w terminie do 1 maja. W latach ubiegłych władze skarbowe odraczały termin składania zeznań dla niektórych kategorii płatników do dnia 1 kwietnia. Chodziło o osoby fizyczne prowadzące księgi handlowe. Obecnie, jak się dowiadujemy, żadne odraczania nie będą przyznawane. Obowiązuje bezwzględnie termin przyjęty i określony w Ordynacji. Zeznania muszą być składane na blankietach otrzymywanych bezpłatnie w urzędach skarbowych.

Instytut popierania wynalazków w Polsce

Ministerstwo przemysłu i handlu tworzy Instytut popierania wynalazków. Powołany będzie komitet, który ustali zakres akcji pomocniczej, potrzebnych środków technicznych i finansowych oraz projekt struktury i organizacji Instytutu.

Na przewodniczącego komitetu przewidziany jest przez p. ministra przemysłu i handlu dyrektor Muzeum techniki i przemysłu w Warszawie, inż. Kazimierz Jackowski.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Przeciwdziałanie spekulacji i grze na zniżkę funta w Anglii

Jak wiadomo, Skarb angielski wydał zalecenie ograniczenia szeregu transakcji złotem i obcymi walutami, a to w celu przeciwdziałania tendencjom spekulacyjnym. W chwili obecnej wielkie zainteresowanie w kołach City londyńskiej wywołuje kwestia ewentualnych ograniczeń w obrotach angielskimi papierami wartościowymi. Wyraźne jest przekonanie, że niektóre rodzaje transakcji papierami będą podpadały pod wspomniane ograniczenia. Tak np. nie będzie ułatwiane nabywanie zagranicznych papierów wartościowych za pożyczone środki pieniężne. Podobnie brokerzy i banki nie będą ułatwiali sprzedaży angielskich papierów wartościowych, o ile celem sprzedaży będzie kupno walut obcych.

Bilanse roczne „Wielkiej Piątki"

Londyn, 20. 1. (K) Pięć czołowych banków angielskich znanych jako „Big Five" (Westminster, Lloyd, Barclay, Midland and Provincial) przedłożyły teraz swe bilanse roczne. Czysty zysk tej piątki wynosi w tym roku 9,106.376 funtów szterlingów. W ubiegłym roku zysk tych pięciu banków wynosił 10,099.884 funtów szterlingów. Prasa finansowa tłumaczy to kurczenie się czystego zysku jako rezultat podwyższenia podatku dochodowego. Ten komentarz prasy finansowej jednak nie wyczerpuje istoty zagadnienia, bo zjawisku temu towarzyszy też kurczenie się produkcji w najważniejszych dziedzinach przemysłu. Produkcja stali w grudniu ub. r. skurczyła się z 860.000 ton w listopadzie do 655.700. Cyfry te nabierają dopiero należytej wymowy, gdy sobie uprzytomnimy, że produkcja stali w grudniu 1937 wynosiła 1,103.800 ton.

PRAWO I ŻYCIE

Orzeczenia karne w sprawie patentów

Lustracja przedsiębiorstw

Z początkiem każdego roku kalendarzowego, a w szczególności w miesiącu styczniu i lutym odbywają się lustracje przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych przez Urzędy Skarbowe, które dokonywują badań nad rozmiarami przedsiębiorstwa, jego zakresem, obrotami, ilością pracowników itd. Lustracja przedsiębiorstwa ma na celu z jednej strony zdobycie materiału przygotowawczego do postępowania wymiarowego w sprawie podatku obrotowego z drugiej zaś strony — stwierdzenie, czy płatnik w ogóle posiada świadectwo przemysłowe, a jeśli — tak, to czy świadectwo przemy słowe zgodne jest z wymogami ustawy.

Na podstawie przepisów ordynacji podatkowej lustracji mogą dokonywać organy skarbowe, zaopatrzone w specjalne pełnomocnictwa, uprawniające je do takiej czynności. W tym związku zaznaczyć należy, iż władze skarbowe mogą dokonywać oględzin mieszkań prywatnych wyłącznie za zgodą właściciela mieszkania. Zarówno lustracje przedsiębiorstw, jak i oględziny lokalne, mogą władze skarbowe przeprowadzać zasadniczo tylko w dni powszednie podczas godzin pracy i to w sposób — o ile możności — nie tamujący ruchu przedsiębiorstwa. Czynności tych należy dokonywać w obecności płatnika, albo też osoby, zastępującej go — lub przez niego zatrudnionej, a na wypadek nieobecności takich osób — może je władza skarbowa przeprowadzać w obecności przybranego świadka Ważnym jest tutaj także ten przepis, że do przeprowadzenia oględzin władza skarbowa z urzędu lub na wniosek płatnika może powołać biegłych do asysty przy dokonywaniu oględzin przedsiębiorstwa.

Protokół karny w razie braku właściwego patentu

Każde przedsiębiorstwo winno być zaopatrzone we właściwe świadectwo przemysłowe, przewidziane w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, względnie w okólniku Ministra Skarbu o ulgach przy nabyciu świadectw przemysłowych. — Jeżeli władza skarbowa przy lustracji stwierdzi, że świadectwo przemysłowe, wykupione przez płatnika, odpowiada wymogom prawnym, wówczas zazwyczaj — umieszcza na patencie adnotację, zawierającą aprobatę władzy na prowadzenie przedsiębiorstwa za odnośnym świadectwem przemysłowym. Jeśli natomiast władza stwierdzi, że przedsiębiorstwo jest prowadzone bądź to zupełnie bez świadectwa przemysłowego, bądź też za świadectwem przemysłowym niewłaściwym, wówczas spisuje z płatnikiem protokół karny, w którym określa cechy zewnętrzne badanego przedsiębiorstwa, wykupione świadectwo przemysłowe, zeznanie płatnika, (jako obwinionego), względnie osoby zastępującej go i wreszcie klasyfikację przedsiębiorstwa wedle opinii władzy (tzn. określenie, do której kategorii — zdaniem organu skarbowego — należy zaliczyć dane przedsiębiorstwo)

Oczywiście płatnik ma prawo podczas spisywania protokołu karnego przedstawić swe tłumaczenie, a lustrator winien wciągnąć jego zeznania z możliwą dokładnością do protokołu. Ponadto właściciel przedsiębiorstwa, w którym spisano protokół karny, może też na piśmie złożyć w Urzędzie Skarbowym swoje oświadczenie na treść protokołu karnego.

Kiedy urząd skarbowy wydaje orzeczenie karne?

O ile pomimo spisania protokołu karnego płatnik nie wykupi w ogóle świadectwa przemysłowego do dni trzydziestu, względnie jeżeli — w razie posiadania niewłaściwego świadectwa przemysłowego — nie dopłaci różnicy pomiędzy ceną wykupionego świadectwa przemysłowego a ceną należnego — zdaniem władzy — świadectwa przemysłowego, w takim razie Urząd Skarbowy wydaje orzeczenie karne. W orzeczeniu karnym władza skarbowa nakazuje płatnikowi obowiązek wykupna świadectwa przemysłowego, o ile płatnik tego świadectwa w ogóle nie posiada, względnie — obowiązek dopłaty różnicy do właściwego świadectwa przemysłowego, przy czym orzeczenie karne określa istotę czynu występnego, który stanowi w tym wypadku przestępstwo podatkowe z art. 178 ord. pod. Zarazem w orzeczeniu karnym Urząd Skarbowy wymierza płatnikowi grzywnę pieniężną do wysokości trzykrotnej należności za świadectwo przemysłowe, lub też trzykrotnej różnicy pomiędzy ceną właściwego a ceną posiadanego świadectwa przemysłowego. (Tak samo ten, kto utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, podlega karze grzywny do wysokości trzykrotnej należności za kartę rejestracyjną).

Co stanowi podstawę do wydania orzeczenia karnego?

Należałoby więc teraz ustalić w jakich wypadkach władza skarbowa może wydać orzeczenie karne. Jak już wyżej wyjaśniono, podstawą orzeczenia karnego musi być stwierdzenie przez władze skarbowe, że płatnik bądź to w ogóle nie wykupił świadectwa przemysłowego, bądź też wykupił patent, lecz za niższą cenę, a więc że dopuścił się przestępstwa podatkowego, określonego w art. 178 ord. pod. Przestępstwo to za tym może być zaniechaniem, lub czynem, polegającym na uszczupleniu, lub narażeniu na uszczuplenie należytości skarbowych. Ażeby więc zaszło to przestępstwo, musi zaistnieć czyn, względnie zaniechanie, zagrożone karą z art. 178 ord. pod.

Rzeczy te nie nastręczałyby większych trudności gdyby sprawa wykupna świadectw przemysłowych była uregulowana wyłącznie samą ustawą. Jednakże sprawa ta jest unormowana nietylko ustawą o p. p. p., ale także okólnikiem Ministerstwa Skarbu o ulgach przy nabyciu świadectw przemysłowych, który od szeregu lat bywa wydawany, m. in. także i na rok bieżący. Tutaj bowiem często zdarza się, że podatnik, korzystając z przepisów powyżej wspomnianego okólnika Ministerstwa Skarbu, wykupuje świadectwo przemysłowe — a Urząd Skarbowy mimo tego wydaje orzeczenie karne. Sprawę tę omówimy dokładniej.

Czy wolno wydać orzeczenie karne w razie korzystania z „ulg z urzędu" w patentach?

Jak wiadomo okólnik o ulgach przy nabyciu świadectw przemysłowych na rok 1939 przewiduje dwa rodzaje ulg przy wykupnie patentów: ulgi, przyznawane z urzędu i ulgi, udzielane na zasadzie indywidualnej prośby płatnika*). Pierwszy rodzaj ulg stosowany jest wówczas, gdy dane przedsiębiorstwo osiągnęło w roku 1937 obrót we wysokości, oznaczonej w okólniku dla poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw i kategoryj. Drugi zaś rodzaj ulg stanowią ulgi, przyznawane wyłącznie na prośbę płatnika.

Otóż przy pierwszym rodzaju ulg (tj. przy ulgach z urzędu) płatnik ma prawo wykupić — zamiast świadectwa ustawowego — świadectwo niższej kategorii (przewidziane w okólniku), chociaż ustawa — przy odnośnych cechach przedsiębiorstwa wymaga zasadniczo wykupna świadectwa przemysłowego wyższej kategorii. I tak np. wolno w roku 1939 za świadectwem przemysłowym IV kategorii handlowej prowadzić handel w pomieszczeniu, o wyglądzie i charakterze pokoju (tj. w lokalu sklepowym), chociaż ustawa wymaga do tego conajmniej patentu III kategorii handlowej; dalej wolno np. prowadzić przy świadectwie przem. IV kategorii nawet i handel hurtowy, lub handel artykułami, należącymi zasadniczo do II kategorii handlowej, o ile tylko suma obrotów za rok 1937 nie przekracza kwoty 15.000 zł. Otóż w tych wypadkach władza skarbowa nie ma bezwzględnie

———

*) Zob. artykuł pt.: „Ulgowe świadectwa przemysłowe na rok 1939" w „N. Dz." z dnia 17 12. 1938.

podstawy prawnej do wydawania orzeczeń karnych, gdyż wykupno świadectwa niższej kategorii oparte jest na przepisach okólnika, wydanego z upoważnienia i na podstawie przepisów ustawy o podatku przemysłowym. Mimo tego w praktyce często w takich wypadkach — przy posiadaniu świadectw ulgowych — bywają spisywane przez władze skarbowe protokoły karne i wydawane są orzeczenia karne, które jednak są tutaj całkiem nieuzasadnione.

Prośba o ulgę indywidualną w świadectwie przem. — a wydanie orzeczenia karnego

Tak samo niesłuszne jest wydawanie orzeczeń karnych — również często stosowane — i w tych wypadkach, gdy płatnik wniósł podanie o ulgowe świadectwo przemysłowe na podstawie przepisów okólnika Min. Skarbu o ulgach przy wykupnie świadectw przemysłowych na rok 1939, wykupując równocześnie to świadectwo przemysłowe, — którego przyznania domaga się w drodze ulgi. — Okólnik bowiem przewiduje prawo wnoszenia takich próśb które wedle przepisów okólnika mają być załatwione do oznaczonego w nim terminie. Jeśli za tym płatnik prośbę taką wniósł, to przez wykupno świadectwa odpowiednio niższej kategorii nie dopuścił się jeszcze tym samym żadnego przestępstwa gdyż postąpił zgodnie z przepisami okólnika Ministra Skarbu, wydanego z upoważnienia ustawy. Mimo tego jednak tutaj najczęściej Urzędy Skarbowe wydają orzeczenia karne przed załatwieniem podań o przyznanie ulgi. Wykupno tego świadectwa przemysłowego w takich wypadkach, gdy wniesiono podanie o ulgę nie jest przestępstwem, chociażby świadectwo to było niewłaściwe z punktu widzenia ustawy. Czyn ten staje się przestępstwem dopiero wówczas, jeśli podatnik otrzyma już odpowiedź odmowną na swoje podanie z wezwaniem o wykupno właściwego świadectwa przem., a mimo tego nie zastosuje się do powyższego wezwania w wyznaczonym terminie.

Dwie drogi odwoławcze od orzeczenia karnego

Orzeczenie karne zawiera pouczenie co do środków odwoławczych. Mianowicie od orzeczenia karnego można wnieść odwołanie do Sądu albo do Izby Skarbowej — zależnie od tego, czy płatnik chce skierować sprawę zasadności orzeczenia karnego na drogę sądową, czy też — na drogę administracyjną.

Odwołanie od orzeczenia karnego do Sądu

Odwołanie od orzeczenia karnego z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy przez Sąd należy wnieść do Urzędu Skarbowego, który wydał odnośne orzeczenie karne, a to w terminie do siedmiu dni od doręczenia karnego. Jeżeli obwiniony postawi wniosek o skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego, to wtedy traci prawo skierowania sprawy na drogę postępowania administracyjnego, choćby nawet cofnął następnie swój wniosek o rozpatrzenie sprawy przez Sąd. Na skutek wniosku o rozpatrzenie sprawy przez Sąd — Urząd Skarbowy przesyła akta do właściwego Sądu Okręgowego Karnego, w którym odbywa się rozprawa, jak w normalnym postępowaniu sądowym. Od wyroku Sądu Okręgowego nie ma już dzisiaj — od dnia 28-go listopada 1938 roku, to jest od dnia wejścia w życie noweli do kodeksu postępowania karnego — kasacji w sprawach z orzeczenia karnego, wydanego przez Urząd Skarbowy co do wykupna patentu. W ten sposób więc w sprawach tych — w razie skierowania ich na drogę sądową — ostatnią instacją jest Sąd Okręgowy.

Skierowanie sprawy orzeczenia karnego do Izby Skarbowej

Jeżeli płatnik nie obiera drogi postępowania sądowego, może on wnieść odwołanie od orzeczenia karnego Urzędu Skarbowego w sprawie o wykupno świadectwa przemysłowego do Izby Skarbowej w terminie 14-dniowym od doręczenia orzeczenia karnego. Izba Skarbowa rozpatruje odwołanie bez rozprawy na podstawie samych aktów, po czym wydaje decyzję. Od decyzji Izby Skarbowej przysługuje jeszcze prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie w terminie do dni 60 — od doręczenia decyzji Izby Skarbowej.

Wstrzymanie egzekucji

W każdym razie — w obu powyższych wypadkach odwołania od doręczenia karnego Urzędu Skarbowego — władza skarbowa winna z urzędu wstrzymać egzekucję — aż do uprawomocnienia się orzeczenia karnego.

Adw. Dr SZYMON LUSTGARTEN.

INFORMATOR PRAWNICZY

„PRECYZJA": Grupa ryczałtu, do której Pan został zaliczony, odpowiada obrotowi w kwocie 9.000 zł. Wobec tego ma Pan prawo na rok 1939 wykupić świadectwo przemysłowe czwartej kategorii handlowej i to bez obowiązku wniesienia w tej sprawie podania.

„PROWINCJA BE-KA": Jesteśmy zdania, że właściciel realności, w której Pan mieszka nie ma żadnej podstawy prawnej do odstąpienia od umowy najmu. Wprawdzie ustawa o ochronie lokatorów, w art. 11 wylicza tylko przykładowo przyczyny rozwiązania umowy najmu — tak, że w zasadzie może być przyjęta również inna przyczyna odstąpienia od umowy najmu. Jednakże w tym konkretnym wypadku, o ile zachodzą takie okoliczności faktyczne, jakie Pan podaje, — naszym zdaniem— właściciel realności nie ma zbyt wielkich szans do wygrania tego procesu. Niemniej jednak nie można być zupełnie pewnym takiego właśnie wyniku procesu, gdyż interpretacja Sądu może mimo wszystko wypaść inaczej.

„PALESTYNA 1939": 1) Uważamy, że „poborowy 1916", będzie mógł uzyskać odroczenie w opisanym przez Pana wypadku, chociaż sprawa ta związana będzie napewno z trudnościami. 2) Jest rzeczą prawdopodobną, że rocznik poprzedni (1915), może utracić otrzymany przywilej. 3) Zmiana tej sytuacji faktycznej może być podstawą do uzyskania odroczenia przez poborowego 1916, chociaż mogą zajść trudności wspomniane wyżej w odpowiedzi pod 1).

4) Nie znamy w praktyce takiego wypadku o jakim Pan pisze.

Dziekanowski polecał ludzi, których w ogóle nie znał

Humorystyczne momenty w piątym dniu procesu

KRAKÓW, 20 stycznia

Po gruntownym rozpatrzeniu „ułaskawienia“ b. komisarza skarbowego Wydry i „wpisu na medycynę“ studenta Hammera, proces Dziekanowskiego i tow. wszedł w nową fazę. Teraz z kolei rozpatrywane są dalsze fazy oszukańczej afery, jak wyłudzenie ponad 5.000 zł. od Stefana Walickiego, pod pozorem wyszukania posad, wyłudzenie pieniędzy od firmy Ratz oraz „interwencja“ w sprawie koncesji na sprzedaż wódek.

Rozprawa wczorajsza obfitowała w kilka humorystycznych momentów.

Pierwszy zeznaje dyr. Marian Kandel, dyrektor departamentu Min. Przemysłu i Handlu, bez przysięgi.

— Czy pan dyrektor zna pana Dziekanowskiego?

— Nie przypominam sobie.

— A z czasów ,gdy nosił mundur pułkownika?

— Wiele osób do mnie przychodziło. Ale ja nie przypominam sobie.

Świadek załatwiał sprawy ulg celnych. Pamięta, że interweniowano u niego w sprawie maszyn dla firmy Iskra-Karmański. Interweniował w tej sprawie kapelan Filipowski.

— Czy interweniowano u pana w sprawie papieru dla firmy Ratz?

— Nie pamiętam.

Obr. dr Schoenwetter: Czy takiego rodzaju interwencje o przyspieszenie sprawy zdarzają się?

— U dyrektora departamentu rzadko. U referentów zdarza się to.

Z kolei zeznaje świadek Maurycy Sonnenschein, urzędnik prywatny, zaprzysiężony.

— Moi rodzice mieli koncesję na sprzedaż wódek w zamkniętych naczyniach. Ta koncesja została przez Izbę Skarbową w roku 1926 wypowiedziana. Był okólnik ministerstwa, że Izby Skarbowe mogą w wypadkach poszczególnych koncesje prolongować. W roku 1932 miało być prolongowanych tylko kilkadziesiąt koncesji na terenie Izby Skarbowej. Dyrektor firmy gdzie pracowałem, poradził mi, abym się udał do jego znajomego, który ma wpływy i wtedy przedstawił mi Ehrlicha. Panu Ehrlichowi sprawę przedstawiłem. On oświadczył, że sam stosunków w Izbie Skarbowej nie ma, ale

ma znajomego pułkownika w Warszawie

który to może załatwić. Ehrlich zażądał 150 zł. za przyjazd pana pułkownika do Krakowa. Wystarałem się o te 150 zł. i te pieniądze Ehrlichowi dałem. Ehrlich przy mnie telefonował do pułkownika.

— Po jakimś czasie, było to już w grudniu, zacząłem na sprawę naciskać. Przyjechał pan pułkownik i ja mu sprawę przedstawiłem. On oświadczył, że zrobi co będzie mógł. Po dwóch dniach

pułkownik oświadczył mi, że sprawa jest załatwiona

i mam się zgłosić do sekretarza prezesa Gregera. Poszedłem do Izby Skarbowej i tam się dowiedziałem, że sprawa nie jest załatwiona. Telefonowaliśmy do Warszawy i pułkownik oświadczył, że jak sprawa nie jest załatwiona w Krakowie, to się ją załatwi w ministerstwie.

Razem kosztowało mnie to około 450 zł. — Powiedziano mi, że pułkownik kazał mi zwrócić 250 zł, gdyż resztę wydał na koszty. Upomniałem się pana Ehrlicha, ale grosza nie dostałem.

— Pa służył we wojsku? — Tak.

— W pułku płk. Dziekanowskiego? — Nie.

— Panie Dziekanowski po co się pan tym zajmował. To nie był

ani pański podwładny, ani znajomy,

po co pan się do tego zabrał? To nie był ani podkomendny pański, ani legionista?

— Proszono mnie.

Prok.: W śledztwie powiedział pan, że pan Sonnenscheina nie zna?

— Teraz go poznałem.

— A był pan w tej sprawie u sekretarza prezesa Gregera?

— Skoro pan Sonnenschein tak mówi...

— Nie chodzi o to co mówi pan Sonnenschein, tylko czy pan interweniował w tej sprawie w Izbie Skarbowej?

— Ja byłem kilkakrotnie w Izbie Skarbowej

Przew.: Panie Sonnenschein czy na pańskie stosunki 450 zł było dużą kwotą?

— To było wszystko, co posiadałem.

Następna z kolei zeznaje Gizela Dubielowa, zasądzona w poprzednim procesie Ehrlicha na 6 miesięcy. Zeznaje bez przysięgi. Ehrlicha poznała przez swą znajomą, z którą zawarła znajomość u dentysty. U niej w domu bywał Ehrlich. Przedstawiono go jako człowieka porządnego, wpływowego i bogatego.

Dubielowa mieszkała u Walickich, których zięć Prochownik szukał posady. Dubielowa zapoznała Walickich z Ehrlichem, którego znajoma twierdziła, że może on wyrobić posadę w Zakopanem. Waliccy wyjechali z Ehrlichem i jego znajomą taksówką do Zakopanego. W kilka dni później przyszła pani Walicka, bardzo dziękowała i zostawiła świadkowi 50 zł.

— Ja nawet nie zauważyłam tych pieniędzy Widziałam tylko, że tam coś położyła. Później zauważyłam, że to było 50 zł (wesołość).

— Ale pani tych 50 zł nie zwróciła?

— Nie. Ja myślałam, że to z wdzięczności.

— A więcej pieniędzy od Walickich pani nie dostała? — Później pożyczyli mi 600 zł. — Ale te pieniądze już oddałam.

— Wie pani, że Walicki stracił na tych posadach ponad 5000 zł? — Tego nie wiem.

— Czy pani mówiła, że Ehrlich to jest skrzynka, do której należy wrzucić pieniądze, aby je wyjęła osoba, która może coś załatwić?

— Mówiłam coś o puszce. Ale nie przypominam sobie abym tak mówiła.

Po dłuższej przerwie sąd stwierdza, iż świadek

Leonard Ratz wyjechał do Australii.

Wobec tego sąd odczytuje te zeznania.

Świadek zeznał w śledztwie, iż interweniował u Dziekanowskiego o zwrot pieniędzy w Warszawie. Więcej o sprawie tej nie wie.

Płk. Tadeusz Smigielski -- przed stołem sędziowskim

W dalszym ciągu sąd przystępuje do przesłuchania ppłk. Tadeusza Śmigielskiego. Świadek ten był uniewinniony w poprzednim procesie, gdzie występować miał obok niego osk. Dziekanowski, którego sprawę jednak wówczas wyłączono. Obecnie świadek jest urzędnikiem Komisariatu Rządu m. stoł. Warszawy.

Płk. Dziekanowskiego świadek poznał w roku 1915 lub 1916 w Grudziądzu. Bliżej poznał go w roku 1923. Dziekanowski był wówczas kuratorem masy upadłościowej błp. Grifflów, gdzie brat świadka

miał do odebrania 12.000 dolarów.

W tej sprawie interweniował świadek u Dziekanowskiego, który oświadczył, że sam nie może w tej sprawie nic zrobić. Dał jednak do zrozumienia, że są w Krakowie pewne osoby, które mogłyby tę sprawę załatwić. Chodziło o Ehrlicha. Świadek poznał Ehrlicha za pośrednictwem mjr. Siessa i zaproponował mu wyszukanie ludzi, którzy zakupiliby tę pretensję. Pertraktacje nie zostały jednak ukończone.

Przew.: Czy Ehrlich zwracał się do pana pułkownika o przesunięcie powołania wojskowego dla Walickiego? — Tak jest. Odrzuciłem tę sprawę i oświadczyłem, że będąc komendantem P. K. U. Kraków — Powiat, nie mogę załatwiać spraw należących do P. K. U. Kraków - Miasto.

— Co pan wie o sprawie Ratza?

— W roku 1934 zwrócił się do mnie p. Zünder,

bym interweniował u władz w Warszawie

w sprawie sprowadzenia większej ilości papieru z zagranicy. Ja oświadczyłem, że nie mogę tego załatwić. Zaproponowałem tę sprawę panu Dziekanowskiemu, który zgodził się. Pojechałem do kancelarii p. Ratza z Dziekanowskim i tam mówiono o sprawie. Później miałem z tego powodu przykrości, gdyż p. Ratz domagał się zwrotu wyłożonych pieniędzy od Dziekanowskiego.

— Dlaczego się pan tym w ogóle zajmował?

— Bo mnie o to prosił p. Zünder.

— Czy pan wie, ile kto w tej sprawie wziął? — Pan Ehrlich wziął 500 zł..

— Skąd się nagle tutaj wziął Ehrlich?

— Ehrlich miał załatwić sprawy finansowe. Ja nawet miałem w pewnym momencie wrażenie, że Ehrlich finansuje tę sprawę.

— Na czym miało polegać „finansownie“ sprawy? — P. Ratz miał dać na starania o zezwolenie przywozu 5.000 zł., a Ehrlich miał mieć w tym udział 500 czy 600 dolarów.

— Dziekanowski oświadczył, że te pieniądze od Ratza wziął pan i Ehrlich? — To nieprawda.

— Panie Ehrlich, kto wziął te pieniądze? — Pan pułkownik Dziekanowski.

Osk. Dziekanowski stara się w dłuższym wywodzie wytłumaczyć, że nie wziął tych pieniędzy.

— Czy słyszał pan, że ks. Filipowski miał otrzymać 500 zł. na kościół? — Słyszałem, że miało być coś takiego, ale nie wiem jak to było.

Jeszcze jeden „kant“ -- starania o ordery

— Czy zwracał się do pana Ehrlich w sprawie nadania komuś Krzyża Niepodległości?

— Ja mogłem zabierać głos w sprawie nadania Krzyża Niepodległości członkom P. O. W. Ehrlich starał się o Krzyż Niepodległości dla jakiegoś urzędnika skarbowego Halewskiego, czy Halińskiego, który takim członkiem P. O. W. nie był.

Prok. dr. Gajewski: Ten Halewski dostał 4 lata za aferę skarbową.

Prok.: Panie pułkowniku może nam pan wyjaśni, jak to było, że pan pułkownik Dziekanowski i mjr. Siess ukazywali się publicznie w towarzystwie aferzysty Ehrlicha, Spitza i Baldingera?

Świadek wyjaśnia, że Ehrlich u niego w mieszkaniu nigdy nie bywał, a on nigdy w towarzystwie Spitza się nie ukazywał. Z Ehrlichem

łączyła go sprawa weksli Grifflów na 12.000 dolarów.

Obr. dr. Schönwetter: Czy Ratz przedstawił tę sprawę jako nielegalną? — Nie. Przedstawił ją jako sprawę prostą, a faktem jest, że to pozwolenie dostał później ktoś inny.

— Czy pan Ratz wskazał, gdzie należy interweniować?

Wskazał wyraźnie, gdzie należy nacisnąć.

— Czy pan dyrektor Patek należał do tych osób, od których coś zależy? — Tak jest.

Sędzia dr. Stępniowski: Czy na tych konferencjach mówiono, że trzeba z tej okazji komuś coś dać? — Tak jest.

Obr. dr. Palenker: Co znaczy pańskie powiedzenie w śledztwie, że „Ehrlich na własną rękę wyłudził od Ratza kilka tysięcy złotych?

— Ja to rozumiałem w ten sposób, że słowo „wyłudził“ nie było powiedziane w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Obr. dr. Markus: Czy Baldinger w tych wszystkich pertraktacjach brał czynny udział, czy też był tylko posłańcem? — Baldinger był u mnie jeden raz, gdy przysłał go Ehrlich.

Po przesłuchaniu ppłk. Śmigielskiego zeznaje świadek adw. dr. Izydor Horowitz. U świadka zgłosił się Walicki w roku 1935 i przedstawił, że został pokrzydzony przez aferzystów. Świadek wezwał Ehrlicha do zwrotu pieniędzy. Zaprojektowana i spisana została ugoda, mocą której Ehrlich miał zapłacić 1500 zł.

Tajemnice oszukańczego banku i referencje Dziekanowskiego

Następnie zeznaje Stefan Walicki, drukarz, na wniosek prokuratora zaprzysiężony. Świadek ma zięcia Józefa Prochownika, który starał się o posadę w Ubezpieczalni Społecznej. W tej sprawie

czynił starania Ehrlich,

którego świadek poznał u Dubielowej! Mówiła ona, że „dyrektor Ehrlich“ może załatwić posadę.

Przew.: Czy pan badał co to za „dyrektor“ — Nie.

— Jak go pan poznał? — W banku na Powiślu.

W banku za pierwszą bytnością zastał braci Ehrlicha. Po chwili przyszed Ehrlich i oświadczył, że ma posadę dla zięcia Walickiego i mógł by też mieć posadę dla świadka.

— Czy pan się starał o posadę dla siebie?

— Ja miałem wtedy posadę, ale byłbym ewentualnie się przeniósł, aby być razem z dziećmi.

— Ile żądał za to? — Mówił, że ma kilkanaście posad, a każda kosztuje 1.200 zł. Razem zapłaciłem za dwie posady 2.200 zł.

— To panu opuścił 200 zł. (Wesołość)

Świadek Walicki wniósł podanie, do którego załączył Ehrlich zaświadczenie, że

Walicki był urzędnikiem ich banku.

Podpisał je Baldinger.

Przew.: Panie „dyrektorze“ Baldinger jak pan mógł wystawić takie świadectwo?

— Ten pan był u nas i prosił...

— Panie Walicki czy pan był u „dyrektora“ Baldingera z prośbą? — Nie.

— Panie Dziekanowski, jak pan mógł polecać tego człowieka, skoro go pan nawet nie znał?

— Prosił mnie o to Ehrlich.

— A więc dla pana pułkownika, ceniącego swą godność wysoko, wystarczała prośba „prezesa“ Ehrlicha, aby dawać wizytówki nieznanym ludziom.

— Panie Walicki czy jak pana nie dostał tej posady, Ehrlich proponował panu jeszcze lepszą posadę? — Tak.

— Ile pan za to dopłacił? — Nie pamiętam, ale razem kosztowało to mnie około 5.000 zł.

— A zięć dostał posadę? — Dostał, ale później okazało się, że nie przez pana Ehrlicha.

Z kolei świadek opisuje, jak to za pośrednictwem Ehrlicha starał się

o odroczenie służby wojskowej

dla syna, za co zapłacił 900 zł. Wreszcie starał się o posadę dla brata w rafinerii w Skawinie. Kosztowało to świadka około 750 zł., ale posady nie dostał. Ehrlich zwrócił z tej okazji 300 zł.

— A te weksle, które ugodzono u adw. Horowitza zostały wykupione? — Z kwoty 1000 zł wykupiono tylko 300 zł.

Przew.: No dobrze, ale na tych wekslach był cenny podpis „dyrektora“ Baldingera.

Świadek: Pan Ehrlich chciał mi dać zamiast pieniędzy farby. (Wesołość).

— Ile pan razem stracił na tym interesie? — Około 4.450 zł.

— Czy posiada pan dużo więcej? — Nie.

— Ile pan ma dzieci na utrzymaniu? — Jedenaścioro.

— Panie Dziekanowski, czy znał pan tego człowieka? — Nie.

Sąd odczytuje list polecający napisany przez Dziekanowskiego.

Osk. Dziekanowski: Musiałem mieć gdzieś zapewnienia o jego uczciwości.

— To pańskie referencje jako pułkownika były dużo warte.

— Ja się nie podpisywałem jako pułkownik. Pisałem tylko „Dziekanowski“. A Dziekanowskich jest kilku.

— Tym gorzej dla pana.

Dużą wesołość wywołuje odczytywanie pisma banku z podpisem „dyrektora“ Baldingera. Pismo stwierdza, że Walicki pracował w banku, jako urzędnik półtora roku (bank istniał kilka miesięcy — przyp. red.) odchodzi z powodu likwidacji przedsiębiorstwa, a „dyrekcja“ życzy mu powodzenia w dalszej pracy.

Prok. do Ehrlicha: Czy pan prosił Dziekanowskiego o zaświadczenie pracy dla Walickiego? — Nie przypominam sobie.

— Pana pamięć zawodzi tam, gdzie to jest dla pana niedobre.

Następny zeznaje świadek Stefan Walicki, urz. pocztowy, syn poprzedniego świadka. Świadek miał odbyć kurs pocztowy i dlatego zależało mu na odroczeniu służby wojskowej.

— Czy ojciec mówił kto załatwi? — Nie.

— Wynik podania był negatywny? — Tak.

— Wie pan, że ojciec stracił na tym dużo pieniędzy? — Tak.

Wobec wyczerpania listy świadków sąd odczytuje protokuł oględzin akt Sądu Apelacyjnego w sprawie Ehrlicha i tow., dotyczących poprzedniego procesu Ehrlicha i tow.

Sąd odczytuje dalej serię listów Dziekanowskiego do Wydrowej, której mąż starał się o ułaskawienie. W listach tych Dziekanowski stale pisze o swoich staraniach, że „sprawa jest już w załatwieniu“ i t. p. W jednym z listów pisze, że ministerstwo nie załatwi tej sprawy, bo teraz „załatwiają sprawy notariuszów“. Dalej odczytuje sąd wizytówkę Dziekanowskiego do prezesa Parylewicza, gdzie polecał Wydrę, który „ma zasługi dla obecnego rządu“.

Po odczytaniu tych dokumentów rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

6 statków porwanych na morze

Porto. 20. 1. (R) Z powdu niepogody, panującej u wybrzeży portugalskich i podniesienia się stanu wód na rzece Duro, statki nie mogą wejść ani do rzeki, ani do portu Leixoes. — Przybór Duro, która podniosła się do 16 m, spowodował uniesienie na morze 6-ciu statków należących do przedsiębiorstwa francuskiego. Jeden z tych statków zatonął. Na szczęście na pokładzie jego nie było nikogo.

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE

WPANI Dr med. ANNIE LANDAU-LICHTIGOWEJ w Krakowie UL. SMOLEŃSK 27 za wyleczenie naszego dziecka z poważnej choroby — a przede wszystkim za niezwykle sumienną i pełną poświęcenia opiekę — składamy najserdeczniejsze podziękowanie

318k APTOWICZOWIE.

PODZIĘKOWANIE

WPanu Drowi BENO SCHMELKESOWI chirurgowi w Krakowie, ul. Wrzesińska 3 dziękujemy serdecznie za szczęśliwe zestawienie złamanej nóżki i troskliwą opiekę lekarską u córeczki naszej

JERETOWIE Kraków

PODZIĘKOWANIE

WPanu Drowi BESTEROWI JÓZEFOWI w Chrzanowie, za Jego niestrudzoną pracę i sumienną opiekę, podczas choroby naszego drogiego i kochanego Ojca bł. p. Abrahama Mojżesza Wurzla składają najserdeczniejsze podziękowania

DZIECI

Esta Schiffer — **Aron Lauber**
Chrzanów — Jaworzno
zaręczeni w styczniu 1939 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Miriam Salz — **Mojżesz Salz**
Kraków
zaręczeni w styczniu 1939 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn naszego Tow. MOJŻESZA SALZA z p. MIRIAM SALZ gratuluje

STOW. „BNEJ-SYJON“
w Krakowie

Z okazji zaręczyn naszego Kolegi p. M. SALZA z p. MANIĄ SALZÓWNĄ serdecznie gratulują

885f N. WEINGARTEN, J. POSNER, D. CZARNY.

Z teatru, literatury i sztuki

— „GAŁĄZKA ROZMARYNU“ PO RAZ 75-TY NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Dziś odegrana będzie ku uczczeniu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego „Gałązka rozmarynu“. Będzie to 75-te przedstawienie w krakowskim teatrze sztuki Zygmunta Nowakowskiego.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro po południu o godz. 3.30 „Balladyna“ J. Słowackiego. Jutro wieczorem i w poniedziałek świetna komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“

— PODWÓJNY PROGRAM ZESPOŁU OPERETKOWEGO LOLI FOLMAN W TEATRZE ŻYDOWSKIM (Bocheńska 7) . Dziś dwa przedstawienia — godz. 4 pop. po cenach zniżonych i godz. 9-ta wiecz. wystawi zespół Loli Folman, podwójny program — 3 godziny śmiechu: 1) Wielka rewia w 15-tu numerach p. t. „Niech żyje śmiech“. 2) „Grunt, że widzimy się“, operetka w 3 aktach J. Perłowa, muzyka Loli Folman. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, zaś od godz. 2 przy kasie teatru.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Gałązka rozmarynu“.

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN
(ul. Bocheńska)

Piątek godz. 4 pop. i 9 wiecz.: Rewia: „Niech żyje śmiech“ i „Grunt, że widzimy się“ (progr. podwójny).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatnia Brygada“ (Barszczewska, J. Stępowski, Sawan).
ATLANTIC: „Złotowłosa“ (Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy) i „Zamknięty świat“ (Dally Eilers).
APOLLO: „Subretka“ (Olympe Bradna, Ray Milland).
MUZEUM: „Strzelec z Bengali“, oraz dodatki.
LOPP: „Paryżanka“ (Danielle Darrieux i Douglas Fairbanks) i „Droga w nieznane“.
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą“
SCALA: „Żona-lalka“ (Luiza Rainer).
SZTUKA: Czar nocy majowej.
CIECHA: „Rena“ — Sprawa 777 (Englówna, Stępowski, Cybulski i in.)
WANDA: „Maria Antonina“ (Norma Shearer).

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g. 12 m
21	Zachód słońca 15 g. 58 m
SOBOTA	1 Szebat 5699

Z Komitetu obywatelskiego Kofer Haam

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale zebranie komitetu obywatelskiego Kofer Haam w obecności dyr. L. Jaffego i dra E. Auerbacha, delegatów jiszuwu palestyńskiego.

Zebranie zagaił w krótkich słowach p. dr J. Geldwerth, dając wyraz radości, że znów nawiązany został kontakt z Palestyną przez tak znakomitych jej przedstawicieli. Należy żywić nadzieję, że obecność Szan. Gości przyczyni się do wzmożenia tempa naszej pracy i zapewni jej zasłużone powodzenie.

Następnie zabrał głos dyr. L. Jaffe. Mówca podkreśla szczególne znaczenie pracy dla Palestyny w obecnej, odpowiedzialnej chwili dziejowej i wzywa zebranych, aby ofiarną i wytężoną pracą dla Kofer Haam przyczynili się do umocnienia i obrony jiszuwu palestyńskiego.

Po załatwieniu części praktycznej posiedzenia i przydziale materiału propagandowego, zabrał głos p. dr Eliasz Auerbach do dłuższego referatu na temat obecnej sytuacji jiszuwu. Referent kreśli obraz Palestyny po 33 miesiącach terroru arabskiego i podnosi z dumą, że nie tylko nie zachwialiśmy się w tym czasie i nie oddaliśmy niczego, co zdobyliśmy poprzednio, ale nawet powiodło się nam rozszerzyć bardzo wydatnie nasz stan posiadania, powołując do życia — z funduszów Keren Hajesodu — 36 nowych osiedli rolniczych. Znaczenie tych osiedli jest ogromne. Stały się one bastionem obronnym na ważnych odcinkach granicznych i poza tym spełniają wybitną rolę gospodarczą i polityczną, mogąc wpłynąć na ukształtowanie się naszych przyszłych granic.

Sytuacja gospodarcza Palestyny jest również zadawalająca. Kryzys został całkowicie opanowany, ba nawet daje się ostatnio zauważyć znaczne ożywienie w różnych dziedzinach przemysłu, handlu i bankowości palestyńskiej. Bezrobocia praktycznie nie ma. Nieliczni znaleźli również zajęcie w żydowskiej milicji (gafirim), dając w ten sposób podwalinę przyszłej siły zbrojnej, a już dziś gwarancję bezpieczeństwa jiszuwu. Zagadnienie nowej imigracji uzależnione jest nie tylko od czynników politycznych, ale też od przygotowania kraju dla przyjęcia nowych rzesz imigrantów. Mówca spodziewa się, że zarówno pierwszy warunek, jak i drugi — ten ostatni przez zwiększenie ofiarności na cele odbudowy Palestyny, zostaną osiągnięte i umożliwią dalszy, szybki rozwój kraju.

Posiedzenie organizacyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży

Krakowski Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że w dniach 21 i 22 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiego Zrzeszenia Instytucyj i Organizacyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży, przy udziale wszystkich delegacyj pomocy dzieciom i młodzieży, oraz zrzeszonych instytucyj.

Otwarcie lokalu Stow. Kupców Drzewnych woj. Krakowskiego w Krakowie

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Stow. Kupców Drzewnych woj. Krakowskiego inauguracyjne zebranie członków z okazji otwarcia własnego lokalu przy ul. św. Gertrudy 18. Po powitalnym przemówieniu przewodniczącego p. Józefa Krakauera i przemówieniach delegatów w osobach pp. prezesa Juliusza Syropa, dra Artura Wistreicha, radcy Izydora Landaua i dyr. Eisnera z Katowic, zakończono część oficjalną zebrania. Lokal oddany do użytku członków cieszy się od pierwszej chwili dużą frekwencją.

Ważne dla wszystkich uchodźców

Zwraca się uwagę wszystkim uchodźcom znajdującym się na terenie Krakowa, którzy dotychczas nie rejestrowali się powtórnie (do kartoteki) ażeby to uskutecznili n a j d a l e j do 28 bm., w przeciwnym bowiem razie Komitet wstrzyma im wszystkie świadczenia i zostaną skreśleni z ewidencji.

Rejestracja odbywa się codz., za wyjątkiem sobót, od godz. 9—2, w biurze Komitetu przy ul. Krakowskiej 41.

Biuro pośrednictwa pracy dla lekarzy

Izba Lekarska w Krakowie komunikuje, że Biuro Pośrednictwa Pracy stale przy niej urzędujące, pośredniczy na żądanie urzędów, Ubezpieczalni Społecznych itp. oraz osób prywatnych w umieszczeniu na placówkach lekarskich lekarzy jak najlepiej kwalifikowanych i wzywa zainteresowane strony oraz lekarzy, ażeby w jak najszerszym zakresie korzystali z usług Biura Pośrednictwa Pracy.

Echa kradzieży futer na ul. Dajwór

W październiku ub. roku dokonano kradzieży futer w firmie Maurycy Mirisch przy ul. Dajwór L. 5. Łupem sprawców padło 1.200 skórek króliczych farbowanych na sealskiny, 50 skórek skunksowych oraz futro karakułowe — ogólnej wartości 6.680 zł.

W listopadzie na ul. Kalwaryjskiej policjant zauważył w nocy dwóch osobników, z których jeden dźwigał walizę. Na widok policjanta jeden z tych osobników zbiegł, a drugi został z walizą zatrzymany. Był to B. Heller, który początkowo twierdził, że nie ma klucza do walizy, w której znajduje się ubranie kolegi.

Doprowadzony do Komisariatu P. P. Heller „znalazł" klucz od walizki, w której po otwarciu znaleziono 80 skórek sealskinowych, pochodzących z kradzieży w firmie Mirisch. Heller przyznał, że wiedział, iż skórki pochodzą z kradzieży, a nabył je od niejakiego R. Rosenbluma.

Rosenblum początkowo wypierał się winy, później podał, że kupił skórki od niejakiego Dudka.

Oskarżeni o paserstwo Rosenblum i Heller odpowiadali wczoraj w sądzie krakowskim. Rosenblum został zasądzony na 1 rok więzienia, Heller na 8 miesięcy, z zawieszeniem wykonania kary. Dwie osoby oskarżone o udzielenie im pomocy, zasądzono po 6 miesięcy więzienia z zawieszczeniem wykonania kary.

—oo—

—oo—

—oo—

Zamiast kwiatów na grób błp. STEFANII ADEROWEJ złożyli ARNOLDOWIE REIFEROWIE ZŁ 25.— na Szpital Żydowski w Krakowie. 369k

Groźny zator lodowy pod Sandomierzem

Warszawa 20. 1. (A) Dwa groźne zatory lodowe utworzyły się pod Sandomierzem. Szczególnie groźny jest zator powyżej mostu kolejowego tym bardziej, że lód jest zbity, a drobna kra uszczelniła go, nie przepuszczając zupełnie wody. Zaalarmowano oddział straży saperów, który w piątek rano przystąpił do rozsadzenia zatoru dynamitem. Wskutek utworzenia się zatoru nastąpiło spiętrzenie się wody o 5 metrów ponad stan normalny. Dalsze spiętrzenie się wody grozi już przelaniem się przez wały.



Sobota, 21 stycznia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Dzieci Pana Majstra" słuchowisko według Rogoszówny, w opr. Drege-Schillowej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika literacka w oprac. Miecz. Brahmera, prof. U. J. P.; 16.35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17.05 „Złote czasy sceny krakowskiej" felieton wygł. dr Zygmunt Leśnodorski; 17.20 Utwory Larsa Eryka Larsona — w wyk. kameralnego zespołu instrumentalnego pod dyr. Fr. Nierychły; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Kolendy i Pieśni o Bożym Narodzeniu w wyk. Krak. Tow. Śpiew. „Echo" pod dyr. B. Wallek-Walewskiego; 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Gawęda, 2) „Co nasz lud śpiewa" — aud. słowno-muz. w oprac. Stan. Wasylewskiego, 3) Fabryka cudów — pogad. Wacława Śledzińskiego dla młodzieży; 19.15 Polska kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego; 19.55 Walce w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 20.35 Dzien. wiecz., wiadom. meteorol. i sport., Nasz program na jutro; 21 „Tańczmy — przecież to karnawał". Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Kaz. Złotnickiej i Trójki Radiowej (refreny); w przerwie o godz. 21.50—22.10 „Pracowity dzień" — skecz J. Ostrowskiego; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz. i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły Montaż z płyt; 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiadom. bież i giełda; 15 p. Kraków; 18 Kwadrans polskiej muzyki fortep. — wyk. Wl. Markiewiczówna; 18.15 Pogad. aktualna; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom bież. z miasta i prowincji; 18.05 Aktualna pogad. sportowa; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami dyr. Petry'ego; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Wesoły dymek z komina"; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BORDEAUX: Koncert symfoniczny. BRUKSELA FLAM. Koncert orkiestrowy. DROITWICH: „Kongres tańczy" radiofilm. LONDYN REF.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Muzyka lekka. RADIO PARIS: Koncert symfoniczny. RYGA: „Wiktoria i jej huzar" — operetka Abrahama. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów.

19 PRAGA II.: Muzyka salonowa. LONDYN REG.: Koncert ork. dętej, 19.30 Koncert rozrywkowy z Ameryki. TALLIN: 19.10 Wesoły wieczór sobotni. RADIO ROMANIA: 19.15 Muzyka salonowa. LAHTI: 19.25 Progr. rozrywkowy. BRNO: Muzyka rozrywk. DROITWICH: 19.45 Francuska muzyka baletowa.

20 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LAHTI: 20.05 Utwory Griega w wyk. ork. BEROMÜNSTER: 20.15 Koncert symfoniczny, dyr. Weingartner KOPENHAGA: Lekka muzyka francuska. SZTOKHOLM: Radiokabaret. DROITWICH: 20.30 „Dziś wieczorem w Londynie" — program rozrywkowy. LUBLANA: Wesoły wieczór. RZYM: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Muzyka lekka.

21 BRUKSELA FRANC.: „Herodiada" — opera Masseneta DROITWICH: Music-Hall. LUKSEMBURG: Music-Hall. MEDIOLAN: Komedia. RZYM: „Salome" — opera R. Straussa. TALLIN: 21.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. RADIO ROMANIA: 21.15 Romanse i pieśni ludowe. LYON: 21.30 Transmisja z Opery. KOPENHAGA: Radiokabaret. SZTOKHOLM: Utwory Griega. WIEŻA EIFFLA: Transm. z Opery. BUDAPESZT: 21.50 Koncert ork. budapeszteńskiej.

22 LONDYN REG.: Słynne Music-Halle. FLORENCJA: Piosenki. KOWNO: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny z udz. skrzyka E. Telemanyi. LUBLANA: Muzyka lekka. RADIO PARIS: Radiokabaret. KOPENHAGA: 22.20 Melodie filmowe. DROITWICH: 22.40 Koncert.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: 23.05 Koncert muzyki symfonicznej. POSTE PARISIEN: 23.07 Koncert orkiestrowy BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.30 Muzyka taneczna.

Czy problem emigracji Żydów spowodował ustąpienie Schachta?

Berlin 20. 1. ŻAT. Niespodziewane ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy i skupienie w rękach dr. Funka resortu ministra gospodarki i prezesa Banku Rzeszy, przekreślają nadzieję na uzyskanie współpracy rządu Rzeszy w międzynarodowych wysiłkach rozwiązania problemu emigracji żydowskiej z Niemiec, których rzecznikiem jest w tej chwili jeszcze bawiący w Berlinie dyrektor biura eviańskiego George Rublee i towarzyszący mu członkowie misji.

Dymisja starego finansisty, który odgrywał czołową rolę w rozmowach z misją eviańską, niespodziewanie spowodowała przerwanie pertraktacyj nad zrewidowanym wnioskem dra Schachta, który dopiero wczoraj wręczony był dr. Rublee. Osoba z bliskiego otoczenia dyrektora biura eviańskiego stwierdziła dziś po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu o ustąpieniu dra Schachta, że w chwili obecnej sytuacja w zakresie emigracji żydowskiej z Niemiec jest znacznie gorsza, niż była przed przybyciem misji Rublee do Berlina.

Sfery narodowo-socjalistyczne zaprzeczają przypuszczeniom, jakoby ustąpienie dra Schachta pozostawało w jakimkolwiek związku z toczącymi się rokowaniami w tej sprawie. Nie mniej jednak dymisja ta uważana jest w kołach poinformowanych za dowód zwycięstwa radykalnego skrzydła partii i rządu, skrzydła nie godzącego się na pokojowe rozwiązanie kwestii emigracji żydowskiej z Niemiec na zasadzie współpracy z państwami imigracyjnymi. Pod względem technicznym rokowania misji p. Rublee uważać należy za przerwane.

Dziś w godzinach południowych misja Rublee usiłowała za pośrednictwem dróg dyplomatycznych nawiązać świeży kontakt ze sferami decydującymi. Wysiłki nie powiodły się. Faktycznymi negocjantami ze strony niemieckiej byli dotychczas Schacht i jego zastępca dr. Blessing.

Na razie nie wiadomo jeszcze, czy nawiązanie kontaktu z finansowymi kołami rządu uda się, czy też nie. Gdyby się to nie udało w ciągu godzin popołudniowych, to należy uważać pertraktacje dotychczasowe za bezwartościowe. Merytorycznie podjęcie dalszych rokowań zależy od dr. Funka. Jest jednak b. mało prawdopodobne, a raczej zupełnie nieprawdopodobne, aby Funk zgodził się na kontynuowanie negocjacyj na płaszczyźnie kompromisowej, do której dr. Schacht zdawał się być skłonny.

Jeśli nie powiodą się wysiłki nawiązania kontaktu z rządem Rzeszy, dr. Rublee wraz z członkami swojej misji opuści Berlin jeszcze dziś wieczorem, lub jutro rano. Uda się on do Paryża, gdzie przedstawi przebieg swojej misji prezydium komitetu eviańskiego, złożonego — jak wiadomo — z 4 wiceprezesów tegoż komitetu.

W kołach żydowskich ustąpienie dra Schachta i faktyczne zerwanie rokowań wywarło przygnębiające wrażenie, gdyż Żydzi niemieccy przywiązywali duże nadzieje do misji Rublee.

Deklaracja reprezentacji jiszuwu ostrzega rząd brytyjski

Jerozolima, 20. 1. ŻAT. Reprezentacja żydostwa palestyńskiego Waad Haleumi wydała dziś deklarację, przestrzegającą rząd angielski przed zbytnią uległością wobec terroru arabskiego. Wypowiedziano się w tej deklaracji, że rząd dał dowód ulegania terrorowi przez stanowisko, jakie zajął wobec żądania wpuszczenia do Palestyny 10.000 dzieci żydowskich z Niemiec, dla przyjęcia których były już w kraju poczynione wszystkie przygotowania. Deklaracja rządu brytyjskiego, idąca w kierunku zapowiedzi zmiany mandatu palestyńskiego była bodźcem do wzmożonej i zaostrzonej działalności terrorystów. Naraziła ona również na szwank sukcesy odniesione przez wojska. Postawa ta może także w przyszłości spowodować liczne kłopoty i trudności w kraju.

Waad Haleumi ogłosił tę deklarację po odbytym posiedzeniu, które trwało przez cały dzień i było poświęcone rozpatrzeniu wniosku przez Agencję Żydowską w sprawie wydelegowania na konferencję londyńską 3 członków Waad Haleumi. W sprawie merytorycznej nie powzięto decyzji.

Delegaci Agencji żydowskiej

Jerozolima, 20. 1. PAT. Agencja Żydowska postanowiła definitywnie wziąć udział w konferencji okrągłego stołu. Do delegacji Agencji Żydowskiej należeć mają: prezydent Agencji żydowskiej dr. Weizmann, przewódca robotników palestyńskich Ben Gurion oraz prof. Brodetzki, Czertok i Ben Cwi.

* * *

Kair, 20. 1. PAT. Członkowie palestyńskiego komitetu arabskiego opuszczą w niedzielę wieczorem Kair, udając się na pokładzie statku brytyjskiego przez Port Said do Londynu.

Rurociągi naftowe z Rumunii do Bratysławy budują inżynierowie niemieccy!

Wszyscy wschodni sąsiedzi Niemiec przystąpią do paktu antykomunistycznego?

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika"

Londyn, 20. 1. (P) W związku z wizytą węgierskiego ministra Csaky w Berlinie „Times" podkreślają, że niemieckie koła polityczne mają nadzieję, że

Węgry nie będą ostatnim sygnatariuszem paktu antykomunistycznego.

Niemcy rozszerzyć chcą ten pakt i nadać mu charakter jedynej rękojmi dobrego sąsiedztwa między Rzeszą o wszystkimi jej sąsiadami w Europie wschodniej. Tak więc w pierwszym rzędzie oczy Niemiec zwrócone są w stronę Jugosławii, która niezawodnie ulegnie podszeptom marszałka Goeringa.

W dalszym ciągu oczekuje się, że również Rumunia nie będzie miała żadnego innego wyjścia i będzie musiała pójść za przykładem innych państw. Najpoważniejszy organ City wspomina o tym, że w stolicy Karpato-Rusi prowadzone są obecnie gorączkowe prace pod kierownictwem niemieckich fachowców, które mają zapoczątkować

konstrukcję rurociągów naftowych dla sprowadzenia nafty rumuńskiej do stolicy Słowacji Bratysławy.

W tym samym artykule przypominają „Times", że z końcem stycznia z okazji 5-cio lecia zawarcia polsko-niemieckiego paktu przybyć ma min. Ribbentrop do Warszawy. Min. Beck, który poinformowany został przez Hitlera o planach polityki niemieckiej będzie miał w międzyczasie sposobność rozważenia tych wszystkich spraw, celem dokładnego omówienia ich podczas wizyty Ribbentropa w Warszawie.

Wybuch miny pod drezyną wojskową

Jerozolima, 20. 1. ŻAT. Wybuch miny podziemnej pod drezyną wojskową w pobliżu miejscowości Ramleh pociągnął dziś za sobą śmierć jednego żołnierza angielskiego i zranienie 5 innych żołnierzy.

Nocy ubiegłej Beduini napadli na robotników żydowskich na terenie nowo założonej kolonii żydowskiej Alonim. 6 żydowskich policjantów pomocniczych jest rannych. 3 Beduinów jest rannych. Napad odparto.

—oo—

Uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Katowice, 20. 1. (K) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którym uchwalono cały szereg projektów ustaw. Między innymi uchwalono skasować dyrekcje policji w Katowicach, Chorzowie i Bielsku, zaś ich agendy przekazać kompetencji starostw grodzkich. W tym celu w miastach tych utworzone zostaną starostwa grodzkie.

Dalej postanowiono powiększyć powiaty katowicki i tarnogórski, natomiast znieść powiat świętochłowicki. Poza tym uchwalono cały szereg projektów ustaw o rozciągnięciu niektórych rozporządzeń i ustaw na terenie Śląska Zaolziańskiego. W dniu 23 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którym rozpatrywany będzie budżet Śląskiej Rady Wojewódzkiej na rok 1939-40, przy czym wojewoda śląski dr Michał Grażyński wygłosi expose budżetowe. Preliminowany budżet wynosi po stronie wydatków i dochodów 105 milionów zł. Sejm uchwali również na tym posiedzeniu przyłączenie Wielkich Hajduk do Chorzowa.

Skazany za lżenie narodu polskiego

Stryj, 20. 1. PAT. W dniu 18 bm. sąd grodzki w Stryju skazał księdza grecko-katolickiego Włodzimierza Prychitko na 2 miesiące aresztu (z zawieszeniem na trzy lata) za lżenie narodu polskiego.

Uchodźcy żydowscy z Pragi do Ameryki

Praga, 20. 1. PAT. Z Pragi wyjechał specjalnym pociągiem dalszy transport 550-ciu Żydów emigrantów niemieckich i austriackich, udających się do Ameryki środkowej.

Prześladowania utrudniają emigrację

Przemówienie posła dra Sommersteina na komisji budżet. Sejmu

Warszawa, 20. 1. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu zabrał głos pos. Sommerstein, który oświadczył w odpowiedzi na zarzuty referenta wicemarszałka Surzyńskiego, że społeczeństwo żydowskie w niczym nie przyczyniło się do wytworzenia ani do podtrzymania tych trudności, jakie wywołało zastopowanie emigracji z Polski. Społeczeństwo żydowskie

nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wstrzymanie emigracji.

Pos. Sommerstein zastrzega się przeciwko obarczaniu go jakąkolwiek w tym kierunku odpowiedzialnością. Domaga się wznowienia normalnej emigracji. — Niczego nie zaniedbamy, — mówi, aby dysproporcje, zachodzące między realnymi możliwościami emigracji a potrzebami dobrowolnej emigracji uczynić coraz mniejszymi. Mówca jednak ostrzega, że przez prześladowania, bezprawia i gwałty, stosowane wobec ludności żydowskiej

nie ułatwi się emigracji

i że nie należy się spodziewać, iż jakiekolwiek państwo zagraniczne będzie dawało premie emigracyjne za prześladowania.

Dalej pos. Sommerstein mówił: Po tych uwagach ogólnych chcę jeszcze omówić sprawę opieki placówek konsularnych nad Żydami obywatelami polskimi na terenie Trzeciej Rzeszy i W. M. Gdańska. Stwierdzam, o ile chodzi o ten strasznie koszmarny, tak brutalny akt wysiedlenia tysięcy Żydów, obywateli polskich, w ostatnich dniach października, że placówki konsularne dały się zaskoczyć, jakkolwiek

sygnalizowano dużo przedtem

i alarmowano, że to nastąpi w związku z ustawą o pozbawieniu obywatelstwa polskiego. Zwracały na to uwagę organizacje Żydów obywateli polskich na terenie Polski i myśmy na to zwracali uwagę. Nie wdaję się w analizę kwestii, czy masowe pozbawianie obywatelstwa na zasadzie tej ustawy, czy odbieranie paszportów przez placówki zagraniczne i nie udzielanie adnotacji o nadaniu ważności paszportom, — czy rzeczy tych użyto jedynie jako pretekst, wybieg, czy też fakty te stały się naprawdę przyczyną tak strasznej tragedii. Ale — mówił pos. Sommerstein w momencie wysiedlania nie wszystkie placówki zachowały się w sposób odpowiedni. Niektóre placówki stanęły na wysokości zadania i wielu Żydom obywatelom polskim, ściganym jak zwierzyna, którą miało się załadować i odstawić do granicy

udzieliły schronienia na swoim terenie ekserytorialnym

i zapobiegły w ten sposób ich wysiedleniu, ale w wielu innych punktach ci zrozpaczeni obywatele i ich rodziny

pukały nadarmo do zamkniętych wrót konsulatów;

nie można było odnaleźć konsula, nie było żadnej pomocy, ani nawet dobrego słowa. Rozdzielone zostały rodziny. Na listy do konsulatów nie było żadnej odpowiedzi. Mienie wysiedleńców obywateli polskich pozostało bez opieki, albo pod zarządem nazistycznych komisarzy. Zwlekano z udzieleniem adnotacji na paszportach obywateli pozostałych w Rzeszy, albo też wysiedlanych, co unicestwiło we wielu wypadkach możliwość emigracji do innych krajów, jakie ci ludzie mieli.

Mówca apeluje w związku z tym do Pana Ministra, by wglądnął w te rzeczy, zapewnił opiekę Żydom obywatelom polskim w Niemczech i przyśpieszył udzielanie adnotacji na paszportach przynajmniej w celu uregulowania spraw majątkowych oraz emigracji do innych krajów.

Dalej mówca przechodzi do sytuacji Żydów na terenie Gdańska. Zresztą w Gdańsku prześladowano dotąd nie tylko Żydów, obywateli polskich, ale też i Polaków. Bojkotem gospodarczym niszczono i niszczy się placówki zarówno polskie jak i żydowskie. Żydów się bije, aresztuje pod pozorem posiadania broni podrzucanej im w sposób prowokacyjny. Zmusza się do podpisywania deklaracji o posiadaniu broni, aby stworzyć podstawy do wydalania ich. Mówca prosi Pana Ministra o wejrzenie w te sprawy i o opiekę nad nieszczęśliwymi. Następnie zwraca uwagę, że właściwie nie wiadomo, kto wykonuje ustawę o pozbawianiu obywatelstwa, bo M. S. Zagranicznych odsyła w tej sprawie do M. S. Wewnętrznych, a M. S. Wewnętrznych do M. S. Zagranicznych. Zwraca uwagę, że pozbawia się obywatelstwa ludzi, którzy wypełnili wszystkie obowiązki wobec państwa, że postępowanie pozbawiania obywatelstwa jest zaoczne, że skazuje się ludzi na śmierć cywilną i nie daje możności obrony. To samo dotyczy obywateli polskich na terenie Gdańska.

Z obrad komisji skarbowej Sejmu

Warszawa, 20. 1. PAT. Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem pos. Sikorskiego zatwierdziła na dzisiejszym posiedzeniu po referacie pos. Szymanowskiego układ między R. P. a W. M. Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli (podatku wekslowego).

Następnie po referacie pos. Wróblewskiego przyjęto z pewnymi zmianami rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy, dotyczącymi samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

Nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym, która zniosła świadectwa przemysłowe, powodowałaby pewne krzywdzące posunięcia w podatku wyrównawczym, których należało uniknąć.

Dlatego też omawiany projekt ustawy zmierza do wyrównania wpływów dla gmin w wysokości dotychczasowej.

Druga odmowna odpowiedź Chamberlaina

Londyn, 20. 1. PAT. Premier Chamberlain odpowiedział dziś na ponowny list przewódcy Labour Party Attlee, zawierający prośbę o natychmiastowe zwołanie parlamentu — iż nie może zadość uczynić temu żądaniu.

Budżet M. S. Z. uchwalony

Warszawa, 20. 1. W dalszym ciągu swego referatu wicemarsz. Surzyński wywodził:

Sytuacja robotników polskich w Rzeszy

Skierowana po raz pierwszy w ubiegłym roku kategoria robotników sezonowych do gospodarstw chłopskich w Niemczech, stanowiąca 31.000 robotników miała fatalne warunki bytowania. Robotnicy ci pracowali nad siły, byli wyzyskiwani, źle traktowani i bardzo źle wynagradzani. Nie powinniśmy tolerować tak szkodliwego zjawiska, a ograniczyć naszą emigrację do takiej kategorii robotników, którzyby mieli zapewnione warunki i wynagrodzenie. Z całą stanowczością powinniśmy się domagać od kontrahentów całkowitego dotrzymania warunków umowy. Poważna liczba emigrantów, którzy otrzymali pracę w Niemczech poza oficjalnym kontyngentem, wskazywałaby na to, że coś pod tym względem szwankuje.

Sprawa kolonii

Omawając sprawy kolonialne, referent podkreśla, że minister Beck jest pierwszym polskim ministrem, który nie tylko zwrócił uwagę na doniosłość posiadania przze Polskę kolonii, ale sprawę tę umieścił w rzędzie swych zamierzeń realizacyjnych. Dzisiaj nasze kolonialne dążenia są coraz bardziej rozumiane i uznawane przez opinię międzynarodową.

Akcja kolonialna jest jedną z historycznych akcyj, która ma otworzyć przed krajem nowe możliwości rozwoju. Dlatego musimy dołożyć starań, aby przez należyte jej przygotowanie oddać w ręce ministra spraw zagranicznych, który tę akcję pierwszy podjął i systematycznie rozwija, jak największe atuty o znaczeniu międzynarodowym.

Następnie zabrał głos wiceminister spraw zagranicznych Szembek.

Dyskusja

Po przemówieniu wicemin. Szembeka zabrał głos w dyskusji poseł Wagner: Opinia polska ocenia całkowicie wielkie wyniki, osiągnięte przez naszą politykę zagraniczną w r. 1938. Mówca pragnie w imieniu komisji na ręce p. wiceministra Szembeka złożyć serdeczne podziękowanie i uznanie kierownikowi tej ważnej dziedziny życia państwowego min. Beckowi, wicemin. Szembekowi i wszystkim współpracownikom tego resortu.

W sprawie emigracji żydowskiej zapowiedziane jest poruszenie tej sprawy przez p. ministra Becka. Mówca przede wszystkim apeluje do społeczeństwa żydowskiego i jego przedstawicieli parlamentarnych, ażeby zajęli w tej sprawie jasne i pozytywne stanowisko, gdyż tylko przy współdziałaniu społeczeństwa żydowskiego z polskim sprawa ta może być załatwiona z pożytkiem dla obu narodów.

Wicemin. Szembek w kilku słowach odpowiadał na niektóre wywody mówców. W odpowiedzi na przemówienie pos. Sommersteina wicemin. Szembek z całą ścisłością i stanowczością podkreślił, że opieka nad obywatelami polskimi agranicą jest wykonywana bez czynienia najmniejszej różnicy co do wyznania, względnie pochodzenia obywateli.

Udzielał jeszcze krótkich wyjaśnień sprawozdawca pos. dr Surzyński, po czym w głosowaniu komisja przyjęła preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych w brzmieniu rządowym bez zmian .

Poprawki, proponowane przez referenta, oraz rezolucje będą głosowane w trzecim czytaniu.

Z kolei komisja przyjęła budżet monopoli państwowych oraz długów państwowych.

Prez. Roosevelt zabiega o przedłużenie pełnomocnictw monetarnych

Waszyngton, 20. 1. PAT. Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu z wnioskiem o przedłużenie na dalsze dwa lata czyli do 30 czerwca 1941 roku pełnomocnictw udzielonych prezydentowi w zakresie polityki monetarnej: ustalania wartości dolara oraz gospodarowania funduszem stabilizacyjnym.

Wzmocnienie garnizonów na obszarze Panamy

Waszyngton, 20. 1. (R) Generał brygady Marshall oświadczył na posiedzeniu komisji wojskowej Izby Reprezentantów, iż rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w najbliższym czasie wzmocnić garnizony na obszarze Kanału Panamskiego oraz wybudować tam kosztem 4 i pół miliona dolarów drogę strategiczną.

Waszyngton, 20. 1. (R) Według oświadczenia, złożonego przez oficerów sztabu generalnego na posiedzeniu komisji wojskowej Izby Reprezentantów, armia amerykańska projektuje utworzenie 34 pułków obrony przeciwlotniczej. Gen. Marshall zaznaczył ,iż obecnie istnieje w armii regularnej 5 pułków obrony przeciwlotniczej, a w gwardii narodowej 10. Generał dodał, iż dla celów obrony przeciwlotniczej użyty będzie nowy typ dział przeciwlotniczych 37-milimetrowych.

PRZYJAŹŃ POLSKO-FRANCUSKA FILAREM POLITYKI POLSKI

Min. Beck poinformował min. Bonneta o podróży do Berchtesgaden

Paryż, 20. 1. PAT. Debata dzisiejsza poza zagadnieniem hiszpańskim obracała się dokoła sprawy stosunków Francji do Europy centralnej i wschodniej. Wielu mówców atakowało politykę zagraniczną ministra Bonneta, przy czym jeden z nich deputowany Pezet, poruszywszy sprawę wizyty min. Becka w Berchtesgaden, sprowokował ministra Bonneta do krótkiego oświadczenia, że min. Beck przed udaniem się do Berchtesgaden poinformował o swej podróży rząd francuski, komunikując jednocześnie, że przyjaźń polsko-francuska stanowi jedną z podstaw polityki rządu polskiego. Min. Bonnet dodał, że jest to również stanowisko rządu francuskiego.

W stosunku do Hiszpanii -- polityka neutralności

Paryż, 20. 1. (T). Debata w Izbie Deputowanych w sprawie polityki zagranicznej przeciąga się coraz bardziej i wątpliwym jest, aby Izba zdołała zakończyć ją we wtorek. W kuluarach parlamentarnych oczekują, że przeciągnie się ona nawet do czwartku i że we wtorek przed południem odbędzie się posiedzenie stronnictwa radykalnego przy udziale premiera i ministra spraw zagr., które ustali taktykę stronnictwa i rządu w chwili zamknięcia dyskusji oraz prawdopodobny tekst wniosków radykalnych w sprawie polityki zagranicznej, przy którym rząd postawiłby votum zaufania.

W kuluarach parlamentarnych uważają za rzecz przesądzoną, że zarówno rząd, jak i partia radykalna wypowiedzą się w najbardziej drażliwej sprawie, t j. w sprawie Hiszpanii za utrzymaniem neutralności.

Rada Ligi Narodów zakończyła obrady

Genewa, 20. 1. PAT. Rada Ligi Narodów zakończyła dziś swe prace. Uchwalono najpierw, przy wstrzymaniu się od głosu przedstawicieli Boliwii i Peru, rezolucję potępiającą bombardowanie miast, lecz nie zawierającą żadnych konkretnych wniosków.

Następnie uchwalono rezolucję w sprawie apelu rządu chińskiego. Jest ona niejako powtórzeniem rezolucji uchwalonej przez Zgromadzenie Ligi Narodów w r. 1937 i zawiera wezwanie do członków Ligi Narodów, specjalnie zainteresowanych położeniem na Dalekim Wschodzie, do ewentualnej wzajemnej konsultacji w sprawie pomocy dla Chin.

Następnie przewodniczący Rady szwedzki minister spr. zagr. Sandler zamknął 104 sesję Rady Ligi Narodów.

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy właściciel realności odpowiada za dobre funkcjonowanie windy?

Zasadniczy proces w sądzie krakowskim

Krakowski Sąd Karny rozpatrywał ciekawą sprawę, której wyrok może mieć doniosłe ogólne znaczenie.

Jako oskarżony stawał Dawid L. właściciel 4 piętrowej kamienicy w Krakowie, oskarżony o narażenie życia ludzkiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo, przez nieprzestrzeganie przepisów używania windy, służącej dla lokatorów jego domu do wyjeżdżania nią jednokierunkowo z dołu do góry.

Podstawą oskarżenia był wypadek dozorczyni domu Marii Skwarek, która w czerwcu u. r. chcąc na wezwanie jednego z lokatorów uruchomić windę, która zatrzymała się na II piętrze, weszła do tej windy — a w tym momencie winda spadła z nią w dół. W wyniku wypadku doznała Skwarkowa szeregu obrażeń i została odwieziona do szpitala.

Po pewnym czasie wskutek powstałych komplikacji Skwarkowa zmarła.

Prokurator oskarżył właściciela nieruchomości na tej zasadzie, że ten spowodu oszczędności zaniedbał ustanowić kwalifikowaną osobę, któraby obsługiwała windę i uważała by lokatorzy nie obciążali nadmiernie windy i nie używali jej do zjazdu wdół, a wskutek tego winda była przez lokatorów nadużywana, zepsuta i spowodowała wypadek.

Obrońca stał na stanowisku, że skoro oskarżony właściciel oddał windę w konserwację fachowej firmie, która windę tą od czasu do czasu badała, nadto istniał przepis używania windy umieszczony w samej windzie, a wkońcu winda była zamknięta na klucz, tak, że postronne osoby nie mogły się do niej dostać, to zachował on wszelkie ostrożności, jakich od niego można wymagać i nie może dla braku momentu zawinienia karnie odpowiadać.

Po kilku rozprawach, w których przesłuchano świadków, wśród których inżynier firmy konserwującej windę zapodał, że wprawdzie nie było kwalifikowanej osoby dozorującej windy w domu, jednak firma jego na każde wezwanie usuwała usterki, nadto zaś periodycznie badała i kontrolowała urządzenia windy, — wydał sędzia, przychylając się do wywodów obrony wyrok, mocą którego oskarżonego uniewinnił.

Orzekał sędzia s. g. dr. Leski, bronił adw. dr. Bron. Frühling.

—oo—

Walne Zgromadzenie Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej

W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 17 odbędzie się Walne Zgromadzenie Żyd. Twa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie w budynku szkolnym przy ul. Podbrzezie 10. W razie braku kompletu odbędzie się następne W. Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 17.30.

Do wiadomości pracodawców!

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej ul. Sarego 5, parter, tel. 200-08 podaje do wiadomości pracodawców wykaz zarejestrowanych bezrobotnych według zawodów: 333 robotników niekwalifikowanych, 245 pomocników handlowych, 132 urzędników prywatnych, 36 magazynierów, 30 inkasentów, 18 krawców i krawczyń, 14 wojażerów i zastępców, 12 drukarzy, szoferów, 11 ślusarzy, 10 pomocnic bieliźniarskich, 9 kelnerów, gorseciarek, 6 cukierników, 5 cholewkarzy, stolarzy, 4 blacharzy, introligatorów, korepetytorów, kapeluszników, malarzy, piekarzy, robotników budowl., szewców, 3 hotelarzy, mechaników, techników mechan., pielęgniarzy, 2 elektromonterów, garbarzy, maszynowców, portierów, rysowników, robotników drzewnych, werkmistrzów, pomocnic modniarskich, 1 czapnik, metalowiec, palacz, parasolnik, piwniczny, szczotkarz, zegarmistrz.

Równocześnie Biuro zawiadamia, że jest w posiadaniu kart zapotrzebowania na: kuferkarza (galanteria skórzana), liniarza do liniatur tabularycznych, kierownika fabryki trykotarzy, maszynowych, kierownika pralni chemicznej.

Czy starania p. Rublee były niepotrzebne?

Berlin, 20. 1. PAT. Dymisja prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta zaskoczyła przebywającą w Berlinie delegację komitetu eviańskiego. Rokowania znalazły się więc obecnie, jak twierdzą koła angielskie, w zawieszeniu. Przedstawiciel amabasady Stanów Zjedn. udał się dziś do ministerstwa spraw zagr. Rzeszy, celem poinformowania się, czy ustalone w dotychczasowych rozmowach wytyczne zachowały jeszcze swą wartość i czy dr Schacht weźmie udział w ewentualnych przyszłych rokowaniach. Jak słychać z dobrze poinformowanych kół amerykańskich, Wilhelmstrasse nie było w możności dania kankretnej odpowiedzi. W godzinach wieczornych rozeszła się jednak nie potwierdzona dotychczas pogłoska, że dr. Schacht będzie jednak osobiście kontynuował w przyszłości rozmowy. P. Rublee, który pozostaje tu do jutra wieczorem, celem odczekania skrystalizowania się sytuacji, oświadczył jednej z agencyj angielskich, że ma nadzieję, iż jego dotychczasowa praca nie była niepotrzebna.

—oo—

Znowu napad bojówek czeskich

Cieszyn, 20. 1. PAT. Dnia 18. i 20 bm. w powiecie cieszyńskim bojówki czeskich dywersantów „Sleszkiego Odboju' dokonały ponownie napadów, w pierwszym wypadku pomiędzy Olbrzykowicami a Łyżnicami na patrol graniczny policji, raniąc dwuch policjantów, w drugim, w Ligocie Górnej, rzucając granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z powyższymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Wciąż stosują metodę zaskakiwania

Londyn, 20. 1. PAT. Oficjalne koła w Londynie zaskoczone zostały urzędowym ogłoszeniem w Berlinie wiadomości, że nowy, liczący 10 tys. ton wyporności, krążownik niemiecki „Seydlitz", który wczoraj spuszczono na wodę, uzbrojony będzie w 8 dział ośmiocalowych. „Seydlitz" należy do dwóch krążowników, co do których Niemcy zgodziły się, iż kaliber ich dział nie przewyższy 6 cali.

Chvalkovsky w drodze do Berlina

Praga, 20. 1. PAT. Dziś o godz. 23.40 odjechał do Berlina minister spraw zagr. Chvalkovsky.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaz. Wielk. 78, Rynek Podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Wykłady naukowe Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Średniej

Wpisy dodatkowe odbędą się w sobotę 21 i niedzielę 22 bm. w godz. 19—20 w kancelarii Szkoły przy ul. Podbrzezie 8.

Zebranie informacyjne dla wpisanych odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 20 w gmachu Szkoły.

Tajemnica naszej siły życiowej

Odczyt na powyższy temat wygłosi Dr H. PFEFFER w ramach Uniwersytetu Ludowego Org. Syj. DZIS o godz. 3.30 pop. w sali Przedświtu, Dietla 31.

Bilans trzech obław

W dniach od 17—19 bm. przeprowadzono na terenie Krakowa obławy, w czasie których zatrzymano 54 osoby, z pośród których kilkanaście osób jako poszukiwane przez policję i władze sądowe, reszta zaś za dokonanie różnych przestępstw.

Kobieta — groźną włamywaczką

Wydział Śledczy zatrzymał Helenę Świątek fs. Dziob, zam. w Woli Duchackiej na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży mieszkaniowej.

Świątek dopuściła się na terenie Krakowa i okolicznych gmin szeregu kradzieży mieszkaniowych, których dokonywała sama, przy pomocy wytrychów w ten sposób, że upatrywała opuszczone przez lokatorów mieszkania i w czasie ich nieobecności dokonywała włamań. Część skradzionych przedmiotów od zatrzymanej odebrano. — Świątek odstawiono władzom sądowym.

Bezpłatne kąpiele

W związku z niebezpieczeństwem epidemii duru plamistego odbywają się w kąpielisku miejskim przy ul. Nadwiślańskiej l. 4. (Dzielnica XXII Podgórze) bezpłatne kąpiele natryskowe dla kobiet: we czwartki od 8 — 12 i w piątki od 4—6. Dla mężczyzn: we środy od godz. 4—9 i we czwartki od 12—16. Należy przynosić mydło i ręcznik.

Stary kawał

Do przechodzącego przez III most na Wiśle Buksy Franciszka, zam. w Skawie, przystąpił osobnik, nieustalonego na razie nazwiska, pytając go o banki, gdzie może zmienić pieniądze. Następnie osobnik ów oferował Buksie kupno pierścionków z brylantami, które Buksa kupił za 60 zł. Jak następnie Buksa stwierdził, padł on ofiarą oszusta, gdyż kupione pierścionki były ze zwykłego metalu żółtego.

Z cyklu wykładów „TOZ-u"

Dziś w sobotę o godz. 7 w sali Stow. Kupców ul. Grodzka 40 odbędzie się wykład dra O. Herschdörfera na temat: „Czy gruźlica płuc jest uleczalna".

Reduta Prasy!

Konkurs, rozpisany przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w związku z tegoroczną zabawą karnawałową S. D. K., został w dniu wczorajszym zamknięty. Rozstrzygnięcie Konkursu, przyznanie i rozdanie ośmiu nagród nastąpi podczas zabawy.

Dziś możemy już podać do publicznej wiadomości, że będzie to Reduta prasy, którą Syndykat D. K. urządza we wszystkich salach Grand Hotelu w dniu 1 lutego!

Jak wynika z nazwy, zabawa będzie maskarada, na którą można się wybrać tak w kostiumie, dominie, jak i stroju balowym.

Komitet Balowy S. D. K., urzędujący w Pałacu Prasy, Kraków, Wielopole 1, rozpocznie dziś wysyłkę zaproszeń.

Początek tegorocznej Reduty Prasy naznaczono na godz. 22-gą. Komitet przestrzegać będzie ściśle, by wstęp na salę miały tylko osoby z imiennymi zaproszeniami.

—oo—

— KOMITET POMOCY UCHODŹCOM ŻYDOWSKIM Z NIEMIEC. W niedzielę 22 bm. godz. 16-ta zebranie branży konfekcyjnej, zorganizowanej przy Komitecie Pomocy Uchodźcom z Niemiec w Krakowie. Tego samego dnia godz. 18 zebranie sprawozdawcze branży tekstylnej.

— JEHUDA. Dziś 3.30 Oneg Szabat z referatem.

— ZARZĄD ZWIĄZKU AGENTÓW I WOJAŻERÓW (Gołębia 2) zawiadamia, że codziennie odbywają się w lokalu Związku dyżury a również czynny jest sekretariat od 19—20. Świetlica związkowa czynna jest już od godz. 15. Związek rozpoczyna rejestrację członków znajdujących się bez pracy. Zgłoszenia w godzinach od 19—20.30 u dyżurnego lub w sekretariacie. Osoby nie będące członkami Związku przed r. 1939 rejestrowane nie będą.

— Z IZBY LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ. Dziś godz. 20-ta w lokalu Izby Lekarsko-dentystycznej (ul. św. Marka 31) IV zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Lek. dent. Herman Baldinger: „Regulacja zębów czy ortopedia szczęk", 2) Lek. dent. Kazimierz Dominik: „Regulacja norweska" (metoda Andresena i Häupla). 3) Dyskusja.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 bm.: Chmurno i miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju, a rozpogodzenia w dzielnicach północno-wschodnich. W północno-wschodniej połowie kraju lekki mróz, poza tym temperatura w pobliżu 0 st. słabe wiatry z południa i południowego-wschodu.



Zdrojowiska

ZAKOPANE. pełnokomfortowy hotel - pensjonat „NELLIN" bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd SCHERER-REBENOWA, tel. 1744 8705k

ZAKOPANE — Komfortowy pensjonat RIVIERA obok Lipek poleca pokoje słoneczne, kuchnia, rytualna, — wykwintna. 230k

ZAKOPANE — komfortowy pensjonat „HALKA" — Zamojskiego poleca słoneczne pokoje z zimną i ciepłą wodą bieżącą. Wykwintna kuchnia. Ceny zniżone. 202k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE. Dobrze i wesoło spędzisz czas w znanych pensjonatach „JURAND", „JANUSZEK". — Zarząd: ROTHOWIE. 322k

ZAKOPANE. — Pensjonat „WAWEL" obok „wejścia do parku. Telef. 1878. Wykwintna kuchnia rytualna pod zarządem Rubinstein-Marguliesowej, ceny przystępne. 371k

RABKA — „SALWATOR" Nowoczesny pensjonat. Centrum. Smaczne, obfite potrawy. Ceny niskie. Studenci, urzędnicy — zniżki. — Zarząd: EISENOWIE. 6453g

RABKA. Pensjonat „OPIEKA" I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie. — Strasserowa. Otwarty cały rok.

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 8854k

PENSJONAT BECK, RABKA, willa „PORĘBIANKA" otwarty cały rok, — poleca pokoje komfortowe słoneczne z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem. Kuchnia wykwintna pod zarządem Jakuba Becka. Telefon 259. 374g

RABKA. — Pensjonat „ADRIA" telefon 193. Centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Sala dancingowa i brydżowa. Zarząd BRANDSTADTEROW. 814k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 88k

KRYNICA. — Luksusowy pensjonat FARYS, kuchnia na maśle, telefon 174. Komfortowy pensjonat VOGEL tel. 217, położone naprzeciw nowych łazienek. Połączenie kolejowe Luxtorpeda z Krakowa 3 popołudniu. Przyjmuje się karnety Ligi Popierania Turystyki. 291k

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat „Jurand" — centrum, pobyt 14-to dniowy, taksa, lekarz, łącznie 105 złotych. Zniżki kolejowe 66%. 334k

SZCZYRK. Willa „ŚLĄZACZKA" Borgenicht. Pokoje słoneczne, piece kaflowe. — światło elektryczne. — Kuchnia rytualna. Ceny niskie 873k

Matrymonialne

ZMIANA LOKALU! ATID swat znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się. Kraków, Rynek Gł. 11/12 ofic. codziennie od 6—8 niedziela 10—1 i 4—8. 378k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL. KOLETEK TRZY 6549g

TARNÓW. Krakowska 7/II Nauka ANGIELSKIEGO — NIEMIECKIEGO. Bardzo tanio. 62g

KIEROWNIK szkoły „Jesodej Hatora" udziela lekcyj w zakresie powszechnej i gimnazjum. — Zgłoszenia od 11—2, Dietla 4, tel. 200-37. 214g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona Zł 4.— mies. Krowoderska 5 6561g

TAŃCZYĆ WYUCZAM — INDYWIDUALNIE! TELEFON 220-59. 379g

STENOGRAFII polskiej, — niemieckiej, maszynopisma, fachowy nauczyciel specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 308k

NIEMIECKIE dla LICEÓW i słuchaczy GERMANISTYKI Kordeckiego 9 m. 14. 420g

UDZIELAM lekcyj w zakresie liceum, gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „844". 419g

WIECZORNY, pięciomiesięczny, praktyczny KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA, Starowiślna 28 rozpocznie się 1 lutego rb. WPISY codziennie. Kursy Feinberga uzdolniają do samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych. 337k

ANGIELSKIEGO, francuskiego, niemieckiego wyucza gruntownie, tanio, nauczycielka gimnazjalna. Korespondencja handlowa, tłumaczenia Przygotowuje do egzaminów uniwersytet. i W S. H. Kraków, Sarego 11 m. 10. 433g

KAWALER po trzydziestce, pozna kulturalną pannę do lat 27, ładną, samodzielną, cel matrymonialny. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „859". 425g

KUPIEC wdowiec, lat 50 — ożeni się z wdową lub starszą panną. Wymagana bankowa gwarancja zł 30.000.— celem objęcia składu komisowego i wyłącznego zastępstwa na całą Polskę. — Sprawa poważna i pilna. — Zgłoszenia: „Ryzyko wykluczone" Kraków, Skrytka pocztowa 253. 279k

ANGIELSKIEGO uczę początkujących, zaawansowanych. Tel. 117-57. między 3 a 4-tą. 389g

KWIATÓW SZTUCZNYCH, galanterii skórzanej, rękawiczek, celulojdów, celofanów i wszelkich przybrań do sukien wyuczam. Zyblikiewicza 5. P. K. O. II Kl. 25 m. 300g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 310k

Lokale

POKÓJ pełnokomfortowy z utrzymaniem do wynajęcia. Rzeszowska 7/10. 363g

NA ORDYNACJĘ do odstąpienia pokój z hallem z urządzeniem okulistycznym w śródmieściu Krakowa (osobne wejście), ewentualnie do wynajęcia na inną ordynację, lub biuro Zgłoszenia telefoniczne 161-93. 447g

INŻYNIER budowniczy ożeni się z zamożną panną do lat 30. Zgłoszenia Kraków Admin. „Nowego Dziennika" pod „837". 415g

LEKARZ emigrujący Australii pozna pannę lub panią przystojną, posażną. — Cel matrymonialny. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „826". 409g

LEKARZA — względnie uprawnionego dentystę pozna elegancka, inteligentna, niebiedna, trzydziestodwuletnia dentystka, posiadająca własny zakład na prowincji. Anonimy bezcelowe. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 375. 375k

DLA mojej SZWAGIERKI, panny przystojnej, inteligentnej, na stałej posadzie państwowej, z dobrej rodziny, z gotówką 15.000.— zł szukam męża. Inteligentnego, na odpowiednim stanowisku, w wieku od 45—50 lat. Wiadomość do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Nauczycielka 374". 374k

LEKCJI angielskiego 1 zł godzina, telefon — 160-29. 404g

NAUCZYCIEL uchodźca z Niemiec, absolwent Hebrajskiego Pedagogium w Wiedniu (najlepsze świadectwa) udziela lekcji języka HEBRAJSKIEGO, ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO — oraz przygotowuje do gimnazjum (łacina, matematyka etc. — Zgłoszenia Sławkowska 25/5, — telefon 162-64. 344g

LEKCJE angielskiego początkującym, konwersacja, udziela rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia: między 2—4 telefon 184-85. 345k

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego! Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS", — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21/I. 120k

LOKAL sklepowy Kraków, Grabowskiego 10 do wynajęcia. Telefon 119-36. 364k

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Kraków, Długa 46. 342k

PIĘKNY lokal sklepowy ul. Urzędnicza 59, róg Kazimierza Wielkiego do wynajęcia. Wiadomość: tel. 131-53. 296k

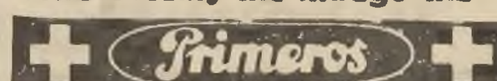
POKÓJ umeblowany ewent. z użyciem łazienki dla pana na stanowisku do wynajęcia zaraz. Cena zł 40. — Zgłoszenia telef. 114-45 i 177-73. 393g

POSZUKUJĘ się na biuro czterech — sześciu pokoi od zaraz. Pierwszorzędne gwarancje. Ewentualnie odstępne. Wiadomość: Kraków, — skr. poczt. 258. 448g

INŻYNIER poszukuje pokoju w nowoczesnym domu przy małej rodzinie. Oferty pod „442" do Admin. „Nowego Dziennika".

POKÓJ elegancko umeblowany z utrzymaniem lub bez dla dobrze sytuowanych Librowszczyzna 7 m. 5 446g

SZKODA SŁÓW!



DO WYNAJĘCIA ładny pokój dla 2 panów. Kraków, Orzeszkowej 9 Rafałowicz. 378g

POKÓJ elegancko umeblowany dla 2 panienek do wynajęcia. Wolnica 8/13. 355k

POKÓJ czysty, osobne wejście, komfort — wolny od pierwszego lutego. Starowiślna 41/8. 352k

POKÓJ umeblowany, komfortowy, ciepły do wynajęcia. Zgłoszenia: tel. 119-40 353k

POKÓJ umeblowany z telefonem, z utrzymaniem lub bez, Kraków, Sarego 6/8 do wynajęcia. 358k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie z kuchnią wolne. Kraków, — Pawła Popiela 21. 298k

WYDZIERŻAWIĘ część lokalu z kompletnie urządzoną palarnią kawy i młynem do mielenia korzeni. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „843". 418g

POSZUKIWANY lokal długości 14 m parter ewent. w podworcu centrum. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „850". 421g

LOKAL frontowy zaraz do wynajęcia, na wszelkie artykuły, wyłączając korzenne i mleczarsko-cukiernicze Zgłoszenia: Löwy, Lwowska 24. 431g

INŻYNIER szuka pełnokomfortowego niekrępującego pokoju, telefonem od 15 lutego. Zgłoszenia „110/B" — Kraków, Skrytka 64. 365k

GABINET elegancki, osobne wejście, komfort, ewentualnie utrzymanie wynajmę. Schabowa, Bonerowska 12. 436g

Interesy handlowe

BILANSE — Amerykańska Księgowość Przebitkowa! — najkorzystniej — Biuro Grünsteina, — Grodzka 28. 290g

FACHOWIEC poszukuje spólnika do intratnego przedsiębiorstwa.— Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „810". 401g

SPÓLNIKA z kapitałem poszukuje, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe — celem powiększenia i wypłacenia obecnego spólnika. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „323". 323k

DO sprzedania dobrze zaprowadzony zakład bielizny oraz haftów ręcznych (klientela pierwszorzędna) wraz z maszynami, mieszkaniem i urządzeniem. Zgłoszenia: „Pewna egzystencja" — Biuro Ogłoszeń, Rynek 8. 354k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

WILLĘ lub mniejszy dom w Krakowie dochód około 10 proc. netto kupię. Dokładny opis podać do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Gotówka — 801". 334g

ZŁOM żeliwny (gusowy) — wagonowo lub mniej kupię. Zgłoszenia „Tanio" Biuro Ogłoszeń Stattera. Kraków. 346k

SKLEP korzenno-mleczarski ewent. z towarem kupię za gotówkę. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 328. 443g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „Maszynodom" Max Löwenstein — Kraków, Zwierzyniecka 4. 9072k

PŁASZCZYKI dziecinne — wyprawki niemowlęce — bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 7709k

MEBLE, tapczany, specjalność WYTWORNE URZĄDZENIA mieszkań Anisfeld Plac Dominikański 4. 19k

DYWANY ręczne, kilimy, OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan", Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09 Naprawa, strzyżenie, czyszczenie. 2150k

MASZYNY do pisania biurowe — walizkowe wielki wybór, dogodne spłaty: Gustaw Kremler, Kraków, Floriańska 8. 8613k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 274k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 3117k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

OKAZYJNA SPRZEDAŻ POSEZONOWA — „Źródło Pończoch" Plac Dominikański 1. 218k

DYWANY PERSKIE artystyczne KILIMY — narzuty, samodziały ubraniowe i obicia meblowe poleca wytwórnia Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 9015k

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność" Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

Wolne posady

KORESPONDENTEM polskim, niemieckim, francuskim, angielskim zostać może każdy po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega“. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna. — Kraków, Pierackiego 21/I. 98k

PRAKTYKANTA uczciwego przyjmie drogeria od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „806“. 398g

WYJAZD. Byłem w Mexico, Guatemali, Honduras, Nicaragua. San Salvador, Costa Rica, Cuba, Haiti, Jamajka, Columbia, Panama, Wenezuela, Boliwia, — mogę zapodać warunki handlowe, klimatyczne i wyjazdu. Bandler, Lwów, Plac Dąbrowskiego 8. 333k

AKWIZYTORZY do sprzedaży aparatów radiowych, maszyn do szycia i rowerów poszukiwani. — Zgłoszenia Admin „Nowego Dziennika“ pod „341“. 341k

MODNIARKA samodzielna, pierwszorzędna siła fachowa poszukiwana przez salon mód. Oferty referencje. Biuro ogłoszeń Tomasza 26. 366k

Z BRANŻY ŻELAZNEJ fachowiec poszukiwany. Życiorys i warunki pod „Samodzielny“: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Katowice. Rynek 11. 362k

PRZYJMĘ zdolną panienkę do bufetu Rynek gł. 12 Restauracja. 385g

CHŁOPIEC (krakowianin), lat 16—17 do większego składu farb na praktykę potrzebny. Zgłoszenia Admin. „Nowego DDziennika“ pod „851“. 422g

PANNY uzdolnione w szyciu męskiej bielizny zostaną natychmiast przyjęte. — „Jadwiga“ Kraków, Sławkowska 3. 423g

Posad poszukują

MAGISTER farmacji młody, rutynowany poszukuje posady, zarządu. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „408“.

ABSOLWENTKA Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego z znajomością buchalterii poszukuje posady biurowej. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kraków, Michałowskiego 15 — m. 26. 440g

OSTRZEŻENIE!!!

Ostrzegamy naszych P. T. Gości przed pośrednikami i właścicielami podrzędnych pensjonatów, którzy przy wyjściu z peronu fałszywie informują, że pensjonat mój jest przepełniony i drogi. Informacje te są podstępne i fałszywe, albowiem są jeszcze wolne pokoje, a ceny pomimo wykwintnego wiktu są b. niskie!

PEŁNOKOMFORTOWY PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“ TEL. 273 W RABCE.

KURSY MODNIARSTWA koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 168k

EKSPEDIENTKĘ z branży obuwniczej przyjmę. Również CHŁOPCA do wytwórni obuwia. — Zgłoszenia pod „Pewna siła“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 349k

MATURZYSTKA, która mogłaby pomóc w nauce uczennicy IV gimnazjalnej potrzebna na popołudnia. Zgłoszenia telefoniczne Katowice 316-70 lub 314-58. 363k

TECHNIKA dentystycznego, biegłego w nowoczesnych robotach technicznych, do samodzielnego prowadzenia działu technicznego poszukuję. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędny“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 344k

PANNA znająca buchalterię, obznajomiona z wszelkimi czynnościami biurowymi, biegła rachmistrzyni zmieni posadę. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „443“. 443g

DEKORATOR umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje estetycznie, gustownie i tanio. — Adresować: Paulińska 30/8. 414k

KRAWCOWA zdolna szyje po domach. Dobry krój — Wykonanie pierwszorzędne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „835“. 413g

STENOTYPISTKA pisząca biegle na maszynie z praktyką biurową szuka posady. Zgłoszenia pod „Zetge“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8 350k

ELEKTROMONTER, z koncesją szuka pracy. Miejscowość obojętna. Łaskawo zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „803“. 396g

BUCHALTER-bilansista — **podatkoznawca świetny organizator** poszukuje posady stałej lub godzinowej, zakłada, prowadzi, nadzoru je księgi. Zgłoszenia: „Rutynowany“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 351k

BEZDZIETNE małżeństwo z poleceniami — poszukuje stróżostwa w śródmieściu Krakowa. Uszczelnia wodociągi. Może złożyć kaucję Zł 700.— Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „321“. 258g

MGR PRAW, samodzielny buchalter — bilansista (także godzinowo) szuka pracy. Admin. „Nowego Dziennika“ pod „818“. 403g

OPIEKUNKI noworodków, wychowawczynie — poleca Stowarzyszenie — Kraków, Szewska 21/8, telef. 181/99. 327k

PIELĘGNIARKI do chorych, masażystki poleca Stowarzyszenie Kraków, Szewska: 21/8 telefon: 181-99. 327k

Towarzystwo „OGNISKO PRACY“ zawiadamia, że w poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 5-tej odbędzie się lekcja przyrządzania

„GORĄCYCH PRZYSTAWEK“

Opłata za 6 lekcji w abonamencie zł 10.— Pojedyncza lekcja zł 2.50. Zgłoszenia do poniedziałku godz. 11-ta przed poł. ul. Skawińska Boczna 7. Tel. 158-21.

Na drugi 2-miesięczny

Kurs Rękawiczek i Galanterii

przyjmuje zgłoszenia Tow. „Ognisko Pracy“ Skawińska Boczna 7. Tel. nr 158-21. Wpisy od 11 do 1-szej przed południem. 316k

Na 3-miesięczny

Kurs Gospodarstwa Domowego

(drugi turnus) przyjmuje wpisy Tow. „Ognisko Pracy“ Skawińska Boczna 7, od g. 11—1 przed południem.

URZĘDNIK korespondent polsko-niemiecki ze znajomością języków oraz buchalterii poszukuje posady. Biuro ogłoszeń Sienna 12. „Wieloletnia praktyka“. 292g

EGZAMINOWANY APLIKANT ADWOKACKI rutynowany prawnik, wszechstronna praktyka, pierwszorzędna siła, poszukuje posady. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „490“. 237g

PRZYJMUJĘ naprawy — przeróbki **RADIOAPARATÓW** Inż. **FREYLICH**, Dietla 51, **TELEFON 119-36**. 8552k

DYPL. TECHNIK BUDOWLANY z praktyką, absolwent Krak. Szkoły Przemysłowej (matura gimnazjalna), dobry rysownik, poszukuje pracy. Referencje i świadectwa. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „470“. 386g

MAM lat 30, poszukuję jakiejkolwiek pracy umysłowej lub fizycznej ewentualnie jako magazynier lub przedstawicielstwa poważnej firmy. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „805“. 397g

PANNA inteligentna (katoliczka) solidna szuka pracy jako wychowawczyni lub towarzyszka starszej pani. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „821“. 406g

KUPIEC lat 30. zdolny, reprezentatywny, obejmie posadę zastępcy, magazyniera lub t. p. Referencje. Kaucja zł 3.000.— Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „783“. 387g

WYKONUJĘ wszelkie roboty stolarskie Fuchs, Kraków, Orzeszkowej 10/21. 377g

INTELIGENTNA, lat 28, zajmie się domem samotnej osoby. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „822“ 407g

BUCHALTER ze znajomością stenografii, korespondencji polsko-niemieckiej, maszynopisma poszukuje posady. Najlepsze referencje. Skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „789“. 390g

Różne

REWELACJA! Po przyjeździe z Francji, usuwam radykalnie zbędne **OWŁOSIENIE**, sposobem dotąd w Polsce nieznanym. **BEZPŁATNY POKAZ** w Instytucie Kosmetycznym. — **„KAMEA“**, Kraków, Rynek Gł. 26 I p. tel. 200-34. 441g

ZAKŁAD PERUKARSKI — S. Schall • **BRHANDOWEJ** przeniesiony **BOŻEGO CIAŁA 3**. Zakład prowadzę obecnie osobiście. 255g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

AKCJE: Choderów, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia itd. papiery państwowe na spłaty **PODATKÓW**, listy zastawne — kupuje i sprzedaje kantor wymiany i kolektura „Klasówka“ **HENRYK SPERLING**. Kraków, Rynek 5. 5345k

CHODNIKI, dywany, kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49 — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 384g

OBIEKT przeszło 700 lub parcela południowa około 150 sążni. Dzielnica V. Przy dworcu osobowym. Wysoka zabudowa. Całość możliwa zamiana. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „787“. 388g

WYTWÓRNIA peruk Zofii Singer - Weissowej przeniesiona na ulicę Krakowską 21 (Nowy dom) telefon 167-00. 8892k

POGOTOWIE krawieckie „Fenomen“ czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa. Kraków, Stradom 11, Tel 201-87. 29k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/8. 2249k

WIELKA sprzedaż okazyj inwentarzowych Fabryka Bielizny „EGA“, Szewska 23. 278k

ZA pożyczenie 10.000 zł dam za % dwupokojowe komfortowe mieszkanie. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „744“. 372g

ZGUBIŁEM kartę rejestracji wojskowej z dnia 17-go września 1938 Abraham Einhorn, Rzeszów, urodzony dnia 22 maja 1920. 324k

KOMPLETY wełniane, suknie, pulowery poleca Wytwórnia trykotaży. Jasna 8. 101k

5.000 ZŁOTYCH pożyczki poszukuję. Jako procent dam mieszkanie, utrzymanie, — zaopiekuję się chorą osobą. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „829“. 410g

OCZKA w pończochach podnosi na nowoczesnej maszynie fachowo „Róża“ Starowiślna 22, wejście od Dietla. 325k

ODPADKI tekstylne przyjmujemy na wyrób chodników dywanów, Tkalnia Kraków, Józefa 3, Telef. 173-98. Naprawa Dywanów Perskich. 430g

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 45
CHODNIKI kokosowe
I PŁACHTY nieprzemakalne




Obraz ten malowany był gdy ukończyłem 20 lat! Czy bardzo się zmieniłem?
— Tak — — — hm — — — jakoś pan teraz inaczej włosy nosi!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.